

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN



SZCZEGÓŁY NA STR. 30



Szczegóły na
ostatniej
stronie



Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wszystkim nauczycielom, wychowawcom i pracownikom oświaty składam najlepsze, najserdeczniejsze życzenia i gorące podziękowania za trud włożony w wychowanie młodego pokolenia. Życzę dużo zdrowia, wyrozumiałości oraz cierpliwości w tym szczytnym dziele oraz spełnienia wszelkich planów osobistych i zawodowych.

Dawid Chrobak
Burmistrz Miasta
i Gminy Zakliczyn



Cześć ich pamięci!

W Rudzie Kameralnej odsłonięto pomnik ku czci kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego i jego niezłomnych żołnierzy z oddziału Żandarmeria NSZ. W uroczystości wzięła udział najbliższa rodzina kapitana, delegacje, poczty sztandarowe. Pomnik z otoczków został wykonany przez mieszkańców Rudy: sołtysa Andrzeja Różowskiego i Macieja Turczaka, a zbiórkę pieniędzy na ten cel koordynował specjalnie powołany komitet. **Czytaj na str. 9**



Marian Sojat nowym dyrektorem ZSP

Nowo wybrany dyrektor ZSP w Zakliczynie to Wychowawca Roku w Małopolsce i w kraju w roku 2009. Laur przyjął wówczas z rąk Pierwszej Damy - śp. Marii Kaczyńskiej. Tarnowianin, 28 lat przepracował w oświacie. „Jako nauczyciele, jako wychowawcy, winniśmy się na młodzież otwierać, podawać jej pomocną dłoń i z nią współpracować” - mówi w wywiadzie na łamach tego wydania. **Czytaj na str. 3**



Wizyta studyjna

21 września br. samorząd gminy gościł międzynarodową delegację z Albanii, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry, Serbii,

Macedonii oraz Kosowa, która przybyła na zaproszenie Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała. W 30-osobowej bałkańskiej grupie przeważali pracownicy Ministerstw Spraw

Zagranicznych i Ministerstw Rolnictwa tych krajów. Goście zwiedzili m.in. świetlice w Wołowie i Słonej oraz Europejskie Centrum Muzyki w Lusławicach.



OSP Zakliczyn organizuje i zwycięża

We wznowionych po kilku latach zawodach sportowo-pożarniczych na stadionie Dunajca w klasyfikacji generalnej zwyciężyła ekipa OSP Zakliczyn, przed OSP Filipowice i OSP Gwoździec. Najlepsi drwale są w Filipowicach. Gospodarze wystawili w tej konkurencji drużynę kobiecą, która dzielnie sobie poradziła. Martwi brak konkurencji w zawodach drużyn młodzieżowych. **Czytaj na str. 17**



DOM WESELNY W JANOWICACH ZAPRASZA MIŁYCH GOŚCI



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kulisów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajoobrazowo-turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.



**ZAPRASZAMY
KRAKBUD
ADAM KRAKOWSKI, BOGDAN MALIK
TEL. 606-465-181
WWW.WESELAJANOWICE.PL**



Młodzież poszukuje autorytetów

ROZMOWA Z MARIANEM SOJATEM - DYREKTOREM ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH W ZAKLICZYNIE

- Pan Dyrektor został wybrany w wyniku konkursu rozpisanego przez Starostwo Powiatowe w Tarnowie. Kto jeszcze ubiegał się o to stanowisko?

- Było dwóch kandydatów: ja i dotychczasowa pani dyrektor.

- Czym Pan się zajmował przed konkursem?

- Przez 28 lat pracowałem w różnych szkołach na terenie gminy Tarnów, w podstawowych i gimnazjalnych, jako nauczyciel historii, wiedzy o społeczeństwie, wychowania do życia w rodzinie i jako bibliotekarz, pełniłem też funkcję wychowawcy klasy.

- Mamy początek października. Czy na tym etapie można już powiedzieć, że wdraża Pan swoją wizję tej szkoły, czy też pozostaje Pan na etapie obserwacji i zaznajamiania się z tym środowiskiem oświatowym?

- Jako początkujący, młody dyrektor bacznie obserwuję życie szkoły i jej funkcjonowanie. Zdobynam nowe doświadczenie. To nowe wyzwanie, które stało się moim udziałem. Obliguje mnie w ten sposób do czynnego udziału



Dyr. M. Sojat to Najlepszy Wychowawca 2009 roku w krajowym plebiscycie

Lecha Kaczyńskiego, że nie mamy złej młodzieży. Jest może nieco zagubiona, lecz trzeba ją odszukać, zrozumieć, rozmawiać z nią, podać rękę, prowadzić i udzielić wskazówek.

- Obserwując kadrę ZSP, uważa Pan, że jest optymalna?

- Absolutnie tak. Po tym krótkim czasie dochodzę do wniosku, że kadra funkcjonuje na wysokim poziomie, widać to w podejmowanych działaniach,

wszelkich zajęciach, które pozwalają jej podnosić swój poziom dydaktyczny, wychowawczy, kulturalny, będzie do nich podchodzić sceptycznie. Znamy też wiele różnorodnych przypadków, które dotyczą młodzieży, tylko dlatego, że może rodzina nie funkcjonuje poprawnie, może rodzice wyjeżdżają za granicę, tym sposobem często młodzi ludzie pozostają bez opieki. Wydaje się, że 18-latek jest już pełnoletni, a mimo wszystko on potrzebuje miłości matczynej, ojcowskiego wsparcia, autorytetu. Wielokrotnie mówi się, że młodzież nie potrzebuje autorytetów, to błąd, na który zwrócił uwagę Papież Franciszek podczas ostatnich Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie. Ojciec Święty ciągle powtarzał i inspirował, że młodzież musi szukać autorytetów. Ona sama wychodzi z tym problemem, sygnalizuje, może niebezpośrednio, że czegoś (kogoś) szuka, że czegoś pragnie. Jako nauczyciele, jako wychowawcy, winniśmy się na tę młodzież otwierać, podawać jej pomocną dłoń i z nią współpracować, i funkcjonować.

- Jaki jest Pana pomysł na warsztaty szkolne?

- Jak wiemy, przygotowywany jest projekt zmiany w systemie oświaty. Będzie funkcjonowała tzw. dualna szkoła zawodowa, która będzie przygotowywała przyszłą kadrę pracowniczą w stosunku do danego środowiska i jego potrzeb. Co ważniejsze, nie chodzi nam o to, byśmy „produkowali” kolejnych mechaników samochodowych czy budowlanców, choć na te zawody zawsze jest popyt, tylko wsłuchiwali się w potrzeby rynku. W tej naszej Małej Ojczyźnie, na

tutejszym rynku zakliczyńskim, mam tu na uwadze rynek pracy, trzeba starać się, żeby ta nasza młodzież tu i teraz znajdowała pracę, bądź w nieodległych miejscowościach, np. w Tarnowie, Nowym Sączu. Zakliczyn jest usytuowany korzystnie w połowie drogi pomiędzy tymi miastami.

- Czy wiąże Pan w tym kontekście jakieś nadzieje związane z Zakliczyńską Strefą Aktywności Gospodarczej?

- Jak najbardziej. Strefa rozbudowuje się, liczę na to, że niektórzy absolwenci ZSP znajdą tu w przyszłości zajęcie. Okazuje się też, że np. Zakłady Mechaniczne w Tarnowie poszukują pracowników, bowiem stanęli przez wysokim wyzwaniem, został tam wdrożony program, który sprzyja wzrostowi zatrudnienia. Mam nadzieję, że będą pojawiać się nowe miejsca pracy, najgorszą rzeczą byłoby, gdyby nasi absolwenci trafiali na listę osób bezrobotnych w Powiatowym Urzędzie Pracy, dlatego tak ważna jest ta wstępna współpraca, np. w ramach praktyki u konkretnego pracodawcy. Praktyczna nauka zawodu jest już u nas w ten sposób prowadzona, niektórzy uczniowie takie działania podejmują. Chcę podkreślić nasz cel: priorytetem jest wykształcenie konkretnego pracownika, który u konkretnego pracodawcy otrzyma po zakończeniu nauki zatrudnienie.

- Radni Rady Miejskiej wykazując troskę o kondycję rodzinnego rolnictwa, wskazują konieczność kształcenia młodych rolników, by zostawali na gospodarstwie...

- Takie kierunki u nas funkcjonują. By gospodarstwo dobrze

funkcjonowało i przynosiło zyski, musi posiadać odpowiedni areał, dlatego m.in. odbywają się scalania gruntów, a młody rolnik, by uzyskać dotacje do gospodarowania musi się wykazać kierunkowym wykształceniem. Kto chce prowadzić specjalistyczną produkcję, musi uzyskać odpowiednie wykształcenie w tej branży. A nasze polskie rolnictwo ma ogromne możliwości, śmiem twierdzić, że może wyżywić całą Europę, jednakże jesteśmy obwarowani czynnikami, takimi jakimi jesteśmy, których wielokrotnie nie możemy przeskoczyć.

- Jak Pańska szkoła przygotowuje się do nowych założeń reformy oświatowych?

- Oczywiście będziemy uczestniczyć we wszelkiego typu szkoleniach, które będą prowadzone pod kątem wprowadzenia dualnej szkoły zawodowej. Dotyczy to nauczycieli wszystkich specjalizacji, kadry kierowniczej, a skończywszy na pracownikach obsługi. Będą oni uczestniczyć w kursach, podnosząc swoje kwalifikacje, oraz w praktycznych warsztatach i szkoleniach, pomocnych w przyjęciu nowego systemu oświaty. To proces długofalowy, nie na rok czy dwa, pamiętajmy, że będzie to okres nieco późniejszy, niemniej jednak należy śledzić nie tylko wiadomości, ale i uczestniczyć w tym procesie.

- ZSP od lat prowadzi wymianę młodzieży z niemieckim partnerem. We wrześniu 10-osobowa grupa młodzieży spędziła kilka dni w Bad Segebergu. Czy ta współpraca będzie kontynuowana?

- Tak, będzie kontynuacja tej polsko-niemieckiej wymiany



Wraz ze swoimi uczniami w Rudzie Kameralnej złożył kwiaty pod pomnikiem kpt. „Salwy”

w życiu szkoły, angażowania się w różnorodne sprawy, nie odnoszące się wyłącznie do pracy jako dyrektora, ale przede wszystkim jako nauczyciela i wychowawcy.

- Uczy Pan przedmiotu?

- Pracuję w bibliotece szkolnej, ponieważ ukończyłem podyplomowe studia z bibliotekoznawstwa. W bibliotece mam kontakt z uczniami, spotykam się także z młodzieżą na przerwach. Wielokrotnie powtarzałem w roku 2009, kiedy to zostałem najlepszym wychowawcą Małopolski i kraju, w organizowanym konkursie pod patronatem Prezydenta

niach, zarówno opiekuńczych, jak i wychowawczych, a przede wszystkim widzę zaangażowanie nauczycieli w procesie dydaktycznym, w zajęciach pozalekcyjnych, w realizacji projektów i programów unijnych. Tych programów obecnie wdrażamy w szkole sześć. To bardzo duża liczba projektów. Widać wielki wysiłek i troskę ze strony nauczycieli, ale i również ze strony młodzieży. Jeśli my, nauczyciele, nie będziemy młodzieży inspirowali, to automatycznie młodzież niekoniecznie będzie chciała uczestniczyć nie tylko w tych projektach, ale i we



Wychowawcę Roku nagrodziła Pani Prezydentowa śp. Maria Kaczyńska

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:

Polska Press Sp. z o.o.
O/Tarnobrzeg, ul. Mechaniczna 12



uczniów. W dniach od 6 do 13 czerwca przyszłego roku nastąpi rewizyta. I jak to dotychczas bywało, zakwaterujemy niemiecką młodzież w domach rodzinnych naszych uczniów. To najlepsza metoda na lepsze poznanie się, co sprawdziło się też podczas Świątowych Dni Młodzieży. Potwierdziła się ta nasza wspaniała gościnność. Ja jeszcze tam nie byłem, ale wiem z relacji nauczycieli, że pan dyrektor jest bardzo nam życzliwy, jest miły i serdeczny, jak na gospodarza przystało. Szkoła w Bad Segebergu ceni sobie naszą współpracę. I my również.

- Czy Pan Dyrektor przewiduje jakieś nowe inwestycje, prace remontowe w podległej mu placówce?

- Zawsze jest coś do poprawienia. I zawsze warto inwestować. Często trzeba dokonywać pewnych korekt, czy to w inwestycjach, czy w remontach, na miarę możliwości, w których będziemy funkcjonować. Potrzeb jest dużo, będziemy je sukcesywnie realizować. Podjąłem już z nauczycielami akcję poszukiwania sponsorów, która dotyczy wielu wydarzeń związanych z funkcjonowaniem naszego Zespołu, m.in. uroczystości jubileuszu 25-lecia istnienia Liceum Ogólnokształcącego, które rozpoczynamy w tym roku szkolnym i będą one kontynuowane przez cały rok. W listopadzie nastąpi inauguracja. Każda złotówka jest dla nas ważna, i za każdą złotówkę będziemy dziękować, bo to jest dla nas ogromne wsparcie, dzięki czemu możemy się rozwijać i promować naszą szkołę. Ponieważ mamy dobrą bazę i wysokie osiągnięcia dydaktyczne, to ten poziom chcemy zachować i przekonać rodziców i uczniów, że dobre szkoły powiatowe są doskonałą alternatywą dla szkół miejskich. Uczestnicząc w wielu projektach, szkoła wzbogaca się w różne pomoce dydaktyczne i naukowe.

- Zauważam dobrą współpracę Pana Dyrektora z lokalnym środowiskiem. Jest pan obecny z uczniami podczas uroczystości państwowych i gminnych...

- Dialog, rozmowa, współpraca, poznawanie nowych osób, są ważne w podjęciu tego nowego dla mnie wyzwania. Jeżeli brakuje dialogu, współpracy, przyjaznych osób i instytucji, to człowiek w pojedynkę, absolutnie, niewiele osiągnie. Udział we wszelkiego typu uroczystościach, świętach czy rocznicach, dla mnie - jako dyrektora, ale i dla grona nauczycielskiego i pracowników uczestniczących w tych wydarzeniach, często z rodzinami, dowodzi, że idziemy w dobrym kierunku. A więc to, co jest dobre - kontynuować, to, co bardzo dobre - promować, i w ten sposób oddziaływać na środowisko lokalne, małą ojczyznę, którą jest miasto i gmina Zakliczyn.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC

I ARCH. M. SOJAT

Cztery odsłony jamneńskiego święta

Święto Pojednania, organizowane z pietyzmem 15 sierpnia na Jamnej, stanowiło prelude do właściwych obchodów rocznicowych upamiętniających bitwę partyzancką w ramach akcji „Burza” i pacyfikację Jamnej.

25 września ponownie zorganizowano patriotyczny miting u stóp Sanktuarium Matki Boskiej Niezawodnej Nadziei. Święto spotkało się ze znakomitą odzewem mieszkańców regionu, którzy uczestniczyli w trzech, a nawet czterech odsłonach jamneńskiego uroczystości: najpierw oddano hołd pomordowanym przy pomniku na placu przykościelnym, następnie udano się do Doliny Męczeństwa, gdzie dominikanie odprawili Polową Mszę św. dla licznie zgromadzo-



Polowa Msza św. w Dolinie Męczeństwa

starosty z chlebem burmistrza oraz smakowały z rusztu i smakowity smalczyk na wiejskim chlebie.



Wiązanki kwiatów od licznych delegacji pod pomnikiem martyrologii Jamnej

nych wiernych, z udziałem władz samorządowych, parlamentarzystów, radnych gminnych i powiatowych, delegacji i przedstawicieli orkiestry dętej z Filipowic, licznych pocztów sztandarowych, przedstawicieli Związku Sybiraków (która pod pomnikiem odczytała wierszowane epitafium), formacji paramilitarnych i harcerzy (wraz z drużynami-seniorami z Przemyśla). Przemawiali: burmistrz Dawid Chrobak, starosta Roman Łucarz, płk. Jerzy Pertkiewicz - uczestnik bitwy pod Jamną, posłowie: Urszula Augustyn, Wiesław Krajewski i Michał Wojtkiewicz oraz gospodarz miejsca pamięci o. Andrzej Chlewicki.

Trzecia odsłona to piknik patriotyczny na placu przy Domu św. Jacka, gdzie serwowano grochówkę

Czwarty punkt programu święta to popołudniowy II Jamneński Bieg Pamięci Akcji „Burza” - Jamna 2016, zorganizowany przez zakliczyńskie Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Compass” pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn i Nadleśnictwa Gromnik.

Imponujący okazał się wysiłek biegaczy, wszak bieg pod górę zwielokrotnia zmęczenie, dlatego słowa podziwu dla zawodników za tę formę uczczenia tragicznych wydarzeń sprzed 72 lat, przede wszystkim dla gigantów 14-kilometrowej trasy Biegu Górskiego. Szczególnie dla pana Adama Płanika z Tarnowa, dla którego podeszły wiek nie jest żadną przeszkodą, by uprawiać rekreację i sport. Uwaga! ten starszy pan w tym samym dniu zaliczył też



Rozegrano kilka biegów w różnych kategoriach, łącznie z 15-kilometrowym Biegiem Górskim

Bieg Legionisty w Pleśnej! Wszyscy zawodnicy, ci mali, i ci duzi, otrzymali gromkie oklaski od widzów i współuczestników. Na finiszu czekały na biegaczy butelka mineralnej, baton regenerujący, dyplom, medal i upominki. Nagrody wręczali burmistrz Dawid Chrobak i nadleśniczy Eugeniusz Piech.

A oto wyniki:

Bieg Górski: 1. Marek Klara Bobowska Grupa Biegowa, 2. Tadeusz Szafarczyk Zakliczyn, 3. Jacek Martuś Bobowska Grupa Biegowa, 4. Witold Wojtczak Bobowska Grupa Biegowa, 5. Wojciech Wiśniewski Zgłobice, 6. Mateusz Zych Wilczyska, 7. Mateusz Filipiak Bobowska Grupa Biegowa, 8.

Bieg Przelajowy 1000 m - szkoła podstawowa, dziewczęta: 1. Julia Matracz SP Paleśnica, 2. Beata Woźniak SP Paleśnica, 3. Zuzanna Zielińska SP Paleśnica, 4. Małgorzata Gac SP Zakliczyn, 5. Katarzyna Zięcina SP Zakliczyn.

Bieg Przelajowy 1000 m - szkoła podstawowa, chłopcy: 1. Konrad Gierał SP Paleśnica, 2. Filip Turczak SP Filipowice, 3. Rafał Kwiek SP Zakliczyn, 4. Oskar Mazur Tarnów, 5. Kamil Gromadzki SP Zakliczyn, 6. Klaudiusz Brończyk SP Paleśnica, Mateusz Świdzki SP Zakliczyn, Jan Olszewski SP Zakliczyn, Kamil Koza SP Zakliczyn, Mateusz Florkowski SP Zakliczyn, Szymon Kapułka SP Zakliczyn, Filip



Mecenasi Biegów w towarzystwie piechurów nordic walking

Andrzej Zajac Czchów, 9. Adam Płanik Tarnów.

Bieg Przelajowy 1500 m - gimnazjum, dziewczęta: 1. Patrycja Jasińska Gimnazjum Zakliczyn, 2. Maja Świdzka Gimnazjum Zakliczyn, 3. Dominika Jacher Gimnazjum Zakliczyn, 4. Dominika Gondek Gimnazjum Zakliczyn.

Bieg Przelajowy 1500 m - gimnazjum, chłopcy: 1. Hubert Malik Gimnazjum Zakliczyn, 2. Mikołaj Szafraniec Gimnazjum Zakliczyn, 3. Daniel Świątek-Chudzio Gimnazjum Zakliczyn, 4. Marcin Dalasiński Gimnazjum Zakliczyn, 5. Sławomir Martyka Gimnazjum Paleśnica, 6. Sylwester Martyka Gimnazjum Paleśnica, 7. Wojciech Zięcina Gimnazjum Paleśnica.

Rzepecki SP Zakliczyn, Marcel Wiśniewski Tarnów, Wiktor Wolak SP Zakliczyn, Damian Dembicki SP Zakliczyn, Dawid Deś SP Paleśnica.

Marsz Nordic Walking: trasę pokonali wspólnie - Marek Sadko z Żabna i Krzysztof Mazur z Tarnowa.

Fundatorzy nagród: Nadleśnictwo Gromnik i Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Organizator Biegu: Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Compass” przy Gimnazjum w Zakliczynie.

Uroczystość zrealizowana z udziałem środków finansowych Starostwa Powiatowego w Tarnowie pod patronatem Starosty Tarnowskiego.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Dzięki reformie rodzice mają możliwość wyboru

ROZMOWA Z AGNIESZKĄ MALISZ – INSPEKTOREM OŚWIATY URZĘDU MIEJSKIEGO W ZAKLICZYNIE

- W okresie wakacyjnym samorząd gminy wykonał szereg prac remontowych, przygotowując placówki oświatowe do nowego roku szkolnego. Pisaliśmy o korzyściach płynących z rzetelnej pracy skazanych z tarnowskiego Zakładu Karnego. Czy zostało coś jeszcze do wykonania? Dwa miesiące wakacji to dość krótki okres na poważne remonty...

- W okresie wakacyjnym w jednostkach oświatowych podległych gminie Zakliczyn dokonano szeregu prac i przedsięwzięć w celu poprawy stanu bazy materialnej szkół i przedszkoli, poprawy bezpieczeństwa oraz warunków nauki i pracy. Jednak dwa miesiące wakacji, to faktycznie zbyt krótki okres na wykonanie wszystkich remontów. We wrześniu Dyrektor ZS-P w Paleśnicy wykonał wydzielenie z części korytarza pomieszczenia dla potrzeb pokoju nauczycielskiego filii szkoły muzycznej, planowany jest dalszy etap wymiany instalacji wodnej w budynku. Planuje się również budowę przedszkola wraz ze żłobkiem przy szkole na ul. Malczewskiego oraz budowę hali sportowej w Gwoźdźcu.

- Wdrażana jest nowa reforma oświaty. Jak to wygląda w gminie Zakliczyn? Jakie są rozwiązania? Ile dzieci poszło do „zerówki”? Ilu uczniów powtarza pierwszą klasę? Proszę o porównanie z poprzednimi latami.

- Reforma nie spowodowała wielkich zmian w szkołach – liczba etatów nauczycielskich została utrzymana (nikt nie został zwolniony, jedna nauczycielka przeszła na emeryturę), nastąpiły zmiany w liczbie oddziałów w poszczególnych rocznikach, ale wszystkie oddziały zostały utrzymane. Rodzice mogli do końca marca 2016 r. złożyć wnioski o pozostawienie dzieci urodzonych w 2009 r. w klasie pierwszej i większość tych dzieci została w I klasie, również rodzice dzieci, które poszły w roku szkolnym 2014/2015 jako 6-latkowie do pierwszej klasy, mogli pozostawić je jeszcze rok w drugiej klasie i część rodziców tak postąpiła. W tym roku tylko nieliczni rodzice zdecydowali o tym, że dzieci 6-letnie pójdą o rok wcześniej do szkoły. Dzięki reformie mają wybór i jak widać to była korzystna zmiana.

- Czy w przedszkolach jest wystarczająca ilość miejsc? Jaka jest odpłatność i w jakich godzinach funkcjonują?

- W szkołach podstawowych (Filipowice, Gwoździec, Stróże) funkcjonują 5-godzinne przedszkola, natomiast w Paleśnicy 9-godzinne. Przedszkole Nr 1 - oddział w Zakliczynie czynne jest w godzinach 6:30-16:30, a oddział w Lusławicach od



Inspektor Agnieszka Malisz urządza w swoim gabinecie na parterze Urzędu Miejskiego

godziny 7:00 do 16:00. Rodzice ponoszą koszty wyżywienia, które zróżnicowane są w zależności od placówki, w przedszkolach czynnych ponad 5 godzin płać 1 zł za pobyt dziecka w przedszkolu. Na terenie gminy Zakliczyn znajdują się również niepubliczne przedszkola 9-godzinne: Przedszkole Niepubliczne pw. Św. Rodziny i Niepubliczne Przedszkole Wesołe Wróbelki we Wróblowicach. Część dzieci z naszej gminy uczęszcza do przedszkoli w innych gminach – rodzice pracują i wożą dzieci do miejscowości, w których pracują. W gminie jest potrzebne duże przedszkole z prawdziwego zdarzenia. Przedszkole w Zakliczynie, w obecnym budynku, swoją działalność rozpoczęło w latach 1965/1966. Budynek, w którym obecnie mieści się przedszkole przy ul. Jagiellońskiej 25 został zaprojektowany i wybudowany w latach 40. Właściciele mieszkali w nim do lat 60., w których to latach budynek został sprzedany Gminie Zakliczyn. Budynek w Lusławicach jest trzykondygnacyjny, wykonany w technologii tradycyjnej. I w tym budynku klatka schodowa nie ma zapewnionej wymaganej szerokości użytkowej spocznika ewakuacyjnego klatki schodowej co najmniej 1,5 metra, co w razie kontroli Straży Pożarnej grozi zamknięciem budynku. Oba budynki nie spełniają aktualnych wymogów, norm prawa budowlanego, ponieważ są to budynki mieszkalne zaadaptowane na cele przedszkola. W obu budynkach mieści się po dwa oddziały, czyli po 50 dzieci do każdego budynku przedszkola. Mimo tego nie zaspokaja to potrzeby środowiska lokalnego, ponieważ zainteresowanie przedszkolem i potrzeby są dużo większe. Jak wcześniej już wspomniano, oba budynki nie spełniają norm praw budowlanego, p.poż., a co za tym idzie Gmina Zakliczyn nie ma przedszkola z prawdziwego

zdarzenia, w związku z tym jest potrzeba budowy nowego przedszkola na miarę XXI wieku.

- Czy wiadomo Pani Inspektor jakie są plany po rozbudowie szkoły przy ul. Malczewskiego wobec obiektów na ul. Jagiellońskiej, w Lusławicach i w Rynku?

- W budynku obecnej szkoły w Rynku ma znajdować się m.in. Posterunek Policji i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Nie wiem co będzie w przyszłości z budynkiem przedszkola w Zakliczynie. Budynek przedszkola w Lusławicach pełni funkcję obiektu, gdzie odbywają się spotkania mieszkańców i taką funkcję nadal będzie pełnił.

- Jakie główne projekty edukacyjne są podejmowane w naszych szkołach?

- W szkołach realizowanych jest wiele różnych projektów i przedsięwzięć edukacyjnych, profilaktyczno-wychowawczych, projektów z zakresu edukacji zdrowotnej, projektów z zakresu bezpieczeństwa i edukacji ekologicznej, konkursów szkolnych i międzyszkolnych, m.in.: Innowacja pedagogiczna z historii „Myśląc Ojczyzna - Mówię Polska”, „Nie pal przy mnie proszę”, „Czyste powietrze wokół nas”, „Owoce w szkole”, „Szlak mleka”, „Trzymaj formę”, „Dzieciństwo bez próchnicy”, „Śniadanie daje moc”, „Odblaskowa szkoła”, „Akademia bezpiecznego Puchatka”, „Kubusiowi przyjaciele natury”. Realizowane są programy „Już płynam”, „Jeżdżę z głową” i „Mały Mistrz”, które cieszą się olbrzymim powodzeniem wśród dzieci. Gmina organizuje dla dzieci wyjazdy na basen na naukę pływania, zimą wyjazdy na stok narciarski, gdzie organizowane są lekcje jazdy na nartach. Dzieci uczą się odpowiedzialnego zachowania na basenie i na stoku. Lekcje przeprowadzają wykwalifikowani instruktorzy. Nie wiem czy wymienić wszystkie, bo jest ich naprawdę dużo.

Ponadto Gmina Zakliczyn wyraziła chęć przystąpienia do projektu „Szkoła Cyfrowo Aktywna - Nowe kompetencje uczniów dla cyfrowych zawodów przyszłości w ramach działania 10.1.3 Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020”. Projekt realizowany będzie przez Gminę Gnojnik – lidera projektu oraz kilkanaście gmin. W ramach projektu zostaną zrealizowane następujące trzy zadania możliwe do sfinansowania: zajęcia pozalekcyjne dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z zakresu nowych kompetencji przydatnych w zawodach przyszłości, na które będzie zapotrzebowanie na rynku pracy. Zajęcia przewidziane w ramach projektu będą związane z podnoszeniem świadomości i wiedzy uczniów w zakresie m. in. bezpiecznego korzystania z narzędzi cyfrowych, tworzenia szkolnych zasobów multimedialnych, szkolenia dla nauczycieli z zakresu kompetencji cyfrowo-dydaktycznych, dzięki realizacji tego elementu projektu nauczyciele zdobędą umiejętności w zakresie swobodnego wykorzystania narzędzi i zasobów cyfrowych na lekcji, zakup urządzeń cyfrowych. Projekt ten jest na razie w sferze planów, czekamy na odpowiedź, czy złożony wniosek przeszedł pomyślnie weryfikację i co będzie dalej z dofinansowaniem. W ramach tego projektu może zostać wyposażona pracownia międzyszkolna. Zobaczmy, co dalej.

- Czy wiadomo coś nt. „naukobusów”, które minister szkolnictwa wyższego chce wysłać w trasę od stycznia 2017 roku? Mają trafić do małych miejscowości.

- Tak. Program Naukobus, czyli mobilne laboratoria Centrum Nauki Kopernik - mobilne busy - docierające do małych miast i wsi. Zadaniem programu będzie popularyzacja nauki wśród uczniów szkół

podstawowych, gimnazjów i liceów. Program będzie adresowany do uczniów mieszkających w miastach i wsiach, w których nie ma dostępu do atrakcyjnych form popularyzacji nauki. Program będzie realizowany we współpracy z Centrum Nauki Kopernik. W ramach programu przygotowane zostaną mobilne laboratoria Centrum Nauki Kopernik (mobilne busy), które będą prezentowane w szkołach, z udziałem i pomocą animatorów naukowych. Dla nauczycieli przygotowane zostaną tzw. „pudełka naukowca”, z zestawami do realizacji eksperymentów na zajęciach szkolnych. Celem projektu jest dotarcie do co najmniej 400 tysięcy uczniów.

- Ciekawa propozycja. Czy w naszych szkołach i przedszkolach występują problemy kadrowe?

- W naszej gminie większych problemów kadrowych nie ma. Część nauczycieli nie ma pełnych etatów.

- Jakie elementy w gminnej edukacji są do poprawienia?

- Należałoby popracować nad poprawą wyników z egzaminów gimnazjalnych, również wyniki ze sprawdzianu po szóstej klasie były niezadowalające – w tym roku sprawdzian był przeprowadzony po raz ostatni. Uczniowie i nauczyciele gminy Zakliczyn mają zapewnione bardzo dobre warunki pracy. Pan Burmistrz wyraził zgodę na zmniejszenie liczebności klas, baza szkół jest stale ulepszana. Założeniem Projektu Szkoła Cyfrowo Aktywna, o którym wcześniej wspominałam, jest pomoc uczniom słabszym, warunkiem przy rekrutacji do projektu były słabe wyniki egzaminów gimnazjalnych i sprawdzianu po szóstej klasie.

- Na koniec rozmowy: Pani opinia nt. likwidacji gimnazjów i nowego systemu oświaty...

- W związku z likwidacją gimnazjów szkoła podstawowa zostanie powiększona do 8 klas, powstanie 4-letnie liceum i 5-letnie technikum. Reforma przewiduje sprawdzian po 8 klasie, przedłużone zostaje nauczanie wczesnoszkolne do 4 klasy. W tym momencie wielu rodziców z ulgą przyjęło informację o takich rozwiązaniach, ponieważ teraz do jednej szkoły trafiały dzieci z różnych środowisk, w bardzo trudnym okresie dojrzewania i dla nich problemem była nowa szkoła, koledzy, nauczyciele. Założeniem reformy jest, by szkoła była blisko ucznia. Ważne jest również to, że sami rodzice mogą podjąć decyzję o tym, czy do pierwszej klasy pójdą dzieci 6- czy 7-letnie. Ten problem dotyczył również mnie i byłam zadowolona, że miałam wybór.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec
FOT. MAREK NIEMIEC



Setne urodziny pani Stanisławy



Życzenia i upominki dla Jubilatki od burmistrza Dawida Chrobaka

25 września br. pani Stanisława Rosiek, pochodząca z Borowej, obchodziła piękny jubileusz 100. rocznicy urodzin.

Z tej okazji Jubilatkę, podczas uroczystości urodzinowej, odwiedził Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, który w imieniu mieszkańców gminy

złożył życzenia. Burmistrz wręczył również pani Stanisławie listy gratulacyjne: od pani Premier Beaty Szydło i Wojewody Małopolskiego Józefa Pilcha oraz pamiątkową statuetkę wraz z koszem kwiatów.

Pani Stanisławie życzymy dużo zdrowia, ciepła rodzinnego, wszelkiej pomyślności oraz kolejnych tak wspaniałych jubileuszy.

Tekst i fot. Andrzej Martyka



Kolejny inwestor w zakliczyńskiej Strefie

Nowy inwestor pojawił się w Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej. Krakowski Park Technologiczny Sp. z o.o., w skład którego niedawno weszła właśnie zakliczyńska Strefa, udzielił we wrześniu zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej przedsiębiorcy INDUCOMP INDUSTRIAL COMPONENTS Sp. z o.o. z siedzibą w Izabelinie.

InduComp
Industrial Components

INDUCOMP jest konwerterem specjalistycznych taśm przemysłowych i dystrybutorem komponentów dla przemysłu. Jak się dowiadujemy, szacowana wartość inwestycji w Zakliczynie to ponad 7 mln zł, a w późniejszym etapie firma ma zamiar poszerzyć swoją działalność i stworzyć kolejne nowe miejsca pracy.

Firma z Izabelina to drugi inwestor w ZSAG. Wcześniej tereny w Zakliczynie zakupił przedsiębiorca zainteresowany produkcją m.in. palet metalowych. Zakład został już wybudowany i wkrótce ruszy produkcja.

Przypomnijmy, że w celu stworzenia inwestorom jak najlepszych warunków do prowadzenia działalności gospodarczej, samorząd gminy Zakliczyn doprowadził do

włączenia terenów ZSAG do Krakowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

- Dzięki temu przedsiębiorcy, którzy zdecydują się rozwijać swoją działalność na terenie naszej Strefy mogą liczyć na szereg korzyści m.in. na pomoc publiczną przyznawaną w formie zwolnienia od podatku dochodowego z tytułu inwestycji i z tytułu utworzenia nowych miejsc pracy, pomoc w organizacji procesu budowy zakładu produkcyjnego, kontakt z lokalnymi przedsiębiorstwami budowlanymi czy organizację szkoleń dla kadr zakładu – mówi burmistrz Dawid Chrobak.

Obecnie do dyspozycji potencjalnych inwestorów pozostaje w Zakliczynie jeszcze jedna działka o powierzchni blisko hektara. Jeżeli będzie taka potrzeba, istnieje możliwość powiększenia Strefy o kolejne działki. Jest w tym temacie przychylność m.in. Spółki Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej, która gotowa jest sprzedać swoje grunty, gdyby ktoś chciał rozwijać działalność przemysłową.

Rafał Kubisztal



Na Mogile oddano hołd partyzantom Armii Krajowej

Rocznicowe wspomnienie tragicznych wydarzeń na Mogile

Wacław Spieszny, kombatan z Filipowic, skazany i więziony po wojnie za przynależność do podziemnej organizacji niepodległościowej, nie krył wzruszenia, przemawiając w 72. rocznicę obławy nazistów na szpitalik partyzancki AK.

Wszak jest jednym z ostatnich świadków aktywności partyzantów Armii Krajowej w lasach Woli Stróskiej, Borowej i Dzierżanin. Drżącym głosem apelował o pamięć, bowiem „weteranów z białoczerwonymi opaskami na ramionach już coraz mniej”. Nieliczni uczestniczą w podobnych uroczystościach, jak ta w niedzielę na Mogile, czy

sztafardowe. Zabrzmiała Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic, wcześniej odegrała hymn państwowy. Eucharystię poprowadził i homilię wygłosił o. Tomasz Kobierski, proboszcz franciszkańskiej parafii pw. Matki Bożej Anielskiej. Po przemówieniu płk. Pertkiewicz i wystąpieniu asystentki Wojewody Małopolskiego Józefa Pilcha, która odczytała list Wojewody do uczestników uroczystości, Jerzy Soska, b. burmistrz Zakliczyna i obecnie dyrektor brzeskiej „Zielonki”, który wychował się w Woli Stróskiej, zaprezentował plakat traktujący o życiu Władysława Mossoczego, wykonany przez młodzież z jego szkoły ponadgimnazjalnej. Przekazał go wraz z filmem, opisującym wydarzenia z życia tego



Akcja wolskich gospodyń na rzecz odnowienia pamiątki po poległych partyzantach



W tym miejscu ukryto ciała pacjentów szpitalika

niedawno w Rudzie Kameralnej podczas odsłonięcia pomnika poświęconego kpt. „Salwie” i niezłomnym żołnierzom oddziału „Żandarmeria” Narodowych Sił Zbrojnych. Panu Wacławowi przy budce towarzyszył jedynie płk dr Jerzy Pertkiewicz ps. „Drzazga”, uczestnik boju pod Jamną.

Patriotyczny wiec rozpoczął się Apelem Poległych, który odczytał Józef Wojtas - radny Rady Miejskiej. Po powitaniu gości i słowie burmistrza Dawida Chrobaka złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze w trzech miejscachznaczonych krwią partyzancką: przy szpitaliku, na odnowionej mogile studenta medycyny Władysława Mossoczego i w miejscu pochówku poległych partyzantów, ukrytych po wojnie przed zakusami Urzędu Bezpieczeństwa.

Polowa Msza św. zgromadziła rzeszę wiernych i liczne pocztę

sanitariusza szpitalika AK, Elżbiecie Malawskiej-Pajor - dyrektor Szkoły Podstawowej w Stróżach.

Zaraz potem z montażem poetycko-muzycznym wystąpili uczniowie stróskiej podstawówki, podopieczni pani dyrektor i kadry szkolnej, z Tadeuszem Malikiem na akordeonie, zachęcając widownię

do wspólnego śpiewu partyzanckich pieśni. Kto nie pamiętał wszystkich zwrotek, korzystał ze specjalnie przygotowanych na tę uroczystość śpiewników.

Innym patriotycznym akcentem dnia był apel sołtysa Woli Józefa Tepera o wsparcie zbiórki, zainicjowanej przez panie z Wolskiej Organizacji Kobiet „Nad potokiem”, na rzecz odnowienia drewnianego pudełka z łuskami znalezionych w tym miejscu, by mogły stanowić cenną pamiątkę po żołnierzach Armii Krajowej poległych na Mogile.

Zwieńczeniem święta, przy pięknej i słonecznej pogodzie, był piknik przy paśniku, gdzie wspomniane, uczynne gospodynie z Woli Stróskiej serwowały dla pokrzepienia znakomity żurek i bigos przy swojskim akompaniamencie kapeli ludowej „Sami Swoi”.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Żurek, bigos i muzyka przy paśniku dla pokrzepienia

Dobry bilans tegorocznych remontów dróg gminnych

Sporo działa się w tym roku na gminnych drogach. Wiele z nich otrzymało nowe nakładki asfaltowe. Niektórym dojazdowym do pól przyznano 50-procentowe dotacje ze środków Marszałka Województwa Małopolskiego w ramach Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (FOGR).

Na remonty dróg gminnych – prócz środków powodziowych i z FOGR – wydatkowano w tym roku prawie 812 tys. zł. Dzięki tym funduszom poprawiono stan 5,5 km dróg. Najdłuższe odcinki, które zostały poddane renowacji, to 430 metrów w Gwoźdźcu na sumę 58 tys. zł, 350 metrów w Wesołowie – kwota 42 tys. zł i i tyle samo metrów w Lusławicach, koszt: 44 tys. zł. Prace wykonano praktycznie we wszystkich miejscowościach gminy, w niektórych wsiach remontowano dwie a nawet trzy drogi.

Z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych wydatkowano nieco ponad 300 tys. zł na poprawę jakości dróg dojazdowych do pól w pięciu miejscowościach: Olszowej, Wesołowie, Stróżach (dwie), Kończyskach i Faściszowej. Łącznie adaptowano 1,7 km.

To nie koniec dobrych wiadomości w drogownictwie. Dzięki pozyskaniu wsparcia z puli powodziowej kilka zdewastowanych szlaków otrzymało solidny lifting, a mianowicie na renowację 5,3 km tych dróg przeznaczono 790 tys. zł. Najdłuższym odcinkiem poddanym pracom remontowym była droga Paleśnica-Jamna o długości 2,6 km, na którą wyasygnowano 400 tys. zł, zaś druga w kolejności nakładów droga w Dzierżaninach, o długości 1,2 km, została sfinansowana w kwocie 183 tys. zł. Pozostałe dwa szlaki poddane remontowi z puli powodziowej: we Wróblowicach (980 metrów na kwotę 146 tys. zł i w Woli Stróskiej (500 metrów na sumę 53 tys. zł).

Bardzo dobrą wiadomość w tej dziedzinie otrzymał samo-



Remont drogi w Stróżach w ramach FOGR



Odnowiony szlak na Wymysłów w Gwoźdźcu

rząd gminy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

- Ministerstwo przyznało nam kolejną promesę w wysokości 50 tys. zł na wykonanie ulicy Zielonej w Zakliczynie, w ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych – cieszy się burmistrz Dawid Chrobak. - Łącznie z częścią drogi, która została wykonana ze środków z budżetu Gminy Zakliczyn, zostanie odbudowany odcinek ponad 700 mb, tj. cała długość drogi od ul. Ruchu Oporu do ul. Łęgi (obok cmentarza). Dziękuję Panu Ministrowi Mariuszowi Błaszczakowi oraz Wicewojewodzie Małopolskiemu Panu Józefowi Gawronowi za pomoc w realizacji tego

przedsięwzięcia – dodaje z satysfakcją wódcarz gminy.

Drogi to wiodący temat wiejskich zebrań. Burmistrz D. Chrobak, który uczestniczył we wszystkich wiejskich spotkaniach dot. funduszu sołeckiego, docenia wagę tematu. Powyższy bilans dotyczący renowacji dróg gminnych na sumę blisko 2 mln zł, świadczy, że stan gminnych szlaków komunikacyjnych leży mu (i Radzie Miejskiej) na sercu: - W tym roku uda się wykonać ponad 13 kilometrów asfaltów. To kolejny wzrost, w ubiegłym roku wyasfaltowaliśmy ponad 12 kilometrów dróg gminnych.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Wzmocniona akcja policyjna w ramach Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa

Od jakiegoś czasu mieszkańcy naszej gminy zauważają wzmocnione kontrole policji (są to patrole Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie), zwłaszcza dotyczące parkowania w samym Zakliczynie. KMP odnotowuje zwiększoną ilość mandatów w naszym mieście. Można to dostrzec na niedawno uruchomionej Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa. W pierwszych dniach funkcjonowania systemu, zgłoszono za pomocą Internetu aż siedem zagrożeń bezpieczeństwa w zakresie parkowania w Zakliczynie (to rekord w powiecie!). Policja musi reagować na takie sytuacje i od teraz bezzwłocznie interweniuje w takich miejscach.

- Zamierzam przeprowadzić pilnie reorganizację co do znaków parkowania na ulicach Malczewskiego, Mickiewicza i w Rynku, w uzgodnieniu z Powiatem, jako zarządcą drogi, żeby uchronić mieszkańców od nadmiernej liczby wystawianych mandatów - informuje burmistrz Dawid Chrobak. - Nie chciałbym też, żeby te mandaty spowodowały mniejsze zainteresowanie osób kupujących na Rynku.

Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa w Polsce stanowi platformę wymiany informacji pomiędzy Policją a społeczeństwem. Jest narzędziem informatycznym pozwalającym Policji na czytelne



przedstawienie społeczności lokalnym skali i rodzaju zidentyfikowanych zagrożeń (mapa statystyczna), umożliwiającym mieszkańcom sygnalizowanie miejsc zagrożonych (mapa interaktywna) podlegających sprawdzeniu przez Policję. Mapa nie służy do zgłaszania potrzeby pilnej interwencji Policji. W tego typu przypadkach należy korzystać z numerów alarmowych 112, 997. Prosimy o odpowiedzialne korzystanie z aplikacji. Każde nanieśione na mapę zagrożenie wywoła odpowiednią reakcję Policji - czytamy na stronie Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Reaktywacja Posterunku Policji w Zakliczynie i weryfikacja oznakowania ulicznego mogą przysłużyć się ograniczeniu wykroczeń drogowych w zakresie parkowania. Jednak pozostawiając pojazdy w niedozwolonych miejscach na ulicach Spokojnej, Malczewskiego, Mickiewicza czy w Rynku, kierowcy muszą liczyć się z zainteresowaniem i ew. reakcją patroli policyjnych.

Marek Niemiec

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro. Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



Kancelaria Radcy Prawnego Sławomir Wypasek

Sławomir Wypasek Radca Prawny

Faściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486



Restauracja Zakliczyńska

tel: 508 078 038

Zakliczyn, ul. Rynek 31

ZAPRASZAMY na smaczną, tradycyjną kuchnię i prawdziwą włoską pizzę.

OFERUJEMY catering i obsługę imprez zewnętrznych

DYSPONUJEMY pokojami 1,2,3 i 4 osobowymi, z łazienkami i bezpłatnym dostępem do internetu.

WOLNE TERMINY W 2016r

na: wesela, chrzciny, imprezy okolicznościowe, spotkania firmowe i inne



§ RAPORT KOMISARZA WILKUSZEWSKIEGO



Czerwiec 2016

• W miejscowości Zdonia ze znajdującej się tam pasieki dokonano kradzieży uli wraz z pszczołami, w ilości 70-80 tys. owadów.

• Mieszkaniec Charzewic znieważał funkcjonariuszy tarnowskiej drogówki, kiedy ci zatrzymali go za jazdę na rowerze w stanie nietrzeźwości.

• W Zakliczynie w jednym z domów doszło do kradzieży torebki z zawartością pieniędzy oraz dowodu osobistego. Najprawdopodobniej złodziej wykorzystał czas, kiedy domownik poszedł do kościoła.

• W Zakliczynie w okolicy Orlika ujawniono podczas kontroli drogowej samochodu środek odurzający w postaci marihuany w ilości ok. 5 gramów. Z uwagi iż posiadanie takiej substancji jest zabronione, jej posiadacz poniósł konsekwencje karne.

• W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców oraz czterech nietrzeźwych rowerzystów.

Lipiec

• Na terenie pola uprawnego w Wesołowie doszło do spalenia 150 sztuk złożonych tam słomianych bali. Powołany w sprawie biegły sądowy z zakresu pożarnictwa stwierdził, iż bale zostały celowo podpalone.

• W Zakliczynie w ciągu jednej nocy miały miejsce

włamania do dwóch zaparkowanych w pobliżu siebie samochodów. W obu przypadkach złodziej wybił szyby, a następnie ukradł z wnętrza pojazdów portfel z pieniędzmi i dokumentami oraz radioodtwarzacz i CB-radio.

• W ciągu miesiąca zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców oraz dwóch nietrzeźwych rowerzystów.

Sierpień

• W ciągu miesiąca zatrzymano dwóch nietrzeźwych kierowców.

Wrzesień

• W Lusławicach podczas kontroli drogowej samochodu znaleziono przy jednym z pasażerów środek odurzający w postaci marihuany w ilości 0,69 grama. Następnie w wyniku przeszukań domostw wszystkich osób podróżujących pojazdem ujawniono ukrytą na terenie nieużytkowanej działki na terenie Lubinki plantację konopi. W sumie zabezpieczono na niej 10 krzewów konopi w różnej fazie rozwoju oraz 45 gramów marihuany. Zarówno posiadacz narkotyku znalezionego w samochodzie, jak i domorosły „plantator” są mieszkańcami Lubinki.

• W ciągu miesiąca zatrzymano dwóch nietrzeźwych kierowców oraz trzech nietrzeźwych rowerzystów.

kom. Marek Wilkuszewski
Komisariat Policji
w Wojniczu

OBWIESZCZENIE

Obwieszczenie Gminnej Komisji Wyborczej w Zakliczynie z dnia 5 października 2016 r. w sprawie ustalenia listy kandydatów na Sołtysa Zawady Lanckorońskiej w związku z wyborami uzupełniającymi zarządzonymi na dzień 16 października 2016 roku.

Na podstawie §13 ust. 9-10 oraz § 14 ust. 5-6 statutu sołectwa Zawada Lanckorońska stanowiącego załącznik Nr 22 do uchwały NR XLV/455/2014 Rady Miejskiej w Zakliczynie z dnia 13 listopada 2014 roku w sprawie nadania statutów sołectwom, Gminna Komisja Wyborcza w Zakliczynie uchwala, co następuje:

1. Ustala się listę kandydatów na Sołtysa Zawady Lanckorońskiej:
1) Skalski Roman
2. W związku ze zgłoszeniem jednego kandydata na sołtysa Zawady Lanckorońskiej wyborów nieprzeprowadza się, a za wybranego uważa się zgłoszonego kandydata.
3. Obwieszczenie podlega podaniu do wiadomości publicznej na tablicy ogłoszeń w sołectwie.

Przewodniczący Gminnej Komisji Wyborczej
w Zakliczynie
(-) Kazimierz Słowik

Wiceminister Jadwiga Emilewicz na Forum Przedsiębiorców



Wiceminister Jadwiga Emilewicz i Grzegorz Kądziaławski gośćmi Forum Przedsiębiorców

27 września br. Forum Przedsiębiorców Gminy Zakliczyn wraz z burmistrzem Dawidem Chrobakiem gościli w ratuszu wiceminister rozwoju Jadwigę Emilewicz i Grzegorza Kądziaławskiego - dyrektora Gabinetu Politycznego Wicepremiera Jarosława Gowina.

Pani minister przedstawiła założenia rządowej Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. Mówiła o pięciu pułapkach i zaległościach, które nawarstwiły się w ostatnich latach pod rządami Platformy Obywatelskiej, i o pięciu filarach rozwoju, by Polska stała się krajem naszych marzeń. Podstawą jest poprawa jakości życia Polaków. A temu służyć będzie wiele instru-

mentów, w tym wdrożony już program „Rodzina 500 +”.

W dyskusji z sali padły pytania dotyczące dostępności przedsiębiorców do środków pomocowych (Roman Skalski - przew. Forum), o ew. zmianach w spółkach państwowych ulokowanych w Tarnowie, m.in. w Karpackiej Spółce Gazownictwa, tarnowskich Azotach czy dyspozytorni Pogotowia Ratunkowego oraz w drogownictwie i rolnictwie (Adam Czaplak - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego) i o opinii rządu ws. GMO (Janusz Flakowicz - nauczyciel).

Na początku spotkania z udziałem przedsiębiorców, radnych, sołtysów, urzędników magistratu i dyrektorów gminnych instytucji oraz wójta gminy Dębno, burmistrz Dawid Chrobak zaprezentował

nowego inwestora w Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej. O udogodnieniach i życzliwym podejściu mówił Paweł Trojanowski - szef firmy INDUCOMP INDUSTRIAL COMPONENTS, pochodzący z pobliskiej Roztoki-Brzeziny. Firma działa na rynku od 10 lat, zatrudnia tymczasem 10 pracowników, centrala mieści się w Izabelinie, zakład w Wito-wicach. W Zakliczynie powstanie oddział zajmujący się produkcją podzespołów w wielu dziedzinach przemysłu.

Kolejny mówca to dyrektor Gabinetu Wicepremiera Gowina. Grzegorz Kądziaławski przedstawił nową strategię szkolnictwa wyższego. W przełożeniu na nasze realia, są to elementy tzw. społecznej odpowiedzialności nauki. A więc program „Mali odkrywcy”, ale i od 1 stycznia 2017 roku ruszające w trasę „naukobusy”, które trafią do małych miejscowości. Kolejną propozycją dla naszego środowiska i seniorów jest rozwój Uniwersytetów III Wieku na poziomie lokalnym.

Goście Forum otrzymali upominki z rąk burmistrza w postaci albumów o Zakliczynie. Odwiedziliśmy nasze miasto, udali się na kolejne spotkanie, tym razem do Tarnowa.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Inauguracja zajęć w szóstej filii domosławickiej Szkoły Muzycznej

14 września br. w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Paleśnicy nastąpiła inauguracja działalności szóstej już filii Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ks. J. Tischnera w Domosławicach. W tutejszej hali sportowej pojawili się uczniowie pierwszego roku, którzy po wprowadzeniu sztandaru szkoły i odśpiewaniu hymnu państwowego złożyli ślubowanie. Uroczystość inauguracji paleśnickiej filii poprowadził Jacek Wojnicki – aktor Teatru Nowego i nauczyciel w Szkole Muzycznej w Domosławicach.

– Rozpoczynamy piąty rok działalności szkoły – mówił dyrektor Kazimierz Wojnicki. – W czerwcu pierwsi absolwenci otrzymali dyplomy ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ks. J. Tischnera w Domosławicach I stopnia. Miło mi poinformować, że wielu z naszych absolwentów kontynuuje edukację w kierunku artystycznym w szkołach II stopnia, a jedna z absolwentek rozpoczęła studia wyższe.

Kazimierz Wojnicki dziękował nauczycielom, burmistrzom i przyjaciółom szkoły w Domosławicach, bo taki ma zwyczaj ten skromny i pracowity, parafrazując Mickiewicza „Ode do młodości”, ponad poziomy wylatujący dyrektor. Miło



usłyszeć było, że zaliczam się do przyjaciół szkoły. Kolejne wystąpienia przeplatane były prezentacjami artystycznymi uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej.

Burmistrz Czchowa Marek Chudoba, nawiązując do hasła inauguracji: „Muzyka jest mową duszy”, podkreślił nietuzinkowe osiągnięcia jedynej tego typu szkoły w Polsce: – Uczyniliśmy coś, co jeszcze pięć lat temu nikomu się nie śniło nawet – mówił Chudoba – jeśli w każdej rodzinie w gminie Zakliczyn ktoś będzie grał na jakimś instrumencie, to cel zostanie osiągnięty. Chcę podkreślić, że czynimy starania o uruchomienie na bazie istniejącej już, szkoły muzycznej II stopnia.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn z kolei dziękował burmistrzowi Chudobie i dyrektorowi Wojnickiemu za wielką przychylność w sprawie uruchomienia na

terenie gminy Zakliczyn filii Szkoły Muzycznej: – To przykład naszych zgodnych i przyjaznych działań, bo przecież, szczególnie za Dunajcem, nasze społeczności od dawna współpracują, nie bacząc na granice gminy czy powiatów – mówił burmistrz Dawid Chrobak.

Na finał głos zabrał dyrektor ZS-P w Paleśnicy - Sylwester Gostek, który zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby nowa filia Szkoły Muzycznej z Domosławic miała jak najlepsze warunki do działalności w Paleśnicy.

Po części oficjalnej gospodarze zaprosili uczestników inauguracji na poczęstunek. Nawiązując do deklaracji dyrektora Gostka, goście namawiali dyrektora z Paleśnicy, żeby wybrał sobie instrument muzyczny do nauki: „Bo taka jest niepisana zasada w filiach, że dyrektorzy też grają”.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik

Pomnik wzbudza raczej pozytywne emocje

ROZMOWA Z ANDRZEJEM RÓŻOWSKIM I MACIEJEM TURCZAKIEM – WYKONAWCAMI POMNIKA KU CZCI ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH W RUDZIE KAMERALNEJ



Wstęgę przecina sołtys Andrzej Różowski

- Skąd pomysł na ten pomnik? Kto go zaprojektował?

Andrzej Różowski: - W trakcie uroczystości 68. rocznicy śmierci kpt. Dubaniowskiego pani Maria Dubaniowska-Guzdek zwierzyła się nam, że jej marzeniem byłoby wybudowanie pomnika ojcu i jego żołnierzom w miejscowości, gdzie zginął. Kołatała się ta myśl w głowie i zrodził się pomysł, żeby to zrealizować. Projekt stworzył się niejako sam. Od początku jako główny element pomnika brany był pod uwagę duży kamień, otoczek, na który trafi pamiątkowa tablica. Reszta wynikała sama z siebie przy szkicowaniu kolejnych wersji.

- Początkowo pojawiły się problemy z jego usytuowaniem...

Andrzej Różowski: - Pierwszą lokalizację, którą wskazaliśmy, zaakceptowała pani Maria, niestety, ze względu na fakt, że teren był ujęty jako osuwiskowy, musieliśmy szukać nowej lokalizacji. Po kilku spotkaniach roboczych i szukaniu godnego miejsca do wybudowania pomnika pan dyrektor Dudzik wskazał miejsce, które my wcześniej braliśmy również pod uwagę,

gdzie w tej chwili wybudowany jest pomnik.

Maciej Turczak: - Bardzo zaangażował się w rozwiązanie tego problemu pan sekretarz Janusz Krzyżak, który sprawdzał kolejne propozycje usytuowania pomnika, a następnie pilotował niezbędne uzgodnienia i zezwolenia. Oczywiście, wszystkie te działania odbywały się pod kierownictwem pana Burmistrza Dawida Chrobaka, który od początku bardzo przychylnie odnosił się do pomysłu i wspierał nas przez całą realizację.

- Jakie materiały zostały wykorzystane?

AR: - Główny element pomnika to głaz, otoczek. Kamienie takie wydobywa się na żwirowniach w dorzeczu Dunajca. Kamień główny został ufundowany przez pana Krzysztofa Perkmana, pozostałe mniejsze kamienie - otoczaki, jak i beton na fundament, piasek do murowania, ziemia ogrodowa zostały подарowane przez pana Wojciecha Łazarskiego. Materiał na podbudowę pod kostkę dostarczył nam pan Burmistrz. Pozostałe materiały zostały zakupione ze składki ogłoszonej przez Komitet Budowy Pomnika.

Elementy wykończeniowe zrobiliśmy sami.

MT: - Naszym wkładem w budowę pomnika, obok pracy, są również dwie tablice (godła) - Armii Krajowej i krzyż Narodowych Sił Zbrojnych. Powstały od początku do końca w Rudzie Kameralnej, w warsztacie Andrzeja, poczynając od skonstruowania pieca hutniczego, poprzez projekt i wykonanie formy, a skończywszy na gotowym, mosiężnym odlewie.

- Naprawdę? Jestem pod wrażeniem panów inwencji. A lokalizacja pomnika wydaje się trafna. Miejsce ładnie zakomponowane w miejscu publicznym przy świetlicy, z kamieniem, kostką, otoczkami... Roboty szły bez przeszkód?

AR: - Jedną z głównych przeszkód był bardzo krótki czas na wykonanie pomnika, zwłaszcza że mamy własne prace i obowiązki. Często pracowaliśmy wcześniej rano lub późno w nocy.

- A jak wyglądały przygotowania do samej uroczystości?

MT: - Środki finansowe zabezpieczyło Starostwo Powiatowe, które również objęło nasze święto swym patronatem. A co do organizacji - tutaj pałeczkę przejęły żony. Ania Turczak, już dobre trzy tygodnie wcześniej, po rozmowie z naszą świetlicową Iwonką Padoł oraz Agatą Tarczyńską i Rozalią Różowską, podjęła decyzję, że własnymi siłami nie podołamy i trzeba iść w catering. Problem wynikał z braku podstawowego wyposażenia, chociażby w sztućce, talerze itp. oraz nasza największa bolączka - brak wody w świetlicy. Po wielu telefonach, Ania wybrała firmę, ustaliła menu... Otrzymaliśmy również ogromną pomoc w osobach szóstki wolontariuszek ze szkoły w Zakliczynie. Równocześnie pani Iwonka, nawiasem mówiąc najlepsza gospodyni, jaką miała nasza świetlica, dokonała zakupu dziesięciu kompletów stołów i ławek. Wspaniałą niespodziankę sprawiły nam też dwie panie radne: Ewa Nijak i Irena Kusion, które ofiarowały przepyszny i oryginalny tort z wizerunkiem kapitana oraz kilka bochenków chleba własnego wypieku. Pani Irena podsunęła też kilku sponsorów... My w tym czasie dopinaliśmy wszystko na ostatni guzik; maszt flagowy, impregnacja kamienia, krzewy... Słowem: kosmetyka. Nasze panie - Ania, Agatka, Różia i Iwonka upiększały otoczenie świetlicy - pojawiły się skałki, wrzosey... Do końca nie byliśmy pewni jedynie pogody, ale ostatecznie udało się odprawić Mszę polową i... wszystko wypaliło.

- Potwierdzam. Czy szlachetna postawa kpt. „Salwy” i jego oddziału NSZ w walce z reżimem komunistycznym może



Wieniec od delegacji Rudy Kameralnej pod wodzą Macieja Turczaka

być wzorem dla młodego pokolenia w dzisiejszych niespokojnych czasach?

MT: - Oczywiście, tak jak postawa wszystkich Żołnierzy Niezłomnych. Trzeba pamiętać, że był to syn legionisty, uczeń elitarniej szkoły korpusu kadetów, oficer Wojska Polskiego, w tamtych czasach wiązało się to z wysokim, wszechstronnym wykształceniem. Oficerowie to był kwiat narodu, najwyższa Inteligencja. Dlatego spora ich część skończyła tragicznie w Katyniu. Najeżdźcy zwyczajnie czuli przed nimi respekt. Według relacji świadków, kapitan Dubaniowski był dowódcą bardzo ludzkim, dobrym dla podwładnych i dla ludzi w ogóle. W korespondencji do dowództwa, jako swe cele widział między innymi „ochronę ludności przed komunistami i pospolitym bandytyzmem”. Był też głęboko wierzący. Wspomnę choćby o sytuacji, gdy w potyczce pod Łapanowem nakazał wstrzymać ogień, aby uniknąć niewinnych ofiar, gdy ludzie wyszli z kościoła.

AR: - Między innymi dlatego powstał pomnik, żeby uświadomić głównie młodzieży, że fakt, że żyją w wolnej Ojczyźnie zawdzięczają ludziom, którzy oddali to, co mieli najcenniejszego - własne życie.

- Jak odbierają tę akcję upamiętnienia „leśnych” mieszkańcy Rudy?

AR: - Większość mieszkańców pozytywnie odebrała budowę, jak i uroczystość odsłonięcia pomnika. Niestety, skuteczna propaganda UB-cka sporadycznie po dzień dzisiejszy wywołuje dyskusje wśród starszych mieszkańców.

MT: - Cóż, mogę szczerze powiedzieć, że jesteśmy zaskoczeni takim nastawieniem mieszkańców, naprawdę zainteresowanie powstającym pomnikiem przeszło nasze oczekiwania... Wiemy, że temat był szeroko dyskutowany w domach, z pytań dzieci odwiedzających świetlicę można było wnioskować, jakie emocje wzbudza on wśród rodziców...

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC





W Rudzie Kameralnej odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy niezłomnych

W niedzielę 18 września br. społeczność Rudy Kameralnej była świadkiem podniosłej uroczystości. Dzięki społecznemu komitetowi postawiono tu pomnik ku czci kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego i jego żołnierzy z oddziału NSZ „Żandarmeria”, walczących z nowym systemem po II wojnie światowej, narzuconym przez Związek Sowiecki.

Pomnik powstał przy świetlicy wiejskiej. I jest to kolejne miejsce upamiętniające postać kpt. „Salwy”. Jego szczątki kryje grobowiec na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie, a w miejscu jego tragicznej śmierci w rudzkim lesie postawiono niegdyś krzyż. Niezwykle wzruszona córka kpt. „Salwy” – pani Maria Dubaniowska-Guzdek w towarzystwie m. in. budowniczych i przedstawicieli samorządu odsłoniła kamień, na którym widnieje okolicznościowa tablica i godła Narodowych Sił Zbrojnych oraz Armii Krajowej. Do uzyskania niezwykłego efektu tego miejsca pamięci wielce przyczynili się Andrzej Różowski i Maciej Turczak. W ceremonii odsłonięcia pomnika wziął też udział kpt. Józef Oleksiewicz – ostatni żyjący żołnierz oddziału kpt. „Salwy”, który otrzymał w prezencie oryginalny kapelusz wojskowy z orlim piórem z rąk delegacji jednostki podhalańskiej.

Obelisk poświęcił ks. Piotr Pabis podczas uroczystej ceremonii przy świetlicy z udziałem wielu delegacji i reprezentacji instytucji, szkół, organizacji pozarządowych i mieszkańców regionu. Następnie złożono u stóp pomnika znicze i kwiaty. Przemawiali burmistrz



Tablicę odsłoniła pani Maria Dubaniowska-Guzdek – córka kpt. „Salwy”

Dawid Chrobak, pani Maria, kpt. Oleksiewicz i pozostali zaproszeni goście, m.in. wicewójewoda Józef Gawron, kuraorka oświaty, przedstawiciel IPN, Grzegorz Gaweł – autor biografii kpt. Salwy. Wcześniej odprawiona została w pobliskiej kaplicy polowej Msza św., którą koncelebrowali wspomniani proboszcz parafii pw. MB Śnieżnej w Filipowicach i ks. Paweł Mikulski – proboszcz parafii pw. św. Idziego w Zakliczynie.

Ksiądz Piotr, znany ze znakomitych, patriotycznych homilii z przesłaniem, i tym razem trafił do serc przybyłych. Powiedział między innymi: – 1 września 1939 roku, a później 17 września. Niedawno minęła 77. rocznica napaści sowieckiej na Polskę. Są to doświadczenia, o których ciągle rozmawia się w polskich domach, w polskich rodzinach i tu nie ma żadnej, która nie opłakuje swoich bliskich poległych za Ojczyznę, czy to w bitewnym boju, czy zaka-

towanych w obozach i łagrach, zabitych przez niewolniczą pracę, rozstrzelanych w egzekucjach ulicznych. To historia, tyle lat minęło, ale my, Polacy, nie możemy zapomnieć o tych, co ucierpieli za kraj. Jak wszyscy wiemy, tajny pakt III Rzeszy i Związku Sowieckiego zgutował nam straszny los. Zbrodnictwem podpisanym 22 sierpnia 1939 roku Hitler potajemnie wydał rozkaz najbliższemu dowódcy Wehrmachtu. Oto jego słowa: „Zabijać bez miłosierdzia i bez litości: mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy”. Nie tylko Auschwitz jest symbolem zaplanowanego ludobójstwa, ale też Palmiry, Pawiak, Aleja Szucha, Dachau – miejsce kaźni polskich księży katolickich, i blisko 5 tysięcy obozów o różnym charakterze, obozów pracy. Przepraszam za osobistą dygresję, ale nie mogę się powstrzymać od osobistych uczuć, bowiem do



Obelisk poświęcił ks. Pabis

jednego z obozów na terenie Niemiec trafiła najstarsza siostra mojej matki. Liczy sobie obecnie 91 lat. Społeczeństwo odczuwało represje ze strony III Rzeszy, jakby tego mało, od wschodniej strony uszykowano nam wcale nie mniejsze piekło, a nawet w niektórych aspektach biologicznego wyniszczenia o wiele straszniejsze, chociażby ze względu na czas trwania sowieckiej okupacji, która formalnie trwała aż do roku 1989. Dzisiaj stajemy wobec osoby kpt. Jana Dubaniowskiego ps. „Salwa”, Żołnierza Niezłomnego. Zabity zbrodniczą ręką sowieckiego sługusa ubranego w polski mundur. Wierzmy, że dusze kapitana i jego żołnierzy uczestniczą w paschalnej pełni uczty w Królestwie Niebieskim.

grabarza mojej mamie wskazano miejsce pochówku mojego ojca. Gdyby nie to, to do dzisiejszego dnia szukałabym kości, tak jak szuka się kości wielu niezłomnych, wyklętych dowódców do dzisiejszego dnia. Patrząc na ten pomnik, rzuciło mi się takie skojarzenie: nie było tutaj architektów, nie było tu, budując ten pomnik, artystów, powstał on w wyobraźni i wielkości tutejszych mieszkańców – pana Macieja Turczaka i pana Andrzeja Różowskiego. I on ma jakieś połączenie z tym, co się działo w Warszawie. Patrząc na ten cokolwiek, przypominały mi się „Kamienie na szaniec”. Tak samo w stolicy ludzie walczyli o wolną i niepodległą Polskę, a za Wisłą stał rzekomo nasz „przyjaciół” w postaci żołnierzy



Przedstawiciele samorządów w osłonach wicewójewody Józefa Gawrona i burmistrza Dawida Chrobaka



Podhalańczycy uhonorowali kpt. Oleksiewicz

wojska sowieckiego. Tutaj na tych terenach partyzanci mieli podobną sytuację. Tam ginęli bezpośrednio w walce, ginęli w kanałach, a Sowietci chcieli pokazać, że to oni są wyzwoliczami. Tutaj też zginęli, w bezpośredniej walce, ginęli w kazamatach, o których mówił w przepięknym kazaniu ksiądz proboszcz tutejszej parafii, patriotycznym kazaniu, które daje bardzo wiele do myślenia. Obyśmy nigdy nie musieli przeżywać w naszej Polsce tego, co tu było. W gazetce zakliczyńskiej, którą kupuję, jeden z nauczycieli szkoły napisał relację z konkursu, którego laureatką została Roksana Chryk. Ta piękna jej praca o moim ojcu nosiła bardzo wymowny tytuł: „Odebrano mu życie, ale nie zabrano mu honoru”. Ja tylko dodam, że na tym terenie nie odebrano ludzkiej pamięci.

Wzruszony kpt. Józef Oleksiewicz: - Jestem żołnierzem kapitana „Salwy”, któremu bardzo dużo zawdzięczam, ponieważ on potrafił wszczepić w nas to, co do dzisiaj mamy. Nigdy nie zdradziłyśmy Polski, nigdy nie poszłyśmy na żadne układy, i dlatego żyjemy dzisiaj w Polsce, w tak wielkiej i pięknej, że nie można jej przetworzyć w słowa. Bardzo wszystkim dziękuję, nie wymienię tu wszystkich osób i instytucji, ten pomnik będzie wieczną pamiątką tego, cośmy zrobili dla naszej Polski.

Z kolei wicewojewoda Józef Gawron apelował o pamięć: - Jesteśmy w tym miejscu, aby przywołać pamięć żołnierza kampanii wrześniowej, żołnierza Armii Krajowej, żołnierza niezłomnego, bohatera-patrioty. Jesteśmy tu, bo chcemy pamiętać, bo musimy pamiętać. Pamięć o tych bohaterach, o ich czynach, to jest fundament naszej narodowej tożsamości. Musimy tę pamięć kultywować i przekazywać, przekazywać dalej, następnym pokoleniom, tym młodym, którzy są dzisiaj z nami. Aby Polska była silna, wolna i niepodległa.

To jest konieczne, dlatego że świadkowie tych czasów, to pokolenie, które żyło w tym okresie, w naturalny sposób odchodzi. Jest ich coraz mniej, dlatego tę radość mamy, że pan kapitan jest tutaj z nami. Musimy przekazać młodzieży, aby poznała tych ludzi, aby swą postawą patriotyczną, tak jak ci żołnierze, którzy w chwili próby nie pytali się czy należy kochać Ojczyznę, czy należy poświęcić swoje życie w jej obronie, oni to mieli w sercu, służyła Polsce. Żeby ci młodzi, to następne pokolenie, zachowywali się tak, jak to pięknie powiedziała Danuta Siedzikówna, sanitariuszka „Inka”, żeby zachowywali się jak trzeba. Dziękuję tym, którzy zainicjowali budowę tego pomnika, że utrzymuj pamięć o kapitanie, tu w środowisku, gdzie zginął. Dziękuję wszystkim, którzy w komisji budowy pomnika doprowadzili do tego finału, a panu burmistrzowi i organizatorom za przygotowanie tak pięknej uroczystości.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak w swojej mowie podkreślił ideę pomnika:

- Szanowni Państwo!

Spotykamy się dziś w Rudzie Kameralnej, gdzie 27 września 1947 roku zakończył się szlak bojowy kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego. Spotykamy się, by kolejny raz oddać cześć narodowemu bohaterowi, ale dzisiejsza uroczystość na wyjątkowy charakter, bo odsłaniamy pomnik poświęcony pamięci kpt. Dubaniowskiego i jego żołnierzy.

Idea postawienia pomnika w tym miejscu zrodziła się w ubiegłym roku. 30 marca tego roku w zakliczyńskim Ratuszu zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika Jana „Salwy” Dubaniowskiego w Rudzie Kameralnej. Szybko udało się zgromadzić fundusze na ten cel i dziś gromadzimy się na uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika.

Jan Dubaniowski urodził się w Krakowie. Po zdaniu matury ukończył szkołę podchorążych artylerii i został żołnierzem Wojska Polskiego. Brał udział w kampanii wrześniowej. W 1942 roku został zaprzyszczony jako żołnierz Armii Krajowej. Po wkroczeniu do Polskiej Armii Czerwonej trafił do podziemia narodowego. Przyjął pseudonim „Salwa”. Już

w czerwcu 1945 roku został mianowany komendantem Okręgu Bocheńskiego Narodowych Sił Zbrojnych. W listopadzie tego samego roku wydał zarządzenie o utworzeniu stałego oddziału partyzanckiego o nieprzypadkowej nazwie „Żandarmeria”. Trafili do niego ludzie zagrożeni aresztowaniem – przede wszystkim AK-owcy. Za główne zadanie mieli paraliżowanie działalności władz komunistycznych, przygotowanie się do antysowietickich działań dywersyjnych na wypadek wybuchu nowej wojny i likwidację pospolitych szajek bandyckich nękających ludność. Warto wspomnieć o najsławniejszej akcji „Żandarmerii”, którą była zasadzka pod Łapanowem. Zlikwidowano wtedy wielu ubowców, zginął m.in. owiany złą sławą powiatowy komendant milicji z Bochni.

Szanowni Państwo!

„Salwa” Dubaniowski to jeden z wielu Żołnierzy Wyklętych. Żołnierzy, którzy swoją ideową walką stali się symbolem do naśladowania dla pokolenia, które stworzyło „Solidarność” i otworzyło Polskę, a także innym krajom drogę do wolności. To głównie ich bohaterstwu, ich męczeństwu zawdzięczamy odzyskaną wolność.

Oni po zakończeniu okupacji hitlerowskiej nie złożyli broni. Pozostali niezłomni i postanowili powstrzymać idący ze wschodu, niczym burza, stalinowski reżim. Bronili Polaków przed kradzieżami i gwałtami MO, UB czy NKWD. W zamian za ofiarą walkę w obronie wartości, jaką była Niepodległość Ojczyzny, wielu z nich poległo, innych zamęczono w więzieniach ciągłymi przesłuchaniami i torturami, a jeszcze inni po okrutnych śledztwach przechodzili pokazowe procesy, które były kpiną z wymiaru sprawiedliwości.

Kpt. Jan „Salwa” Dubaniowski to prawdziwy bohater. Nasza Ziemia Zakliczyńska jest dumna, że może szczycić się

taką postacią. Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tego pomnika.

Cześć i Chwała Bohaterom! Cześć i Chwała Żołnierzom Niezłomnym!

Na podsumowanie święta Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Żandarmeria” przedstawiła brawurowo w plenerze zaimprovizowaną potyczkę partyzancką z obsadą posterunku milicji z wykorzystaniem oryginalnych mundurów, motocykli, broni i ślepych, ale głośnych granatów dla spotęgowania efektu. Spora publiczność nagrodziła wykonawców gromkimi oklaskami. Po inscenizacji gospodarze zaprosili gości do świetlicy, gdzie czekały na nich poczęstunek i okazały tort wystrojem nawiązującym do święta oraz wiejski chleb upieczony na tę okazję przez panie radne: Ewę Nijak i Irenę Kusion.

Andrzej Różowski i Maciej Turczak pragną za naszym pośrednictwem podziękować instytucjom i osobom życzliwym za pomoc w organizacji wydarzenia, jak i przy sfinansowaniu i montażu pomnika. Są to: Starostwo Powiatowe w Tarnowie, Burmistrz Dawid Chrobak, Maria Dubaniowska-Guzdek, Wojciech Łazarski, Józef Świdorski, Dominik Drożdż, Zakłady Mechaniczne w Tarnowie, Marta i Marek Wojaśowie, Małgorzata i Zbigniew Rybowie, Krzysztof i Jadwiga Perkmanowie, Irena Kusion, Ewa Nijak, Józef Wojtas, Kazimierz i Anna Spieszni, Krystyna Sienkiewicz-Witek, Paweł Kalicki, Jan Piątek, Tadeusz Drożdż „TAR-GROCH-FIL”, Rozalia i Andrzej Różowscy, Anna i Maciej Turczakowie, Piekarnia „Lucynka” Filipowice, Sabina Matras, Aniela Różowska, Piotr Matuszewski, Agata i Kazimierz Tarczyńscy, Jacek Kabat, Iwona i Mariusz Padołowie, Irena Czuba.

Specjalne podziękowania dla: ks. proboszcza Piotra Pabisa, ks. proboszcza Pawła Mikulskiego, Strażackiej Orkiestry Dętej z Filipowic, Adama Pyrka z zespołem.

Uroczystość zrealizowana z udziałem środków finansowych Starostwa Powiatowego w Tarnowie pod patronatem Starosty Tarnowskiego.

Po uroczystości, w rozmowie z Maciejem Turczakiem, pani Dubaniowska zwierzyła się współtwórcy rudzkiego pomnika: - Kamień z Dunajca, który nie raz mój ojciec przekraczał. Duży głaz, twardy, nie poddający się obróbce, jak mój ojciec. Otoczony mniejszymi kamieniami, równie twardymi, tak jak ojciec swoimi żołnierzami. I leżą tutaj te kamienie, jak w wierszu „przez Boga rzuć na szaniec”...



Brawurowa inscenizacja GRH „Żandarmeria”

Tekst i fot. Marek Niemiec



Podziwiali walory Wysowej-Zdroju...

2 października br. Stowarzyszenie Koło Gospodyń „Pod bocianim gniazdem”, w ramach programu „Akademia dla aktywnych 50+”, wspólnie z grupą ze Słonej, wyjechała na integracyjne zajęcia do Wysowej-Zdroju zorganizowane przez Stowarzyszenie „Bez barier”.

Zaplanowany, bardzo ciekawy i atrakcyjny program edukacyjno-krajoznawczy został w pełni zrealizowany ku zadowoleniu wszystkich uczestników. Podziwialiśmy piękne, jesienne krajobrazy Pogórza

i Beskidów. Specyficzne położenie i mikroklimat Wysowej-Zdroju pozwoliły na zaczerpnięcie odrobiny wspaniałego, nasyczonego jodem powietrza. Potem pełny relaks w Ośrodku Anny Grygiel „La' Rosa” - Grota Solna i Zabiegi Kosmetologii Profesjonalnej. Zajęcia teoretyczno-praktyczne z wizazystką, których tematem była dbałość o zdrowie i urodę tak pań, jak i panów, były bardzo ciekawe i pouczające. Każdy z uczestników otrzymał na koniec w prezencie naturalny kosmetyk dopasowany do swojej cery i wieku. Pobyt w solnej grocie i wypita woda mineralna



pobudziły jeszcze bardziej apetyty. Wyśmienity obiad w Ośrodku Turystyczno-Uzdrowskim „Zacisze” zaspokoił zgłodniałe żołądki. Spacer po ośrodku, herbata lub kawa (do wyboru) i smaczne ciastka ufundowane przez właściciela dopełniły gościnności gospodarza obiektu.

We wspaniałych humorach udaliśmy się do rozległego parku uzdrowskiego na trwające drugi dzień od rana „Święto Rydza”. Podziwialiśmy kulinarne zmagania o najsmaczniejszą potrawę z wykorzystaniem grzybów z miejscowych lasów. Cztery trzyosobowe grupy mundurowe: Księża, Policjanci, Strażacy i Leśnicy, przy dopingu

i wsparciu brawami publiczności, rywalizując o palmę pierwszeństwa uwijali się jak w ukropie, by nie przekroczyć wyznaczonego regulaminem czasu. Ponieważ każda z potraw była kulinarną indywidualnością, wszystkie grupy zostały potraktowane przez jurorów na równorzędnym miejscu i jednakowo uhonorowane.

Szereg stoisk okolicznych twórców artystycznych i gospodarstw specjalistycznych promowało swoje wyroby. Można było coś spróbować, kupić wytworzone smakołyki, oryginalne pamiątki, sprawdzić swą wiedzę w konkursach o florze i faunie lasu, podreperować swą wiedzę o grzybach i innych darach

leśnych, a w nagrodę otrzymać pamiątkową plakietkę. Dzieciaki mogły wykazać się uzdolnieniami plastycznymi, malując na szkło, barwiąc gipsowe figurki, zbijając domki dla ptaków, które to prace mogły ze sobą zabrać za symboliczną opłatą. Po wysłuchaniu części muzycznego koncertu i z uwagi na zbliżający się wieczór, z żalem opuszczaliśmy to urokliwe, położone wśród lasów uzdrowisko.

Dziękujemy pani Ewie Józwiak za wspaniałą organizację i wytworzoną atmosferę, która pozwoliła choć na chwilę zapomnieć uczestnikom o troskach życia codziennego.

Tekst i fot.

Zarząd Stowarzyszenia

DOTACJE OPTYMALNE DO EKO SP. Z O.O. **Analiza techniczna w projekcie ekologicznym**



Informacja dla mieszkańców Gminy Zakliczyn, którzy złożyli ankiety/deklaracje w sprawie uzyskania dofinansowania w wysokości 60% na zakup i montaż: kolektorów słonecznych, instalacji fotowoltaicznych, pomp ciepła.

Uprzejmie informujemy, że warunkiem koniecznym udziału w projekcie uzyskania dofinansowania na zakup i montaż kolektorów sło-

necznych, instalacji fotowoltaicznych i pomp ciepła jest wykonanie analizy technicznych możliwości dla montażu instalacji OZE. W terminie do 31.10.2016 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, 32-840 Zakliczyn, pok. 23, należy złożyć:

- wypełnioną umowę nt. przygotowania analizy możliwości udziału w projekcie (w 2 egzemplarzach);
- dowód wniesienia opłaty za przeprowadzenie inspekcji w wysokości:

- dla instalacji solarnej – 184,50 zł
- dla instalacji fotowoltaicznej – 184,50 zł
- dla instalacji pompy ciepła gruntowej – 284,50 zł
- dla instalacji pompy ciepła powietrznej – 284,50 zł

Opłaty (suma każdej z zadeklarowanych instalacji) należy wносить na rachunek bankowy Dotacje Optymalne DO.EKO Sp. z o.o. prowadzony przez Bank PKO BP SA o numerze: 81 1020 4955 0000 7302 0200 6583.

W tytule przelewu należy podać: imię i nazwisko, nazwa gminy, rodzaj źródła OZE, adres inwestycji.

Analizę przeprowadzi firma Dotacje Optymalne DO EKO Sp. z o.o., która w imieniu m.in. Gminy Zakliczyn będzie przygotowywać całą dokumentację projektu.

Barbara Witek - UM

Specjalistyczne Gabinety Chirurgii Urazowej i Ortopedii

Prywatna Praktyka Lekarska

Wi | tek

Zakres Usług Medycznych:

- konsultacje z zakresu ortopedii i chirurgii urazowej
- kwalifikacje do zabiegów ortopedycznych
- konsultacje w zakresie chorób narządów ruchu
- kwalifikacje chorych do leczenia operacyjnego
- diagnostyka i leczenie osteoporozy
- **badanie densytometryczne**

Adresy:

Szpital Położniczo - Operacyjny im. św. Elżbiety w Roztoce
32-800 Olszyny, Rozтока 55

Rejestracja:
tel. 14 652 42 60,
kom. 505 806 422

Specjalistyczne Centrum
Rehabilitacyjno Lecznicze
**Pracownia Densytometryczna -
Centrum Leczenia Osteoporozy**

32-830 Wojnicz, ul. Kąpielowa 61

Rejestracja:
tel. 14 679 00 44,
kom. 505 806 422

Gabinet Ortopedyczny
Nowodworze 70, 33-112 Tarnowiec

Rejestracja:
14 679 51 24,
kom. 505 806 422

www.ortopeda-tarnow.pl



Podsumowanie projektu „Jamna – nowe otwarcie dla regionu”

Zachowanie dziedzictwa regionalnego dla przyszłych pokoleń i jego promocja jest celem działania Stowarzyszenia Jamna dla Pokoleń. Dziedzictwo regionalne odnoszone do wyjątkowego potencjału kultury, historii i tożsamości regionalnej, ale również walorów przyrodniczych – powinno być traktowane jako podstawowy element regionalnej szansy, warunkujący rozwój działalności opartej na przemysłach czasu wolnego. Organizacja wraz z partnerami zrealizowała zadanie publiczne, w formie pilotażu, polegające na utworzeniu bezpiecznej trasy do uprawiania rekreacji pieszej, w szczególności popularnego nordic walking.

Uczestnicy projektu samodzielnie wytyczyli i oznaczyli szlak od Bacówki na Jamnej, przez siedzibę Duszpasterstwa Ojców Dominikanów malowniczą trasą do Jastrzębi, zwaną Uroczyskiem Jamna, pętłą z powrotem do Bacówki. Czas trwania przejścia wynosi do 4 h, szlak został oznaczony symbolem postaci z kijkami, malowanym na drzewach specjalnymi ekologicznymi farbami dla leśników (barwa – białobrzozowa) i jest łatwo widoczny dla turystów,



którzy pierwszy raz będą spacerować po Jamnej. W pokonaniu trasy pomagała uczestnikom Ambasadorka projektu – Pani Barbara Prymakowska, uznana sportsmenka i propagatorka aktywności prozdrowotnej i sportowej. Z Jej udziałem

odbył się trening przygotowawczy oraz wykład i rozmowy o uprawianiu sportów i turystyki w dojrzałym wieku, o stylu życia i odżywiania, aby jak najdłużej cieszyć się zdrowiem i kondycją. Jak zapewniali uczestnicy była to korzyść obopólna.

Po wyznaczeniu i oznaczeniu trasy zostały przygotowane potrawy regionalne, których receptury znają tylko mieszkanki wsi Jamna, a które zostały wprowadzone do menu serwowanego w Bacówce, m.in. makaron z przecieranego grochu z sosem

grzybowym i pierogi z serowego ciasta z owocami. Składniki tych dań w określonych sezonach można samodzielnie zbierać w Jamnej – grzyby, owoce leśne i zioła.

Do dyspozycji amatorów pieszych wycieczek w Bacówce Jamna są kijki do nordic walking oraz wyeksponowana mapa w tablicy, która wyjaśnia jak zaplanować tę trasę oraz informacja jakie interesujące miejsca i obiekty znajdują się w pobliżu. Ze względu na specyficzne uwarunkowania geograficzne szlak został przygotowany w taki sposób, aby każda grupa wiekowa, począwszy od małych dzieci po osoby w zaawansowanym wieku mogła z powodzeniem tę trasę pokonać, nie narażając się na niebezpieczeństwo lub kontuzję. Oznaczenie szlaku rysunkiem postaci z kijkami również zapobiegnie zagubieniu lub dezorientacji w terenie. Jesteśmy przekonani, że wypracowane przez samych uczestników projektu wskazówki będą cenne dla turystów, którzy przyjadą do Jamnej. Zapraszamy rodziny, wielopokoleniowe grupy, sympatyków Pogórza i propagatorów zdrowego stylu życia do skorzystania z Międzypokoleniowego Szlaku do uprawiania nordic walking i cieszenia się pięknem krajobrazów Jamnej oraz jej dziedzictwem.

Zygmunt Adamczyk

Koronka... na rondzie

Piękną tradycją w Kościele, w rocznicę beatyfikacji bł. ks. Michała Sopočki, spowiednika św. s. Faustyny, jest odmawiana na ulicach miast i wsi Koronka do Miłosierdzia Bożego.

28 września br. w Zakliczynie o godzinie 15:00 wierni spotkali się na modlitwie w trzech miej-

scach publicznych: przy rondzie, przy kościele pw. św. Idziego oraz na parkingu przy klasztorze Ojców Franciszkanów. Na Koronkę w tym dniu zapraszały również Siostry Bernardynki w Kończyskach. Pod tabliczką z deklaracją: „Jezu, ufam Tobie!” zgromadzeni modlili się o pokój, za prześladowanych na świecie chrześcijan i we własnych intencjach. (mn)



Koronka na parkingu klasztoru



**FUNDACJA PROFILAKTYKI I LECZENIA
CHORÓB KRWI
IM. PROFESORA JULIANA
ALEKSANDROWICZA
UL. STRADOMSKA 11/3
31-068 KRAKÓW
NR. KRS: 0000088056**

**89 1240 4650 1111 0000 5145 3280
z dopiskiem: DLA MARCINA RYLEWICZA**

**DANE DO PRZELEWU ZA GRANICĄ:
NR SWIFT: PKOPPLPW
IBAN: WPISUJEMY NR. KONTA PODANY POWYŻEJ**

Z Całego Serca Dziękujemy Wszystkim Darczyńcom
Marcin Rylewicz z rodziną

Drodzy, Kochani!

Zwracam się do Was z ogromną prośbą o pomoc w uzbieraniu środków pieniężnych na leczenie dla mojego szwagra Marcina. Od sierpnia 2015 r. zmaga się on z ciężką chorobą - ostrą białaczką limfoblastyczną.

Po przeszczepie choroba znów zaatakowała. Jedynym ratunkiem będzie terapia lekiem o nazwie Blinatumomab. Lek ten nie jest obecnie zarejestrowany w Europie, dlatego też cykl leczenia kosztuje tak ogromne pieniądze. Marcin chce wygrać z chorobą i dalej walczyć o życie, ale nie ma wystarczających środków na pokrycie leczenia nowym lekiem. Zwracam się zatem do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w zgromadzeniu pieniędzy.

Bardzo również proszę o udostępnianie wydarzenia na swoich profilach. Jest to dla nas bardzo, bardzo ważne, bo

im szybciej uzbieramy pieniądze, tym szybciej Marcin zacznie leczenie - aby rozpocząć leczenie na konto Fundacji musi wpłynąć 50 tys. złotych.

Jeśli ktoś może i chce wesprzeć naszą zbiórkę, proszę o przekazanie pieniędzy na konto Fundacji:

**Fundacja Profilaktyki i Leczenia
Chorób Krwi im. profesora Juliana
Aleksandrowicza**

- ul. Stradomska 11/3
- 31-068 Kraków
- **Nr konta: 89 1240 4650 1111 0000 5145 3280**
- - z dopiskiem: dla MARCINA RYLEWICZA
- Numer KRS: 0000088056.

Z całego serca dziękujemy wszystkim Darczyńcom!



SPON podsumowuje akcję charytatywną na rzecz Basi Hebdy

Podczas tegorocznego Święta Fasoli w Zakliczynie nie zabrakło „jaśka” pod różnymi postaciami. Na różnorodnych straganach skosztować można było fasolkę po zakliczyńsku, zrazy fasolowe, jaśkowe pierogi, smalec z fasoli czy „jaśkowe serca”. Ale na Święcie Fasoli nie zabrakło też Basieńki. To właśnie dla ciężko chorej Basi z Gwoźdźca przygotowana była z dużym rozmachem akcja pomocowa. Dziewczynka cierpi na zespół różnych schorzeń, które powodują, że nie jest ona w stanie samodzielnie siedzieć, mówić, reagować na bodźce zewnętrzne. Dziewczynka rozwija się z dużym opóźnieniem psychoruchowym, cierpi również na epilepsję. Codziennosc Basi jest bardzo trudna.

Jej dzieciństwo to ciągle zmagania z przeciwnościami, godziny ćwiczeń oraz rehabilitacji, poobijane kolana oraz łokcie, a także mnóstwo wylanych łez. Smutek rodziców związany z cierpieniem dziecka trudno jest opisać słowami. Każdy postęp w rozwoju Basi okupiony jest jej ciężką pracą. Kosztowna rehabilitacja, która miesięcznie generuje



Bogata oferta podczas Święta Fasoli

szoną pod numerem 2016/1277/OR. Podczas Święta Fasoli był ogrom szczodrych i zadowolonych Pomagaczy dla Basi, którzy zakupili cenne fanty na stoisku charytatywnym i podczas zabawy fantowej na scenie. Wspólne połączenie sił okazało się sukcesem. Po podliczeniu skarbon, stoiska z zabawy fantowej i na scenie, przelewach na konto które już wpłynęły, podajemy oficjalną kwotę: dla Basi zebraliśmy 11.026,78 zł. Za środki te zakupione będą: łóżko rehabilitacyjne wraz z materacem i stolikiem, specjalistyczny fotelik samochodowy oraz specjalny wózek dla Basi.

Dla przypomnienia, Stowarzyszenie Bez Barrier w tym roku prowadziło już kilka akcji pomo-

współpracy z samorządem Gminy Zakliczyn, panem Burmistrzem Dawidem Chrobakiem, Darczyńcami, fanami motoryzacji i chłopakami z Nocnej Jazdy zebraliśmy prawie 10 tys. złotych na leczenie i rehabilitację naszych podopiecznych.

A wracając do wrześniowej akcji dla Basi podczas Święta Fasoli. Ogromną popularnością cieszyły się atrakcyjne upominki na stoisku charytatywnym, których było ponad 500 sztuk. Rozeszły się w mig, bo już około godz. 15 nie było po nich śladu. Wtedy to załoga wolontariuszy Bez Barrier w żółtych koszulkach ruszyła w teren ze skarbonkami w dłoniach. Natomiast największą popularnością podczas zabawy fantowej na scenie cieszył się „pakiet kibica” zakupiony przez radną MiG Zakliczyn, panią Ewę Nijk za rekordową cenę 1500 zł. W pakiecie znalazła się fotografia Bartosza Kapustki z autentycznym autografem oraz piłka z Euro 2016 z autoryzacją Roberta Lewandowskiego. Pani Ewa zakupiła też wiele innych rzeczy, między innymi fartuch Burmistrza, w którym serwował podczas Święta Fasoli darmową fasolkę. Pani Anna Moj – przewodnicząca Rady Miejskiej w Zakliczynie zakupiła piękne skrzypce na podstawie wraz ze smyczkiem, które z pewnością zajmą zaszczytne miejsce w nowo powstałej filialnej Szkole Muzycznej w Paleśnicy. Dziękujemy również wspaniałym Darczyńcom, którzy zakupili anioła, samochód, smoka i motor-origami, obraz „Letni pejzaż”, chleb z Obertyna, płaskorzeźbę Jana Pawła II,



Palce liza!

koszt około 1600 zł, sprawia, że rodzinie czasem trudno związać koniec z końcem. Ponadto dysfunkcje Basi wymagają zakupu coraz to nowych, specjalistycznych urządzeń podtrzymujących jej aktywność.

Dlatego właśnie rodzina, znajomi i przyjaciele rodziny Hebów oraz Stowarzyszenie Bez Barrier postanowili połączyć siły i wspólnie zorganizować zbiórkę środków pieniężnych na zakup potrzebnych, specjalistycznych urządzeń, w tym łóżka rehabilitacyjnego, fotelika samochodowego i wózka. To właśnie rodzina oraz przyjaciele Basi prowadzili zbiórkę gadżetów do upominków. Od stycznia prowadzona była zbiórka fantów dla Basi poprzez profil Facebooka, którym zarządzała Emilia Zych.

Stowarzyszenie Bez Barrier prowadziło zbiórkę publiczną zgło-



Skuteczna licytacja ze sceny przyniosła owoce

wózek z białej wikliny i miód. Składamy serdeczne podziękowania panu Kazimierzowi Dudzikowi, dyrektorowi Zakliczyńskiego Centrum Kultury, który poprowadził z nami na scenie poszczególne wejścia zabawy fantowej dla Basi i przekazał chlebowe arcydzieło z Obertyna jako fant dla Basi.

Nasze drugie stoisko promocyjne serwowało zakliczyńską fasolkę i łazanki, jaśkowe pierogi, vege i tradycyjny smalec wykonane przez panie z Akademii dla Aktywnych w Słonej pod okiem pani Mał-

racja Misterium, Al. CAPONE Sławomir Skowron, Firma Liv Care, AKSON - Arkadiusz Ginter, Apteka Zdrowe Ceny Zakliczyn, Kwiaciarnia ESTERA Małgorzata Dudek, Małgorzata Dziedzic, Sklep Medyczny M&M Maria Słota oraz Marta Krzywacka, Edmund Leś Brzesko, Sklep Tęcza p. Słowińska, Małgorzata Nowicka, Marta Kwaśniewska-Kobyłarczyk, Agnieszka Sieniatecka, Anna Brzegowy, Barbara Ciemięga, Bogumiła Zielonka, Łucja Mleczo, Anna Masłoń, Małgorzata Czarnecka, Beata Smoleń,



Hojnym mecenasem okazała się radna Ewa Nijk

gorzaty Nowak. Podczas fasolowej imprezy, w hali Orlika, rozegrano również po raz pierwszy w Zakliczynie grę boccia. Film z pionierskiego meczu zobaczyć można na Fb Bez Barrier. Dziękujemy naszym przyjaciółom – wózkowiczom za przybycie wraz z rodzicami i osobami towarzyszącymi do Zakliczyna na Fasolowe Święto i wzięcie udziału w rozgrywkach.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w poszczególnych częściach akcji dla Basi podczas Święta Fasoli. Gorące podziękowania dla wolontariuszy BEZ BARIER, którzy ochoczo wspierali to wydarzenie. Obszerna fotorelacja z akcji dla Basi znajduje się na Facebooku BEZBARIER https://www.facebook.com/StowarzyszenieBezBarrier/photos/?tab=album&album_id=1081430495226584 i stronie Fanty dla Basi <https://www.facebook.com/group-s/1529915293991381/?fref=t>

Do sukcesu akcji przyczyniło się również szereg osób prywatnych, firm i instytucji, którym dziękują rodzice Basi, a w szczególności:

Firma „ROMAX” Maksymilian Roman oraz Firma „AR.BUD” Andrzej Roman, Totalizator Sportowy o. w Krakowie, Totalizator Sportowy Maciej Krupski, Restau-

Magdalena Urban, Emilia Zych oraz jej znajomi, Akademia dla Aktywnych Gwoździec, Akademia dla Aktywnych Paleśnica, Stacja paliw BP Brzesko, Firma PAWIK Paweł Opióła, Justyna Mędek i jej znajomi, T-Mobile Brzesko, KM-NET Marek Soból, Krakowskie Hospicjum dla Dzieci im. Ks. Józefa Tischnera, Rafał Bodura, Zenon Sacha, Krzysztof Piskorz EUROCASCH, Paulina Kuśnierz, Bernadeta i Witold Dudkowie, Krystyna Matras „MATRAS”, Zakład Karny Tarnów-Mościce, Sławomir Biel „Sławex”, Irena Kusion z uczniami, Publiczne Przedszkole w Uszwi - Diana Jaroszek, Publiczne Przedszkole im. Siostry Faustyny w Brzesku, Zespół Szkół w Sufczyźnie, Zespół Szkół w Porąbce Uszewskiej, Publiczne Przedszkole nr 1 w Zakliczynie, Zespół Szkół w Woli Dębińskiej, Firma Biliński - Ozdoby Choinkowe w Nowej Dębie, Katarzyna Kita, Barbara Dudowicz, Zofia Kazimierczyk, Nocna Jazda Zakliczyn, Hurtownia Medyczna MARS Nowy Sącz, Hurtownia Sprzętu Rehabilitacyjnego Armedical, Hurtownia medyczna HART-MANN, Firma SENI Toruń, Natalia Robak, Firma Gładysz i Synowie.

Jeszcze raz dziękuję
– Ewa Józwiak

PROGRAM OPERACYJNY
POMOC ŻYWNOŚCIOWA
2014-2020

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ POMOCY
NAJBARDZIEJ POTRZEBUJĄCYM



Program Pomocy Żywnościowej w gminie Zakliczyn

Stowarzyszenie BEZ BARIER we współpracy z Bankiem Żywności w Krakowie i samorządem gminy Zakliczyn rozpoczyna od października 2016 r. realizację programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa - Podprogram 2016 dla mieszkańców gminy Zakliczyn. Program potrwa do maja 2017 roku. Obecnie wraz z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Zakliczynie prowadzimy rekrutację do programu. Rekrutacja polega na kontaktowaniu się z uczestnikami programu z roku poprzedniego, weryfikacji sytuacji życiowej i wystawieniu skierowania do uczestnictwa w Podprogramie 2016/2017. Do programu mogą dołączyć nowe osoby i rodziny, które wcześniej nie korzystały z pomocy żywnościowej w ramach Programu.

Pomoc żywnościowa w postaci paczki żywnościowej skierowana jest do osób najbardziej potrzebujących, tj. osób i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, spełniających kryteria określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, których dochód nie przekracza 150% kryterium dochodowego uprawniającego do skorzystania z pomocy społecznej (951 zł/m-c dla osoby samotnie gospodarującej i 771 zł/m-c dla osoby w rodzinie). Osoby spełniające w/w kryteria powinny uzyskać skierowanie do programu z GOPS w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 15, tel. 14/66-53-275. Wypełnione skierowanie wraz z oświadczeniem o dochodach, poświadczane przez pracownika socjalnego z GOPS w Zakliczynie, powinno być złożone przez zainteresowanego w biurze Stowarzyszenia BEZ BARIER, ul. Tarnowska 2, pokój 20 lub 21 (budynek ośrodka zdrowia w Zakliczynie).

Jednocześnie informujemy, że osoby korzystające z pomocy w ubiegłym roku, powinny uzyskać nowe skierowanie z GOPS w Zakliczynie. Zgłoszenia do programu (I transza jesienna) zakończą się 15 października. Po tym terminie będą kwalifikowane osoby do otrzymania drugiej i kolejnej transzy żywności w ramach programu. Skierowanie z GOPS będzie obowiązywało przez okres trwania całego Pod-

programu 2016/2017, czyli od października 2016 do maja 2017 r.

Pierwsze terminy wydawania żywności to: druga połowa października 2016. Miejsce wydawania żywności: magazyn ośrodka zdrowia w Zakliczynie, ul. Tarnowska 2.

Celem Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 jest dotarcie z pomocą żywnościową do grup osób najbardziej potrzebujących w całej Polsce. Od września 2016 roku rozpoczęła się realizacja Podprogramu 2016, w ramach którego osoby najbardziej potrzebujące w całej Polsce będą mogły skorzystać ze wsparcia w postaci żywności, jak również możliwości uczestniczenia w różnych działaniach wspierających, edukacyjnych i włączających. Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym.

Do 15 października 2016 roku osoby, które otrzymają skierowanie z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, będą mogły skorzystać ze wsparcia w postaci żywności, która cyklicznie będzie dystrybuowana w formie paczek żywnościowych.

Każda z osób otrzymujących paczki żywnościowe, otrzyma w nich produkty następującego typu: **makaron jajeczny, ryż biały, herbatniki, ser żółty, mleko UHT, fasola biała, groszek z marchewką, koncentrat pomidorowy, powidła śliwkowe, gulasz wieprzowy z warzywami, fileć z makreli w oleju, szynka drobiowa, cukier biały, olej rzepakowy.**

Na ser żółty będzie ogłoszony dodatkowy przetarg – dostawy do magazynu Banku Żywności w Krakowie planowane są od stycznia 2017.

Osoby korzystające ze wsparcia Programu będą mogły również wziąć udział w ciekawych warsztatach edukacyjnych dotyczących wzmocnienia samodzielności i kompetencji w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego. O szczegółach informować będziemy na bieżąco. Wsparcie działaniami towarzyszącymi, pozwoli na zwiększenie wymiaru pomocy żywnościowej, która realizowana jest w ramach Programu.

Obok dystrybucji paczek w poprzedniej edycji programu,

prowadzone były również działania towarzyszące w tym, spotkania integracyjne, bal mikołajkowy, klub samopomocy dla osób 50+, porady i informacje w Punkcie Integracji Społecznej, program bezpłatnych leków, organizacja turnusów rehabilitacyjnych, spotkania integracyjne dla Seniorów, m.in. „Senioriada”.

Osoby korzystające z programu pomocy żywnościowej w 2016 i 2017 roku, mogą korzystać bezpłatnie z dodatkowych form wsparcia, tak jak w poprzedniej edycji programu, między innymi z:

Punktu Integracji Społecznej: punkt czynny codziennie w godzinach 8:30-15:30 (informacje i pomoc dla osób niepełnosprawnych, osób znajdujących się w kryzysach i wypadkach losowych), działania integracyjne i pomocowe dla lokalnej społeczności. Punkt znajduje się w budynku ośrodka zdrowia w Zakliczynie, ul. Tarnowska 2, II piętro, pokój 20.

Aktywizacja osób 50+: możliwość nieodpłatnego uczestnictwa w zajęciach integracyjnych dla osób, które ukończyły 50 rok życia. Na terenie gminy, w dziesięciu miejscowościach prowadzone są tematyczne spotkania z zakresu kulinariów, rękodzieła, poradnictwa, zajęć ruchowo-rekreacyjnych, wymiany doświadczeń i wzajemnego wspierania się w grupie. Program prowadzony jest dzięki dofinansowaniu Województwa Małopolskiego i Gminy Zakliczyn.

Podprogram 2016 jest kontynuacją Podprogramu 2015, w ramach którego Stowarzyszenie BEZ BARIER objęło pomocą żywnościową 670 osób, przekazując im około 30 ton żywności. Przy realizacji programu w ubiegłej edycji pomagali wolontariusze BEZ BARIER i personel medyczny Centrum Zdrowia w Zakliczynie, którym serdecznie dziękujemy za pomoc. Dziękujemy również Firmie „Tar-Groch-Fil” za transport żywności z Krakowa oraz Gminie Zakliczyn, która partycypowała w części kosztów operacyjnych programu.

Ewa Jóźwiak
Koordynator Programu

Kontakt i informacje: biuro
SPON BEZ BARIER,
tel. 14/66-53-999,
GOPS w Zakliczynie,
tel. 14/66-52-275 w. 15.



Złota Podkowa Pogórza dla śpiewających gospodyń z Gwoźdźca!

18 września na rynku w Ryglicach świętowano jubileuszowy X Festiwal Kultury Pogórzańskiej pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego i Wojewody Małopolskiego.

W rywalizacji o Złotą Podkowę Pogórza uczestniczyło 19 grup konkursowych. W szranki konkursu przystąpiły zespoły regionalne, grupy śpiewacze i kapele ludowe z całego Pogórza: z Łęk Dukielskich, Malca, Dębicy, Równego, Trzcinicy, Poręby Spytkowskiej, Jasła, Strzyżowa, Siemichowa, Szywnaldu, Żalasowej, Kowalowej i z naszego Gwoźdźca. Główna nagroda trafiła do Zespołu Regionalnego „Żalasowanie” z Żalasowej za program obrzędowy „Babski Comber”. Miejsca pierwszego i drugiego nie przyznano, natomiast trzecie miejsce przypadło Zespołowi Folklorystycznemu „Gwoździec” za program obrzędowy „Jak to do sołtysa Karola z rajem przyszli”.

W kategorii kapel ludowych najwyższe miejsce na podium dla Kapeli Ludowej „Siemichowanie”, a na kolejnych stopniach znalazły się: Kapela Ludowa „Trzcinicoki” oraz nasza Kapela Ludowa „Gwoździec”. W tej kategorii wyróżniono zespół „W Kuźni u Kowala” z Kowalowej.

W kategorii grup śpiewaczych kolejną miłą wiadomość. Pierwsze miejsce jury przyznało Grupie Śpiewaczej „Gwoździec”. Za naszymi

paniami - Kobieta Grupa Śpiewacza „Porębianie” z Poręby Spytkowskiej oraz Grupa Śpiewacza „Siemichowianki” z Siemichowa. Wyróżnienia dla Zespołu Śpiewaczego „Senior” z Dębicy oraz Męskiego Zespołu Śpiewaczego „Porębianie” z Poręby Spytkowskiej. Prezentacje oceniało jury pod przewodnictwem etnomuzykolog Aleksandry Szurmiak-Boguckiej.

Podczas imprezy prezentowano twórczość miejscowych artystów ludowych, z których słynie gmina Ryglice. Konkursową statuetkę z podkową wykonał Ryszard Wiśniowski - rzemieślnik z Ryglic. Festiwal Kultury Pogórzańskiej urozmaiciły potrawy regionalne przygotowane przez Koło Pań Rygliczanek oraz przednie wina z lokalnych winnic Szczepana Marcinka. Była też możliwość bezpłatnego zwiedzania spichlerza i Ryglic wraz z przewodnikiem i akcja promocyjna programu ochrony podkowna małego, dobrze nam znanego ssaka z okolic Paleńnicy i rezerwatu Diabla Dziura w Bukowcu. Na finał Festiwalu występy artystyczne i program kabaretowy.

Naszym śpiewającym i grającym artystom z Gwoźdźca gorące brawa i gratulacje, wszak nasz znakomity zespół nawiązał do ubiegłorocznych osiągnięć w Ryglicach.

Marek Niemiec

FOT. PIOTR ZIĘBA

(ŹRÓDŁO: WWW.RYGLICE.PL)





Historyczne tło tragicznych wydarzeń w Rudzie Kameralnej

Sobotnio-niedzielne uroczystości upamiętnienia kpt. Jana „Salwy” Dubaniowskiego zbiegły się z tragiczną rocznicą wkroczenia Armii Sowieckiej do Polski.

17 września w ratuszowej sali dyskutowano w panelu historycznym nt. okoliczności związanych



Zacni goście opowiadali o gehennie II wojny światowej i okresie stalinowskim

z działalnością oddziału „Żandarmeria” i jego dowódcy - kpt. Jana Dubaniowskiego, ps. Salwa. Zacnych gości podejmował i sesję aranżował burmistrz Dawid Chrobak. O perypetiach powojennych opowiadali młodzieży, wszak na widowni prze-ważali zakliczyńscy gimnazjaliści, pani Maria Dubaniowska-Guzdek - córka kpt. „Salwy”, kpt. Józef Oleksiewicz - ostatni żyjący żołnierz oddziału Narodowych Sił Zbrojnych

„Żandarmeria”, który przyjechał do Zakliczyna z Dolnego Śląska, oraz Grzegorz Gawel - autor biografii kpt. Dubaniowskiego i Kajetan Rajski - redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci”, który już w zeszłym roku promował w ratuszu naukowe wydawnictwa nt. żołnierzy niezłomnych. Te rozeszły się w sobotę jak ciepłe bułeczki, bowiem opowieści zaproszonych gości były poruszające.

Pani Maria, doceniając pracę Grzegorza Gawła, traktującą o jej ojcu, zastrzegła sobie zachowanie nazwisk konfidentów opisywanych w książce w tajemnicy, by nie



Na widowni gimnazjaliści...

dotknąć członków ich rodzin, którzy zapewne nie byli i nie są niczemu winni. Według niektórych hipotez mieliby donieść milicji i UB i wskazać miejsc stacjonowania oddziału kapitana, aczkolwiek autor opracowania skłania się ku wersji, że przyczyną zasadzki na oddział „Salwy” był odwet za zarekwirowanie przez partyzantów w paleńskim sklepie znacznej gotówki. Kierownik skupu owoców Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z Nowego Sącza, któremu partyzanci skonfiskowali 286 tys. zł państwowych pieniędzy (za pokwitowaniem), puszczony wolno, doniósł zaraz o zdarzeniu na posterunek MO w Zakliczynie. UB i milicja natychmiast podjęły akcję zbrojną w Rudzie Kameralnej...

Kajetan Rajski opisywał gehennę żołnierzy podziemia, ich ofiarność i wierność Ojczyźnie. Jak byli znienawidzeni, świadczy fakt, że powszechnie i propagandowo ukazywano ich jako bandytów i pospolicznych watażków i rabusiów. Najbardziej skrajnymi przypadkami bestialstwa reżimu są mordy na całych rodzinach, jak w przypadku „Ognia” na Podhalu, bezimienne „łączki” pod płotem po strzale w potylicę, oraz takie akty tchórzostwa i zwyrodnienia, jak aresztowanie na pół roku... 5-letniego Janusza Niemca za „współpracę z bandą Żubryda”.

- Ja jestem szczęściarzem, bo mój ojciec został odnaleziony i zidentyfikowany, ale solidaryzuję się nadal z tymi wszystkimi, którzy jeszcze swoich ojców szczątek nie posiadli - mówił syn komandora Mieszkowskiego podczas otwarcia wystawy „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie nienazwanego powstania” w Muzeum Wojska Polskiego. Kpt. „Salwa” jako jeden z nielicznych dowód-



Maria Dubaniowska-Guzdek i kpt. Józef Oleksiewicz

ców antykomunistycznego podziemia ma swój grób na cmentarzu w Zakliczynie.

Bardzo ciepło o swoim dowódcy wyrażał się kpt. Oleksiewicz. Cenił go za rozwagę, mądrość, prawdziwą postawę oficera. Jak wielka musiała być rozpacz jego rodziny, skoro po ujawnieniu w marcu 1947 roku, inwigilowany i szykanowany przez bezpiekę, nie podjąwszy współpracy, zostawił w domu ukochaną żonę i bliźnięta i poszedł znowu do lasu, formując oddział „leśnych”, by walczyć o wolną i niepodległą Polskę.

Ratuszowa konferencja przybliżyła ważne tematy, tak skrzętnie pacyfikowane i skrywane w PRL-u. Nie wolno nam przemilczeć tych krwawych kart martyrologii wojennej i powojennej, dla przyszłych pokoleń, dla pokoju, z nadzieją, że się nie powtórzą - to konkluzja sobotniej, historycznej sesji w zakliczyńskim ratuszu.

Konferencja pod patronatem Starostwa Powiatowego z udziałem wicewojewody Józefa Gawrona i Jacka Hudymy z Zarządu Powiatu Tarnowskiego.

Jutro fotoreportaż z niedzielnych uroczystości odsłonięcia pomnika kpt. Jana Dubaniowskiego i jego żołnierzy w Rudzie Kameralnej.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Gwoździec potrafi!



Jedną z ważnych, towarzyszących 17. Świętu Fasoli imprez, był „Polsko-węgiersko-ukraiński dzień integracji kulturalnej w Gwoźdźcu”. Projekt został zrealizowany na europejskim poziomie przez środowisko skupione wokół ZF „Gwoździec” pod dyrekcją niezastąpionej pani Agaty Nadolnik.

Najbardziej cieszyły się z możliwości spotkania, rozmowy i wspólnego tańca dzieci z Gwoźdźca i Jaszczyszczu, które znają się bardzo dobrze ze wspólnych koncertów u nas i na Węgrzech, oraz debiutujące w tym spotkaniu dzieci i młodzież z Obertyna. Do Gwoźdźca

zawitał też pierwszy garnitur władz z Burmistrzami Zakliczyna, Jaszczyszczu i wójtem Obertyna Viktorem Chamutem.

Przybyła też silna reprezentacja Powiatu Tarnowskiego z członkiem Zarządu Stefanem Dzikim na czele, wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Adamem Czaplakiem oraz naszymi radnymi powiatowymi: Ireną Kusion i Kazimierzem Kormanem. Mocna reprezentacja środowiska kultury ze strony „Gwoźdźca” dowodzona była przez choreografa Janusza Cierlika, a ze strony węgierskiej odpowiednika Janusza - Pétera Szilárda natomiast ze strony ukraińskiej przez prezes PTK im. F. Karpińskiego z Obertyna Julię Mieńszczykową. Gwoździec



spisał się na medal organizacyjnie i urzekł przybyłych z Węgier oraz Ukrainy prawdziwą, staropolską gościnnością. Mimo że to głównie ekipie z Gwoźdźca należą się podziękowania, to pani Agata nie byłaby sobą, gdyby osobiście nie podziękowała wszystkim tym, co zasłużyli bardzo, i tym, co trochę mniej, siebie jak zwykle pomijając.

Kazimierz Dudzik,
FOT. EVELINA SIEPIELA

Kierownictwo Zespołu Folklorystycznego Gwoździec składa podziękowanie za pomoc w zorganizowaniu „Polsko-węgiersko-ukraińskiego dnia integracji kulturalnej w Gwoźdźcu” w dniu 3 września br. w Remizie OSP. Szczególne podziękowania kierujemy do wspaniałych rodziców dzieci z Zespołu, którzy z wielkim zaangażowaniem brali udział w przygotowaniach i uczestniczyli w tym wydarzeniu. Pomoc z ich strony była bardzo duża. Serdeczne podziękowania kierujemy również do Pań z Grupy Śpiewaczej i z Akademii dla Aktywnych, które włączyły się bardzo aktywnie w przebieg całej uroczystości. Panu Piotrowi Nadolnikowi i Pani Paulinie Nadolnik za przygrywanie i prowadzenie zabaw dla dzieci i młodzieży. Strażakom z OSP w Gwoźdźcu za utrzymanie porządku i czynny udział w przygotowaniach. Zakliczyńskiemu Centrum Kultury i Urzędowi Miejskiemu za współpracę przy organizacji. Dziękujemy sponsorom: Rodzicom dzieci z Zespołu, Grupie Śpiewaczej, Wiosce Tematycznej „Gwoździec pod kobiecą ręką”, Pani Sołtys z Gwoźdźca, Radnej Powiatu Tarnowskiego Pani Irenie Kusion, Radnej Rady Miejskiej Pani Ewie Nijak, Radnemu Rady Miejskiej Panu Stanisławowi Nadolnikowi, Panu Tadeuszowi Drożdżowi z Filipowic, właścicielom Sklepu „Cichy Kącik” w Gwoźdźcu, Zakładom Mięsnym „Taurus” z Pilzna, Ubojni Zwierząt z Zakliczyna, Piekarni „Lucynka” z Filipowic, Firmie „Tar-Groch-Fil” Filipowice, Rozlewni Wód Mineralnych ze Słonej.

Agata Nadolnik
Kierownik Zespołu



Druhny po raz pierwszy w zawodach... drwali



Druhna Julia Zgórnjak z piłą motorową za pan brat



Pilarze z Filipowic nie do pokonania!



OSP Zakliczyn organizowała i triumfowała w zawodach!

24 września br. zgodnie z tegorocznym planem działania Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP na stadionie LKS Dunajec Zakliczyn przeprowadzone zostały po kilkuletniej przerwie Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek OSP gminy Zakliczyn.

Do rywalizacji stanęło osiem drużyn OSP z gminy Zakliczyn oraz Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Zakliczyna (grupa dziewczyn i grupa chłopów). Zawody rozegrano w dwóch konkurencjach: sztafeta 7x50 m z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe. Sędzią głównym zawodów był mł. ogniomistrz Damian Armatys z PSP Tarnów.

W klasyfikacji generalnej zwyciężyła ekipa OSP Zakliczyn - 127,22, przed OSP Filipowice - 132,49 i OSP Gwoździec - 138,50.

Prócz konkurencji sprawnościowo-sportowych rozegrano też Zawody Drwali. Ochotnicza Straż Pożarna w Zakliczynie - organizator obydwóch rywalizacji - po raz pierwszy wystawiła w tych zawodach drużynę kobietę.

- Jesteśmy bardzo z tego faktu dumni. Naszym druhnom gratulujemy siły i wytrwałości podczas wykonywanych zadań - mówi Ewa Kłoczek, wiceprezes zakliczyńskiej jednostki. - Swoją obecnością podczas tegorocznych zawodów zaszczyliła nas delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej z miejscowości

Korna na Słowacji, z którą mieliśmy przyjemność poznać się podczas 6th Samaritan Contest w Starej Lubovni - dodaje druhna Ewa.

W zmaganiach pilarzy najlepszą okazała się OSP Filipowice.

Zawody, mimo niepewnej pogody, sprawnie zorganizowała OSP Zakliczyn, dzięki przychylności prezesa gminnego Tomasza Damiana i Zarządu Gminnego. Pod linkiem: <https://drive.google.com/drive/folders/0Bxd7CNpNH5zZVVF3NmTUQ4T2M> - fotograficzna relacja z imprezy na Kamieńcu autorstwa Gabrieli Jarosz i Wieńczysława Pawłowskiego.

Marek Niemiec
FOT. ARCH. OSP



Zakliczyn wystawił dwie drużyny młodzieżowe: chłopów i dziewcząt



Spotkanie w „Modrzewiowym Wzgórzu”

Nie ma intencji współpracy...

17. Święto Fasoli miało międzynarodowy wymiar, co podczas ceremonii oficjalnej podkreślali; wicemarszałek Małopolski Stanisław Sorys i starosta tarnowski Roman Łucarz. 1 września do Zakliczyna przyjechała grupa Polonii z Obertyna skupiona wokół Polskiego Towarzystwa Kultury im. F. Karpińskiego z prezes Julią Mieńszczykową i zamieszkała w „Modrzewiowym wzgórzu”.

Wizyta była zwieńczeniem projektu finansowanego przez Senat RP a realizowanego przez Gminę Zakliczyn pod nazwą „Integracja polsko-polska szansą na rozwój współpracy polsko-ukraińskiej.” 2 września przyjechali do nas Węgrzy z Jászfényszaru; zespół „Iglíce” oraz delegacja władz miejskich z burmistrz Martą Czeglédi.

Tego dnia, bardzo późnym wieczorem dojechały władze administracyjne z Ukrainy z wójtem Obertyna Viktorem Chamutem, dwuosobową delegacją powiatu tłumackiego reprezentowaną przez Wasyła Dwojaka i Włodzimierza Gaburaka oraz z deputowanym do Rady Obwodowej w Iwano-Frankiwsku Bogdanem Stanisławskim. Wieczorem 2 września, podczas oficjalnego powitania delegacji z Węgier i Ukrainy, miało dojść do rozmów zakliczyńsko-obertyńskich w sprawie nawiązania współpracy pomiędzy obu gminami, czemu zresztą życzliwie dopingowała burmistrz Czeglédi, składając ofertę wsparcia z jej strony dla ewentualnej takiej współpracy. Rozmowy zainicjowano po przekazaniu Polonii z Obertyna zestawu polskich książek zakupionych w ramach projektu senackiego, dla tworzącej się przy parafii katolickiej świetlicy polskiej. Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczyli: burmistrz Dawid Chrobak, zastępca burmistrza Dawid Dukała, sekretarz gminy Janusz Krzyżak, wicepre-

wodniczący Rady Miejskiej Henryk Lasota i radni powiatowi: Irena Kusion, Kazimierz Korman, który szczególnie nalegał na nawiązanie współpracy, i Adam Czaplak. Ze strony ukraińskiej w rozmowach udział wzięli wyżej wymienieni goście z Ukrainy. Strona polska przedstawiła warunki nawiązania współpracy, proponując na początek podpisanie listu intencyjnego. Propozycja nie spotkała się z jakimś entuzjazmem ze strony Ukraińców. Nieoficjalnie dowiedziałem się, wójt Chamut dał sobie czas do zastanowienia: „może do niedzieli, a może jeszcze dłużej”. Faktem pozostaje, że do rozmów nie wrócono już ani w sobotę, ani w niedzielę, przed, czy po uroczystościach oficjalnych Święta Fasoli. Mało tego, ponieważ delegacja władz ukraińskich postanowiła wyjechać w niedzielę wieczorem, władze samorządowe miasta i gminy Zakliczyn zaproponowały



Sekretarz Janusz Krzyżak pilotował ukraińską delegację

spotkanie pożegnalne w „Modrzewiowym wzgórzu” przed wyjazdem na godzinę 18:30. Ukraińcy zaakceptowali termin spotkania, po czym... wyjechali pół godziny przed umówionym spotkaniem. W tej sytuacji trudno spodziewać się, że rozmowy na temat sformalizowanej współpracy między władzami Zakliczyna a Obertynem będą kontynuowane, przynajmniej w tym układzie władzy. Odnosi się nieodparte wrażenie, że władze Obertyna nie są szczęśliwe ze wsparcia, jakie płynie z naszej strony w kierunku tamtejszej Polonii.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik



Spotkanie trójstronne przedstawicielstw: węgierskiego, ukraińskiego i polskiego z burmistrzem Zakliczyna



„Wędrować przed siebie, gdzie oczy poniosą...”



Ruszają przed siebie...



W ogrodzie u pana Stasia

Uroki naszej ziemi na co dzień poznają uczniowie klasy I Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie. Tym razem w ramach projektu „Poznajemy naszą Małą Ojczyznę” podekscytowane wybrały się na przejażdżkę półkoszką zaprzęzoną w parę koni. Za pręgiem powoził Stanisław Ziółkowski, właściciel z małżonką Lidią Gospodarstwa Agroturystycznego „Złoty Pstrąg” z licznymi certyfikatami, zrzeszonego w Galicyjskich Gospodarstwach Gościńnych, do którego dzieciaki z opiekunkami: panią Grażynką Gwiżdż i panią Matyldą Nowak, z radością zawitały. Ale po kolei.

O godzinie 9 zastukały kopyta w Rynku, dając znak szkolnej wycieczce do usadowienia się

na wygodnym, zadaszonym (i nowoczesnym - ze światłami i hamulcami) wozie. Kierunek - Kończyska. Dzięki pani Madzi, babci Bartusia uczęszczającego do tej klasy, i życzliwości siostry Weroniki, zakliczyńska grupa otrzymała możliwość modlitwy i zwiedzenia Kościoła i Klasztoru Sióstr Bernardynek w Kończyskach.

Co to jest klauzura, czym są relikwie i stygmaty, a kto założył klasztor? - szukały odpowiedzi na zadane pytania. W wyjaśnieniu zagadek przysłużył się życzliwie i wyrozumiale kapelan kończyjskich Sióstr - o. Bonawentura Nosek. Pomodliwszy się przed Najświętszym Sakramentem, wielbionym tu w całodzienniej adoracji, dotknęły relikwii św. o. Pio (to skrawek bandaża nasączony krwią ze stygmatów świętego) i św. Jana Pawła II (kropla krwi), czyniąc znak krzyża.



W rozmównicy...

Kolejny etap poznawania tego szczególnego miejsca, to wizyta w rozmównicy przedzielonej kratami. Dzieci przedstawiały się po kolei, przekazały Siostrom wielkie, kolorowe serce z małymi serduszkami, na których imiennie się podpisały, na pamiątkę spotka-

nia. Siostry zrewanżowały się upominkami i zaprosiły roześmianą gromadę do wnętrza klasztoru, gdzie w skupieniu uczniowie obejrzeni film z pięknymi zdjęciami jasielskiego fotografa Tomasza Kasprzyka. Unikatowe ujęcia pana Tomasza z codzienności za murami klasztoru można obejrzeć na stronie internetowej Sióstr Bernardynek w Kończyskach: <http://www.bernardynki.diecezja.tarnow.pl/>.

W tutejszym Klasztorze w pełni realizowana jest benedyktyńska maksyma: „Ora et labora” („módl się i pracuj”). W ogromnym ogrodzie, klasztorze, kościele z dziedzińcem i gospodarstwie jest mnóstwo pracy. Siostry wstają przed piątą rano i zaraz po modlitwach i porannej Mszy św. oraz skromnym śniadaniu udają się do swoich zajęć. A tych bez liku. Pieką własny chleb i wypiekają komunikanty dla wielu parafii, wyszywają, pracują na roli, organizują rekolekcje, konferencje i dni skupienia dla świeckich i duchowieństwa. Każda siostra ma wyznaczoną godzinę medytacji w całodzienniej adoracji Najświętszego Sakramentu. Modlą się też w intencjach „Modlitew-

nego SOS”, próśb o modlitwę przesyłanych poprzez Internet. W czasie wolnym, zwanym rekreacją, czytają, szydełkują, malują obrazy, a dzięki mediom i globalnej sieci, dysponują wiedzą o otaczającym je świecie.

Rzut oka przez okno na klasztorny ogród, w którym wyróżniają się... solary, od ośmiu lat zapewniające ciepłą wodę, a zainstalowane po sąsiedzku (z 70-procentowym zewnętrznym dofinansowaniem) przez istniejącą nadal firmę „Innowator” Piotra Żychowskiego z Kończysk. Następnie wizyta w obejściu, gdzie ujadają przymilne pieski w kojcu i pieją koguty. Pora ruszać w dalszą drogę. Siostra Weronika, z przyklejonymi doń pierwszakami, żegna miłych gości ciepłym uśmiechem, otwierając mechaniczną bramę.

Stąd niedaleko do państwa Ziółkowskich. Pan Staszek rozpałił już grilla, pieką się frankfurterki. Zanim dzieciarnia je z apetytem spala, rozbiega się po ogrodzie w poszukiwaniu atrakcji. Jest i plac zabaw, oczko wodne i basen, stół do ping-ponga, piłkarzyki, a ze stajni wychylają głowy ciekawskie kłaczki ze żróbkami. Nieco dalej parkur dla koni do ujeżdżania i hipoterapii, kort tenisowy i akwen z pstrągami przy Paleśnianie.

Posiliwszy się, rozradowana gromada ponownie udała się konną półkoszką na rekonesans po okolicy. Mgła już opadła, zza chmur wyszło słońce, w jego blasku okazałe Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego i dwór profesora w Lusławicach. Jedno przedpołudnie i tyle atrakcji. A pierwszaki chcą jeszcze dalej, jak w turystycznej piosence: „polami i szosą, wędrować przed siebie, gdzie oczy poniosą...”

Tekst i fot. Marek Niemiec



O. Bonawentura błogosławi relikwiami św. o. Pio i św. Jana Pawła II

Zakliczyńskie Zaduszki z mecenatem Małopolski

Stowarzyszenie „Klucz” w 2016 roku uzyskało wsparcie finansowe na realizację dwóch zadań publicznych; zrealizowanego w pierwszy weekend września 17. Święta Fasoli w Zakliczynie przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego w wysokości 9 tys. zł oraz na nowy projekt pod nazwą Zakliczyńskie Zaduszki, którego finałową premierę zobaczymy 30 października br. w ratuszu - to kolejny projekt Stowarzyszenia „Klucz” realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego, tym razem w wysokości 8 tys. zł.

Zakliczyńskie Zaduszki to projekt kulturalny składający się z dwóch części. Pierwsza część to Konkurs Poezji i Prozy im. Wandy Dudzik - przedwcześnie zmarłej 25 września 2015 roku bibliotekarki; absolwentki studiów magisterskich

Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz ukończonych z wyróżnieniem studiów podyplomowych z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na tymże Uniwersytecie - mojej Żony. Konkurs adresowany jest do młodzieży gimnazjalnej - wysłaliśmy regulamin konkursu i wzory karty zgłoszeń do gimnazjów w Zakliczynie i Paleszniczy oraz gimnazjów sąsiednich, pogórzańskich gmin. Pierwszy etap konkursu powinien zakończyć się do 20 października. Finał konkursu odbędzie się 30 października br. w Sali im. Spytka Jordana w zakliczyńskim ratuszu o godzinie 17:00. Finalistów oceniać będzie znakomite jury w składzie: Zbigniew Mirosławski, Ryszard Ostrowski oraz Andrzej Szczepański.

Druga część to projekt muzyczny „W taką ciszę”, który zwieńczony będzie koncertem muzycznym, dedykowanym tym, którzy odeszli. Drabina Jakuba Trio to krakowski zespół grający muzykę z „krajiny łagodności”. W 2016 roku zespół nagrał debutancką płytę „Drugi obieg” i uzy-



skął bardzo dobre recenzje znawców tematu. Nic dziwnego, że Drabina Jakuba Trio niebawem została laureatem tegorocznych festiwali w Busku-Zdroju, Głucholazach, a ostatnio w Kędzierzynie-Koźlu. Początek koncertu zaplanowaliśmy na godzinę 19:00 tego samego dnia, czyli 30 października.

Nie ukrywam, że ten projekt ma dla mnie bardzo osobisty wymiar i cieszę się, że zostanie w całości sfinansowany z tak zwanych środków zewnętrznych, uzyskanych na ten cel przez moje Stowarzyszenie „Klucz”. Miło mi też poinformować, że patronat nad przedsięwzięciem bez wahania objęło Radio RDN Małopolska. **Kazimierz Dudzik**



Paryż, 13-16 listopada 2015 r. – oczami Tadeusza Koniarza



Tadeusz Koniarz to tarnowski, nietuzinkowy artysta-fotografik, umiejący się znaleźć tu i teraz. W ubiegłym roku odstawiwszy na moment pasję fotoreporterską, zajął się głębszymi tematami, a w Paryżu akurat szukał inspiracji do przygotowywanej wystawy o romantycznym tytule „Zakochany Paryż”, zaczerpniętym z jego ulubionego filmu.

Tragiczne, listopadowe wydarzenia w tym pięknym mieście nad Sekwaną ożywiły u niego reporterską żyłkę, wszak dane mu było obserwować i uwiecznić ludzki dramat wywołany szokującymi zamachami terrorystycznymi w stolicy Francji 13 listopada zeszłego roku.

- Celem wystawy jest zachowanie pamięci o ofiarach zamachów, które

poniosły śmierć lub zostały ranne tylko dlatego, że pragnęły cieszyć się życiem i tę radość dzielić z innymi - czytamy w katalogu wystawy „Bez pardonu”. Prezentowane w Galerii Poddasze czarno-białe fotografie otrzymały dwie ważne nagrody oraz pokazywane były na wielu wystawach w kraju i za granicą.

Podczas piątkowego wernisażu autor opowiadał o swoich przeżyciach, wspomagając się diaporamą. Tadeusz Koniarz, ceniony fotoreporter i nauczyciel fotografii i filmu w tarnowskim Pałacu Młodzieży, dał do myślenia, pokazując slajdy z naszego podwórka, m. in. starcia kiboli stadionowych. Autor podpowiada i ostrzega, że i w naszym kraju akty nienawiści nie należą do rzadkości i również mogą być zarzewiem ludzkich tragedii.

Marek Niemiec

FOT. STANISŁAW KUSIAK



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO - SEBASTIAN KUMIEGA
FAŚCISZOWA 23, 32-840 ZAKLICZYN
TEL. 661-34-45-49,
E-MAIL: KANCELARIA.KUMIEGA@GMAIL.COM

Kancelaria Radcy Prawnego Sebastiana Kumiegi świadczy pomoc prawną na rzecz Klientów indywidualnych, jak i Klientów prowadzących działalność gospodarczą. Zakres świadczonej przez Kancelarię pomocy prawnej obejmuje przede wszystkim udzielanie porad i konsultacji prawnych, sporządzanie opinii prawnych, projektów aktów prawnych, umów oraz reprezentowaniu Klientów przed urzędami* i sądami w charakterze pełnomocnika lub obrońcy.

Zakres świadczonej przez Kancelarię pomocy prawnej obejmuje przede wszystkim sprawy z zakresu:

- prawa cywilnego ze szczególnym uwzględnieniem prawa rzeczowego i spadkowego
- prawa obrotu i zarządzania nieruchomościami
- prawa administracyjnego
- prawa samorządu terytorialnego
- prawa pracy i ubezpieczeń społecznych
- prawa rodzinnego i opiekuńczego
- prawa handlowego i gospodarczego

*Kancelaria nie świadczy pomocy prawnej w sprawach z zakresu wywłaszczeń, ustalenia odszkodowania za nieruchomości wywłaszczone, zwrotów nieruchomości wywłaszczonych, gdzie stroną postępowania lub organem rozstrzygającym jest Starosta Tarnowski reprezentujący Powiat Tarnowski lub Skarb Państwa.

marr
Małopolska Agencja
Rozwoju Regionalnego SA

DCB
Dobry Czas na Biznes
Współpraca z Tarnowskim



„Długotrwałe bezrobocie zazwyczaj jest trudne do pokonania. Dlatego skorzystajcie Państwo z nowego projektu MARR SA! Uczymy jak prowadzić własną firmę i dajemy pieniądze na start. Zapraszamy!”

Tomasz Latocha
Wiceprezes Zarządu
Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

DOBRY CZAS NA BIZNES

Masz więcej niż 30 lat.
Od dłuższego czasu szukasz pracy.
Chcesz podnieść kwalifikacje zawodowe.

WŁAŚNIE CIEBIE SZUKAMY!

Z Małopolską Agencją Rozwoju Regionalnego SA **otworzysz własną firmę**, a dodatkowo otoczymy Cię **indywidualną opieką doradców** i damy **pieniądze na start**.

JUŻ DZIŚ ZGŁOŚ SIĘ DO NAJBLIŻSZEGO BIURA PROJEKTU!

POWIATOWY PUNKT INFORMACYJNY

POWIAT TARNOWSKI

Hotel Crystal Park
ul. Traugutta 5; 33-100 Tarnów
tel. 785 056 871; 12 617 99 82
e-mail: dcb.tarnow@marr.pl

Sprawdź na: **marr.pl/dcbtarnow**

NAJBLIŻSZY NABÓR JUŻ OD 10 DO 31 PAŹDZIERNIKA



Kazimierz Spieszny

Z Filipowic na koniec świata

CZEŚĆ II

Dalej kierujemy się na Altę. Po drodze istna ulewa. Do tej pory to ja prowadziłem, Krzysiek za mną, a Irek zastrzegł sobie przed wyjazdem, że zawsze jedzie ostatni. Ponieważ mam licznik wyskalowany w milach, z Nordkappu nie chciałem jechać pierwszy i od tej pory na przedzie jechał Krzysiek z Izą. Jedziemy cały czas przepisowo, to jest jakieś 70 km/h. Jednakże po półgodzinie jazdy w ulewnym deszczu, Irek nie wytrzymał tempa i wysunął się na prowadzenie, jadąc ok. 120 km/h. Ja pogałęm za nim, a Krzysiek nie mając wyboru, nie odstawał zbyt od nas.

W Alcie nie ma wolnych miejsc na kempingu, jedziemy więc dalej wzdłuż wybrzeża i po ok. 50 km znajdujemy nocleg. Następnym naszym punktem jest Narwik. Można powiedzieć, że w Norwegii kilometrów przybywa, ale nie ubywa drogi. Jedzie się np. 50 km wzdłuż jakiegoś fiordu, by po chwili wracać z powrotem, tyle że drugą stroną. Zdarza się jednak dość często, że pomiędzy fiordami kursują promy. Jest to dość dużym ułatwieniem. Owszem, prom jest płatny, ale nie spalamy w tym czasie paliwa i możemy odpocząć. Dużym ułatwieniem są także tunele, których jednego dnia Iza naliczyła ponad 40. Niektóre mają długość nawet kilku kilometrów. Przejeżdżając przez nie można się chwilę ogrzać. Jest dużo cieplej niż na zewnątrz. Dobrodzieństwo tuneli w pełni doceniliśmy, gdy jeden z nich był zamknięty z powodu remontu. W tym miejscu przejazd przez tunel ok. 3,5 km, a my pnąc się w górę, musieliśmy pokonać ponad 30 km!

W okolicach Narwiku jest prawie sześć miejsc upamiętniających walki podczas II wojny światowej. Na jednym z nich zauważyłem, że moja tylna opona jest prawie całkiem łyssa. W Norwegii występuje trzy rodzaje asfaltów: czarny, zielony i czerwony. Przyczepność jest doskonała, ale jak się okazało, opona też szybko się na nim ściera. Wyjeżdżając z domu, moja tylna opona była zużyta może w 20 proc. Byłem więc pewien, że spokojnie na niej wrócę. U Krzyska też wyglądała nieciekawie, ale rokowała nadzieję, że wytrzyma do Polski. Najmniej zużyta miał Irek, który jechał sam. Doszedłem do wniosku, że skoro bagażu mamy tyle, co w zeszłym roku, i ja mam tę samą wagę, to wszystkiemu winna jest Anka! To na pewno ona od zeszłego roku sporo przytyła i stąd tak szybkie zużycie gumy. Wszyscy zgodnie orzekli, że musi ponieść koszty nowej opony! :-)

Do Narwiku wjeżdżamy w niedzielę, koło 17. Udaje nam się zwiedzić tamtejsze Muzeum Wojenne, którego część jest poświęcona polskim żołnierzom i Samodzielnej

Brygadzie Strzelców Podhalańskich, walczącym w obronie tego miasta podczas II wojny. Muzeum jest piękne, posiada wiele ciekawych eksponatów, dużo opisów także w języku polskim. Polecam każdemu to wyjątkowe miejsce. Z muzeum jedziemy na cmentarz, gdzie odwiedzamy groby polskich żołnierzy.

Następne większe miasto na naszej trasie to dopiero Trondheim, a że ja na tej oponie nie mam szans, więc nocujemy w Narwiku. Rano, gdy tylko otworzyli warsztat, ulga. Okazuje się, że jest jedna tego typu opona, nie do końca taka, jak bym sobie życzył, ale ważne, że jest. Ustalamy cenę opony wraz z wymianą, po czym Anka idzie do bankomatu i po wypłaceniu 2



Trollstigen

tys. koron możemy śmigać dalej. Przy wyjeździe z Narwiku w Ankens wstępujemy na cmentarz i zapalamy znicz na grobach, gdzie także są polscy żołnierze i cywile, którzy zginęli w obronie Narwiku. Późnym popołudniem, wyjeżdżając z Mo I Rany, BM-ka Krzyska odmawia posłuszeństwa. Próbuje ją naprawić u jednego z mieszkańców w przydrożnym garażu. Pomaga nam w tym też właściciel, ale, niestety, nie jesteśmy w stanie. Poszedł napęd w tylnym kole. Jesteśmy bezradni. Zostawiamy motocykl w garażu, gość pokazał nam skrytkę, gdzie chowa klucz, ponieważ jego jutro nie będzie. Kilka kilometrów dalej znajdujemy nocleg. Nazajutrz wracamy do Mo I Rany i usiłujemy znaleźć tira, który zabrałby motocykl bardziej na południe. Od pracujących w warsztacie Litwinów wiemy, że możemy spotkać tu tira na polskich blachach, ale może to być dziś, ale równie dobrze za miesiąc. Przez moment była nadzieja, gdyż w jednej z polskich spedycji odwiedziliśmy się, że będą jutro tu dwa tiry, ale jak się później okazało, doładowane na full. Jadę z Krzyskiem do garażu i holujemy motocykl na stację. Po uzgodnieniu z obsługą, Krzysiek z Izą podjęli decyzję, że zostawiają tutaj BM-kę, a sami spróbują zjechać stopem do Oslo i samolotem wrócić do Polski. Tak też się stało. Motocykl po dwóch tygodniach,

za jedyne 1200 zł, też przyjechał do Polski w okolice Poznania.

Dalej mieliśmy zaplanowany przejazd Droga Trolli - Trollstigen oraz Droga Orłów. Zjeżdżamy więc w okolice Trondheim, gdzie nocujemy. Następnego dnia dojeżdżamy do Dombasu i skręcamy w E136, którą dojeżdżamy do Andalsnes i skręcamy w lewo na Trollstigen. Całe szczęście, że mamy dobrą pogodę, bo tam przy odrobinie mgły szlaban jest opuszczony i zakaz wjazdu. W zeszłym roku, jadąc przez Karpaty trasą Transfagarską, wydawało mi się, że jeśli chodzi o góry, to nic mnie już nie zaskoczy, tymczasem muszę przyznać, że Trollstigen i Trasa Orłów robi, przynajmniej na mnie, większe wrażenie. Z początku zacząłem

liczyć zakręty te po 180 stopni i te, na których można było przeczytać sobie własną rejestrację, ale szybko zrezygnowałem.

Na szczycie oczywiście mnóstwo motocykli. To, co można zobaczyć z usytuowanych tam punktów widokowych, nie da się opisać. Widok zapiera dech w piersiach. Ponieważ zaczyna padać, zjeżdżamy w dół do promu, którym przepławiamy się na drugą stronę fiordu i wjeżdżamy na drogę nr 63. To właśnie Droga Orłów. Po dwóch „odcinkach specjalnych” zatrzymujemy się na krótki postój w miejscu, gdzie według mapy, powinniśmy jechać już w dół. Jest jeszcze jedna droga, która odbija w górę, ale zamknięta szlabanem. Jest tam też mała restauracja. Od wychodzącego z niej Norwega dowiadujemy się, że po zapłaceniu 100 koron można 5 km jechać w górę, gdzie jest rewelacyjny punkt widokowy. Ponieważ jest już koło 19, więc w budce przy szlabanie nikt nie urzęduje. Płatność można dokonać kartą. Podjeżdżamy pod szlaban, a wraz z nami, samochodem, ten miły pan, który zapłaciwszy kartą podjechał pod szlaban, który uniósł się do góry, on natomiast zatrzymał samochód, kiwnął na nas ręką i tym sposobem, nie do końca legalnie, zaczęliśmy piąć się 5 km w górę. Wokół drogi pełno śniegu, ale sama droga w miarę dobra, chociaż nie wszędzie asfalt. Gdyby nie



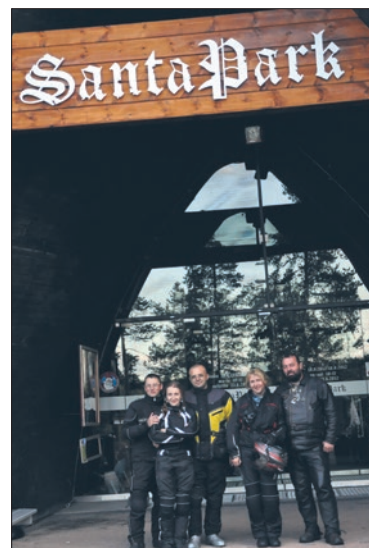
Polska część cmentarza w Narwiku

niski pułap chmur i mgła, to widok byłby na pewno rewelacyjny, ale i tak przez ustawione tam lornetki, można było podziwiać oświetlone pięknym słońcem doliny i fiordy, po których pływały statki.

Zjeżdżamy w dół, w stronę Lillehammer. Po drodze podziwiamy cudowne norweskie krajobrazy, rwące leśne potoki, które z pionowych skał spadają po kilkadziesiąt metrów w dół. Następnego dnia jedziemy w kierunku Oslo. Zaczyna padać. Uczepiłem się skody na norweskich blachach, której kierowcą raczej nie był Norweg, gdyż jechał cały czas ponad 100 km/h. W deszczu dojeżdżamy do Oslo. Kilkanaście kilometrów przed stolicą możemy „zaszaleć”.

Na drodze zaczynają się dwa pasy w jednym kierunku i dozwolona prędkość zostaje podniesiona do 100 km/h. Za Oslo kończy się jednak frajda, za to nasila się deszcz. Po przekroczeniu granicy ze Szwecją na stacji paliw zajadamy lekki, ale jakże drogi posiłek i kierujemy się na Goeteborg, po drodze szukając noclegu. A ponieważ cały dzień jechaliśmy w deszczu, dobry byłby jakiś domek, jednak w Szwecji jest ich znacznie mniej. Deszcz przestaje padać, ale słońce chyli się już ku zachodowi. W związku z brakiem na kempingach wolnych domków ostatnią noc spędzamy pod namiotami.

Następny dzień zapowiada się słonecznie. Zaraz po śniadaniu ruszamy do Ystad. Po włączeniu w moim BMW rezerwy i skalkulowaniu pozostałych km, wychodzą



U świętego Mikołaja...

dzi mi, że na oparach powinniśmy dojechać. Niestety, przy wjeździe do Ystad w mojej BM-ce brakuje paliwa. Kolejny więc raz korzystam z rezerwy, którą Irek wiezie w swoim kanistrze. Już koło południa jesteśmy w porcie. Kupujemy bilety na prom i o 14:30 wychodzimy w morze. W restauracji na statku zjadamy wreszcie prawdziwy polski obiad. Golonka, ziemniaki, kapusta. Co za smak!

Ponieważ warunki na morzu były idealne, w Świnoujściu jesteśmy półtorej godziny wcześniej. Po wyjeździe z promu oczywiście obowiązkowo zaliczamy stację paliw, ale robią to także wszyscy Szwedzi, którzy przyплыли z nami. Trudno się dziwić – u nas paliwo jest prawie o połowę tańsze. Ze Świnoujścia, omijając Szczecin, kierujemy się na Gorzów Wielkopolski. Następnego dnia w sobotę, 4 sierpnia późnym popołudniem, po 15 dniach podróży, szczęśliwie docieramy do domu.

Jak było ?

Jeśli chodzi o nasze motocykle, to Irka Suzuki sprawiło się na medal. W mojej BM-ce raz wymienilem świecę i kilkakrotnie je czyściłem. Szkoda tylko, że motocykl Krzyska zawiódł, ale bywa i tak. Za to Krzysiek miał najmniejsze spalanie – ok. 4 l/100 km. Suzuki Irka nieco więcej, a moje BMW to przy nich prawdziwy pożeracz. Średnio wyszło mi 7,5 l/100 km, co daje około litra więcej spalania w stosunku do zeszłego roku (Rumunia, Krym). Owszem, warunki na północy nieco cięższe, ale mimo wszystko Ankę czeka dieta!

W sumie, przez 15 dni przejechaliśmy 7853 km, a ja spaliłem 590 l paliwa. Koszty w stosunku do ubiegłego roku są nieporównywalne. No, ale na Ukrainie za 30 zł można było zjeść pyszny obiad, a w Norwegii za tę kwotę kupić chleb lub zjeść hot-doga. Jak zawsze, pozostają bezcenne wrażenia. Piękne Wilno, białe noce w Petersburgu, no i oczywiście Nordkapp, którego nie da się opisać. Tam trzeba po prostu być. A Trollstigen i Droga Orłów wynagrodziły nam dość kapryśną, skandynawską pogodę.

Koniec
Tekst i fot.

Kazimierz Spieszny

Ekonomiczne i czyste ogrzewanie węglem

JAK DRASTYCZNIE PODNIEŚĆ KOMFORT A OBNIŻYĆ RACHUNKI, CZYLI REWOLUCJA W TWOIM POJĘCIU O DZIEDZINIE, W KTÓREJ POZORNIE NIC NOWEGO NIE DA SIĘ WYMYŚLIĆ (ROZPOWSZECHNIANIE WYSOCE WSKAZANE)

Dwa lata temu promowaliśmy nową metodę palenia węglem w piecach górnego spalania, wierząc na słowo autorom tej ekologicznej metody (z rekomendacją pracownika naukowego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie) co do jej skuteczności. Prezentowaliśmy te oryginalne zasady palenia jako ciekawostkę i rzecz godną uwagi. W bieżącym wydaniu Głosiciela ponownie zamieszczamy ten artykuł, bowiem wypróbowaliśmy ten sposób ogrzewania we własnych domach. Metoda okazała się rewelacyjna; jest ekologiczna, oszczędna i wygodna w obsłudze, więc z czystym sumieniem ponownie ją polecamy. A zima tuż, tuż...

Wstęp

Myślisz, że o paleniu węglem wiesz wszystko. Nieważne, czy z węglem masz do czynienia od kołyski, czy to twój pierwszy rok we własnym domu po latach mieszkania w bloku. Wiesz, że węgiel brudzi, a płonąc kopci. To zupełnie normalne. Wiesz, że paląc węglem musisz biegać do kotłowni co godzinę, dosypać do pieca. W nocy wstawać i szuflować. To normalne. Nie raz próbowałeś przechytrzyć system i wsypać wiadro za jednym zamachem. Ale wtedy piec dusił się, a dym walił wszystkimi dziurami na kotłownię. Wiesz, że na zimę musisz kupić 5 ton węgla. Kiedyś kupowałeś 6 ton, ale odkryłeś, że jeśli założysz kalessony, to możesz spalić tę tonę mniej, a zmarzniesz tak samo. Wiesz, że każdego dnia w zimie będziesz wstawać rano, w wyziębionym do 15 st. C domu, schodzić do kotłowni, wybierać popiół, sypać węgiel i trzymać kciuki, by tym razem się paliło i dawało ciepło zamiast kisić się i smrodzić na kotłownię. Wiesz, że i tak ciepło będzie najwyżej przez pół dnia, a potem znowu ziąb. Musisz oszczędzać. I to właśnie trzyma cię przy węglu. Myślisz, że oszczędzasz. Bohatersko marzniesz, ale oszczędzasz. Znajomi grzeją gazem i też marzną, ale płacą trzy razy tyle, co ty. Naiwni.



Po co marznąć, gdy można się tanio ogrzać?

Teraz będzie zaskoczenie, prawie jak w reklamie cudownego suplementu diety. Wcale nie musi tak być. Możesz pozbyć się większości tych problemów! Możesz odwiedzać kotłownię raz dziennie. Możesz zapomnieć o dymie w kotłowni i wszechobecnej sadzy. Możesz kupować dwie - trzy tony węgla zamiast pięciu. Możesz zawsze mieć stałą, komfortową temperaturę w domu. A co najlepsze – to wszystko za darmo. Oto prawdziwa oszczędność! Nie potrzebujesz wymieniać pieca. Nie musisz inwestować grubych pieniędzy w migające diodami urządzenia. Musisz jedynie zauważyć, że sposób, w jaki dotąd paliłeś, nie jest jedynym możliwym. Że da się to zrobić lepiej. A potem samemu spróbować. Nikt nie obiecuje, że będzie łatwo. Napotkasz trudności ze strony swoich przyzwyczajeń (jak to, ogrzać dom wiadrem węgla przez całą dobę?! Nie trzeba nic dosypywać?! To jakaś pułapka!). Ale jeśli je pokonasz, dalej czekacie już tylko czysty zysk. Wielu spróbowało i tak

im zostało. W tym poradniku znajdziesz wyczerpujący, ale prosty opis metody rozpalać od góry w powszechnie używanych kotłach górnego spalania. Metoda propagowana przez ob. Last Rico w wątku „Ekonomiczne spalanie węgla kamiennego” na forum Muratora zdobyła przez kilka lat setki zadowolonych użytkowników, uwolnionych do normalnego życia z niewoli kotłowni. Wystarczy odrobina chęci, aby do nich dołączyć.

Właściwy kocioł

Aby móc skorzystać z przedstawionej tutaj metody rozpalać od góry, musisz tylko mieć pewność, że masz kocioł górnego spalania (górne/dolne spalanie - nie mylić z rozpalać od góry dołu).

Jak to zrobić?

W ciemno masz 90% szansy, że ogrzewasz się, tak jak większość palących węglem, kotłem górnego spalania. Jednak pewną informację znajdziesz w instrukcji obsługi kotła albo na stronie internetowej producenta. Nie znasz producenta? Poszukaj tabliczki znamiono-

wej na obudowie kotła. Jeśli to nie pomaga, sprawdź jak kocioł działa. Jeśli otwierając drzwiczki zasypowe, widzisz żar nawet, gdy wcześniej wysypałeś węgla do pełna, to jest to kocioł górnego spalania. Jeśli dym w palenisku leci zawsze do góry i tam znajduje się odprowadzenie spalin, to jest to kocioł górnego spalania.

Bądź rozsądny

Wykonując jakiegokolwiek z opisanych tu czynności, robisz to na własną odpowiedzialność. Zebrane tutaj porady zostały zastosowane z powodzeniem przez setki osób, tak fachowców, hobbystów, jak i tych kompletnie technicznie nieskażonych, i przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa i higieny technicznej są zupełnie bezpieczne, jednak nie zwalnia to z używania rozumu i zdrowego rozsądku.

O co chodzi z tym paleniem od góry

Tyle lat paliłeś tak, jak wszyscy i nie widziałeś problemu. Teraz przychodzą jacyś goście i mówią: pal inaczej. Skąd oni się wzięli, czego właściwie chcą i o co chodzi z tym roz-

palaniem od góry? W jednym zdaniu: wsyp dużo węgla, zapal go u góry i nie dosypuj już nic. Pewnie teraz rozumiesz jeszcze mniej, ale spokojnie, wyjaśnienie już nadciąga. Kilka lat temu na forum Muratora osoba znana jako Last Rico opisała pomysł na rozpalać tradycyjnego kotła węglowego inaczej niż zwykle: od góry. Cel: mniej dymu, więcej ciepła. Ludzie czytali, dziwili się: jak to może działać. Niektórzy pukali się w czoło. Część spróbowała tak palić. Po paru dniach wrócili szczęśliwi: węgla spalała mniej, nie smrodzą już dymem po okolicy, w domu jest ciepło, a w kieszeni zostało więcej pieniędzy. Kolejni odważyli się spróbować i większość doświadczyła sukcesu. Minęło kilka lat i ci odważni do dziś ogrzewają tanio, zysk liczą już w tysiącach. Do grona zadowolonych palaczy dołączają ciągle kolejni. A ci, którzy ciągle pukają się w czoło, wydają na ogrzewanie dwa razy tyle ile powinni i twierdzą, że tak jest dobrze. Cóż, ich prawo. Zapytasz, czy to magia? Oszustwo? Nie. Rozpalać od góry to metoda, która efektywnie wykorzystuje całą zawartą w węglu energię. Poniżej w kilku punktach opisane są zasady związane z paleniem od góry, dzięki którym twoje spojrzenie na węgiel i zimę w ogólności może się całkowicie odmienić.

Spalmy wszystko, co się da

Paląc tradycyjnie, wyrzucasz wartościowe gazy zawarte w węglu niespalone do atmosfery. To takie samo paliwo, jak bryłki żarzącego się koksu. W dodatku tych gazów w węglu jest aż 1/3 wagi. Uwalniane ze świeżego węgla, ulatują w zimne rejony paleniska i osiadają jako sadza i smoła oraz wylatują kominem jako dym. Gdy palisz tradycyjnie, nie ma możliwości dokładnego spalania węgla. Dym wali z komina. Aby temu zaradzić, mądrzy ludzie wpadli na pomysł, by zrobić odwrotnie – zamiast wrzucać węgiel na żar, umieścić żar na węglu. Niby prosta rzecz, a wszystko zmienia. Teraz gazy uwalniane z węgla uciekając do komina muszą przelecieć przez warstwę żaru. Tam spalają się. Efekt to niemal brak dymu i dodatkowe ciepło pozostające w domu.



Szczelny kocioł oszczędza pieniądze

W kotle nie może dowolnie hulać wiatr. Zbędne powietrze to straty ciepła i wypalany niepotrzebnie opał. Dlatego w interesie twojej kieszeni jest dbanie o dobry stan techniczny kotła, czyszczenie z sadzy, wymiana uszczelnień w drzwiczkach w miarę ich zużycia. Nie jest obojętne, czy klapkę w drzwiczkach otworzysz na przelot czy zamkniesz prawie całkiem. Jeśli w złym momencie odciśniesz powietrze, zalewasz okolicę dymem. A ten dym to twoje pieniądze. Jeśli powietrza jest za dużo, węgiel rozpala się do białości i ciepło ucieka kominem. Ciepło, za które płacisz ciężko zarobionymi pieniędzmi. Przesłona w rurze prowadzącej do komina to nie sposób na regulację mocy kotła. Pomyśl tylko: zamykając ją, odciśniesz prawie całkiem drogę spaliny do komina. Tymczasem węgiel dostaje powietrze i nadal się spala. W końcu spaliny mogą sobie znaleźć łatwiejszą drogę ucieczki niż komin – do kotłowni. I dalej na mieszkanie, a ty akurat śpisz. I już się nie obudzisz. Dlatego tak ważna jest szczelność kotła. Regulacja mocy ma odbywać się za pomocą klapki dopuszczającej powietrze do kotła. Paliwo spala się tylko wtedy, gdy potrzeba. Jeśli jest za ciepło – klapkę dopływu powietrza przemykasz i temperatura spada. Gdy klapkę otworzysz – temperatura rośnie. Zawsze masz kontrolę.

Ciągłe grzanie zamiast przepalania

Rozpalanie od góry łączy się z zupełnie inną filozofią ogrzewania budynku. Do tej pory myślałeś, że oszczędzasz na ogrzewaniu, jeśli spalisz mało węgla. Dlatego przez większość dnia marześ w lodówce, jaką stał się twój dom, by pod wieczór rozpać ostro, ale niewielką ilością węgla. W domu przez moment robiło się ciepło, po czym znowu temperatura spadała do 16 st. C. W ten sposób całą zimę marześ, chodziłeś po domu w kałesonach, a może i rękawiczkach. Naprawdę oszczędza się w inny sposób. Wystarczy zrozumieć, że ogrzewasz nie tylko powietrze w pokoju, ale cały budynek: ściany, podłogi, stropy, meble. Zamiast wychładzać dom, trzeba go stale ogrzewać. Ale nie robiąc z niego saunę, lecz utrzymując stałą, optymalną temperaturę, np. 21 -22 st. C. Jak to zrobić? Trzeba palić ciągle. Ale nie tak jak zwykle, gdy paliłeś przez 5 godzin do 80 st. C na grzejnikach. Rozpał od góry. Niech ze spalania tej samej ilości węgla kocioł daje 50 st. C, ale przez 10 godzin. Pałac w ten sposób nie spalisz znacząco więcej opału, a będziesz miał ciągle wygrzany dom. Czy to nie brzmi rozsąd-

nie? Pewnie powiesz, że nie. Bo gdyby to było tak proste, to byś już o tym słyszał i stosował. Ale to ma poparcie w fizyce i działa. To nie teoretyczne wywody, ale codzienna sytuacja dla tych, którzy spróbowali zmienić swoje myślenie o ogrzewaniu.

Jak sterować spalaniem?

Do tej pory pewnie kontrolowałeś temperaturę grzejników za pomocą szuflki. Jeśli było zbyt zimno, szuflowałeś węgiel częściej. Jeśli zbyt ciepło – rzadziej. Dużo mniej zachodu kosztuje regulacja mocy kotła w sposób przewidziany przez jego konstruktora, czyli poprzez kontrolę ilości powietrza podawanego do paleniska.

Zadbaj o bezpieczeństwo

Tytuł brzmi nudno, ale nie pomijaj tego rozdziału. Rzecz będzie o twoim życiu, zdrowiu i pieniądzach. Kocioł węglowy to urządzenie potencjalnie niebezpieczne. Zanim spróbujesz rozpać od góry, upewnij się, że instalacja grzewcza oraz kocioł spełniają prawne i zdroworozsądkowe normy bezpieczeństwa. Być może do tej pory nie przykładałeś do tego wagi, np. pałac w kotle z ułamanymi drzwiczkami lub nie czyszcząc wcale komina. To, że jeszcze żyjesz zawdzięczasz szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Jeśli cenisz swoje zdrowie i życie, pewne problemy musisz usunąć.

Zarośnięty komin

Czysty komin to lepszy ciąg. Usuwanie sadzy to nie tylko kwestia estetyczna. Gruba warstwa sadzy w kominie to potencjalne zagrożenie pożarem w kominie. A to zdarzenie kosztowne i niebezpieczne.

Brak dopływu powietrza

Kocioł potrzebuje dużych ilości powietrza. Pobiera je z pomieszczenia, w którym jest zainstalowany. Dlatego do kotłowni powinno docierać stale świeże powietrze z zewnątrz.

Pożar w kominie

Jeśli mając mocno zarośnięty komin rozpalisz w piecu bardzo intensywnie, od gorących spalin może się zapalić sadza w kominie.

Niepoprawna instalacja CO

Instalacja CO musi być wykonana w sposób bezpieczny i dobrze utrzymana. Kluczowe sprawy to: woda – instalacja musi być napełniona w całości i odpowietrzona, aby działała; naczynie wyrównawcze – zbiornik znajdujący się w najwyższym punkcie instalacji powinien być obecny i drożny; brak przecieków – nie może być poważnych, stałych ubytków wody z instalacji.

Problemy z kotłem

Uszkodzenia i niesprawności

Kocioł musi mieć kompletne i nieuszkodzone wszystkie elementy, tj. drzwiczki, pokrętła, wajchy, wichajstry.

Nieszczelności

Uszczelnienie drzwiczek zapewnia kontrolę nad dopływem powietrza do kotła. Gdy takiej kontroli nie ma, kocioł hasa swobodnie i spala tyle węgla, ile mu wsypimy.

Połączenie z kominem

Połączenie kotła z kominem powinno być szczelne, aby komin wyciągał spaliny z kotła, a nie powietrze kotłowni. Szczelność osadzenia rury odprowadzającej spaliny w ścianie komina osiąga się przez uszczelnienie połączenia sznurem szklanym lub wełną mineralną.

Przegrzanie instalacji

O ile sam wzrost temperatury wody powyżej 90 st.C. nie jest tragedią (dopóki w instalacji jest woda), to już eksplozja kotła potrafi zniszczyć budynek, nie mówiąc o zabiciu człowieka. Jednak aby mogłodość do wybuchu kotła musi nawarstwić się wiele niekorzystnych zdarzeń. Jak sprawdzić szczelność kotła? Zamknij wszystkie klapki, otwory i drzwiczki. Do pustego, wygaszonego kotła wrzuć dwie zmieci strony z czarno-białej gazety, podpał i zamknij drzwiczki. Jeśli kocioł jest szczelny, gazeta powinna zgasać, nim wypali się w całości.

Nie wystarczy obmurowanie na styk zaprawą, gdyż ta wykruży się po pierwszym rozpaleniu.

Pierwsze rozpalenie od góry

Jeśli zadbałeś już o wszystkie kwestie związane z bezpieczeństwem, możesz spokojnie rozpać w kotle od góry. Jedyne, czego jeszcze potrzebujesz, to parę godzin wolnego czasu.

Każdy dom, komin, kocioł i pałac jest inny, i jednemu uda się bez problemu od razu, a kto inny musi parę razy spróbować. Nie zrażaj się zbyt łatwo niepowodzeniami. Nikt nie obiecuje, że od razu pójdzie gładko, tak jak z nauką czegośkolwiek innego. Jednak poświęcony czas zwróci się po wielokroć.

Instrukcja krok po kroku

1. Przygotuj kocioł
Wybierz popiół z rusztu i popielnika. Usuń wszystkie kawałki koksu i kamienie z otworów w ruszcie. Nie musisz wymieniać rusztu do czysta. Dokładnie wyczyszczone powinny być za to okolice uszczelek w drzwiczkach i klapki powietrza głównego.
2. Zamknij dolne drzwiczki
Unikniesz wysypywania się tamtędy pyłu węglowego przy

wsypywaniu węgla. Drzwiczki zamykaj do oporu. Po zamknięciu powinny ściśle przylegać uszczelnieniem do otworu w kotle. Nie będziesz ich musiał więcej otwierać, aż do następnego rozpalenia.

3. Wsyp węgiel

Węgiel do normalnego (czyli niemiałowego) kotła powinien być kalibru co najmniej groszku. Ile węgla wsypać? Na pierwsze próby tyle, by ruszt był przykryty równą, ok. 20-cm warstwą. To ograniczenie jest konieczne na początku, gdyż nie wiesz, jak zachowa się twój kocioł z większą ilością węgla. Do tej pory dosypując często, ale po trochu, mogłeś nigdy nie przekroczyć nawet połowy załadunku. Jeśli kocioł okaże się pod jakimś względem niesprawny, mniejsza ilość węgla to mniejsze ryzyko niekontrolowanego wzrostu temperatury.

4. Ułóż grubsze drewno na węglu

Na węglu ułóż warstwę ze ściśle przylegających grubszych kawałków drewna. Oczywiście drewno powinno być sezonowane min. 2 lata, w przeciwnym razie rozpalenie będzie problemem.

5. Wrzuć rozpałkę

Użyj drobniejszego drewna, ew. kawałka kartonu, papieru. Nie żałuj rozpałki, daj więcej niż zwykle.

6. Upewnij się, że wszystko na swoim miejscu.

Nim rozpalisz, sprawdź raz jeszcze, czy kanał dopływu powietrza i wentylacyjny są drożne, czy masz wodę w instalacji oraz czy rury nie zamarzły. Otwórz maksymalnie przesłonę w rurze prowadzącej do komina. Jeśli dotąd przymykałeś tę przesłonę, nie obawiaj się, że teraz stracisz kontrolę nad temperaturą. Jeśli sumiennie zadbałeś o uszczelnienie kotła, będziesz mógł bez problemu opanować kocioł sterując dopływem powietrza przez klapkę powietrza głównego. To najbezpieczniejsza opcja.

7. Wyreguluj dopływ powietrza

Klapkę powietrza głównego uchyl na ok. 1 cm. Jeśli kocioł posiada otwory czy klapkę powietrza wtórnego, również ją otwórz na ok. pół centymetra. A jeśli mam dmuchawę? Dmuchawę ustaw na minimalne obroty. Temperaturę na sterowniku nastaw na max 60 st.C.

8. Rozpał

Jeśli rozpałka przygasa lub zgasa całkiem, dołóż jej więcej, uchyl mocniej klapkę powietrza głównego i spróbuj ponownie. To normalne, że rozpałka i drewno będą palić się wolniej i mniej intensywnie, niż zwykle. Jednak nie powinny gasnąć.

9. Zagląдай co jakiś czas

Gdy rozpałi się już grubsze drewno, nie musisz już siedzieć

w kotłowni. Dobrze jednak, byś przy pierwszych próbach zaglądał np. co pół godziny, jak przebiega spalanie i czy aby całość nie zamierza się kisić albo nie odlatuje w komin. Temperatura na kotle nie powinna spadać, a raczej pomału wzrastać. Po kilku godzinach (jednej, dwóch, może i pięciu - zależnie od ilości węgla i pogody) żar przejdzie przez cały zasyp węgla. W palenisku będzie wtedy już czysty koks. Czy ten moment już nastał, poznasz po kompletnym braku dymu w kotle, a jeśli zasyp jest mocniej rozpalony, to na jego powierzchni pojawią się krótkie, niebieskie płomienie. Gdy węgla wsypałeś więcej, góra zasypu może wydawać się zimna, ale dół mimo to będzie grzał. Gdy spala się już czysty koks, może nastąpić wzrost temperatury, więc należałoby zmniejszyć uchylenie klapki powietrza głównego do 2-3 mm, o ile nie masz miarkownika. Mając miarkownik, śrubę w klapce należy wykręcić do końca, tak by klapka domykała się szczelnie, a następnie podpiąć miarkownik. W obu przypadkach nie trzeba już zaglądać do kotłowni, aż do momentu wygaśnięcia kotła.

10. Nie dosypuj węgla

Pamiętaj, aby nie dosypywać węgla starym zwyczajem. Musisz poczekać, aż kocioł wygaśnie i dopiero wtedy rozpać od nowa. Na początku możesz odbierać to jako niedogodność, ale to właśnie dosypywanie świeżego węgla do gorącego paleniska generuje największe straty, tworzy sadzę i dym. Aby tych strat uniknąć, trzeba wsypać na raz całą ilość węgla, jaka jest potrzebna w ciągu doby. Mimo że to może wydawać ci się z początku trudne, po kilku tygodniach przychodzi wprawa i uczysz się, ile kocioł spali w danej temperaturze.

Problemy, pytania?

Niniejszy poradnik siłą rzeczy opisuje podstawowe zagadnienia, a i to w dość ogólny sposób. Więcej artykułów na tematy ogrzewcze znajdziesz na czysteogrzewanie.pl.

Jeśli masz jakiegokolwiek problemy z zastosowaniem opisanych tutaj porad, kieruj się bez wahania na forum Muratora, do tematu „Ekonomiczne spalanie węgla kamiennego”. Spotkasz tam wielu wprawionych w kotłownianych bojach ludzi, którzy doradzą nawet w najdziwniejszych przypadkach: <http://forum.murator-dom.pl/showthread.php?100061-Ekonomiczne-spalanie-węgla-kamiennego>.

Zanim jednak zadasz swoje pytanie, rzuć okiem na przegląd poruszanych w tym temacie problemów. Przez kilka lat uzbierało się tego sporo i możliwe, że przypadek podobny do twojego został już rozwiązany.

(ŹRÓDŁO:

[HTTP://CZysteogrzewanie.pl](http://czysteogrzewanie.pl))

Paweł Glugła

Potworna zbrodnia w Zakliczynie



W Zakliczynie, o czym już dzisiaj nikt nie pamięta z racji upływu czasu i wieku zakliczynian, miało miejsce w sierpniu 1890 r. mrożące krew w żyłach zdarzenie. Doszło do okropnej zbrodni. Otóż żona uśpiła męża, po czym zamordowała go przy użyciu siekiery, a na domiar tego zwłoki poćwiartowała i ukryła w różnych zakamarkach obejścia. Nie jest to zmyślna historia, ale fakt autentyczny, o którym w ówczesnych czasach rozpisywała się tak lokalna, jak i krajowa prasa.

Poniżej przytaczam relację w dosłownym brzmieniu.

„W Krakowie zasiada na ławie oskarżonych Marjanna G. (to popularne nazwisko w Zakliczynie, dlatego ograniczymy się do inicjału - przyp. redakcji), 1. 56 letnia, wdowa, mająca 3 dzieci, zamieszkała w Zakliczynie obwiniona o to, iż 4. sierpnia 1890 dopuściła się zbrodni skrytobójczego morderstwa na swym mężu Józefie.

Przed 14 laty poślubiła Marjanna R., 32 lat licząca, młodszego od siebie Józefa G. Pożycie tego małżeństwa nieszczęśliwe

z powodu jej zazdrości. Ta zazdrość powstała ztąd, iż guślarz wmówił w kobietę, że mąż sprzeniewierza się jej. Józef G. wszakże, według zeznań świadków, nie dawał do tego powodu, a gdyby był dopuszczal się złamania wiary małżeńskiej, to nie ukryłby się z swym postępowaniem w takim małym miasteczku jak Zakliczyn.

Józef G. był człowiekiem pracowitym i trzeźwym.

Zazdrość żony jego dochodziła do chorobliwej namiętności. Widocznie za poradą guślarzy czy wróżów lub wrózek usiłowała zgubić urojoną w mężu skłonność i tak raz coś mu „zadawała”, że go otumaniła, a następnie skępowała mu ręce i nogi w zabobonny sposób. W przystępie zazdrości przyskakiwała też z nożem do męża.

Dnia 4. sierpnia 1890 r. rozeszła się pogłoska, że Józef G. został zabity. Sąsiedzi rozpoczęli poszukiwania. Około stodoły wszakże zauważyli zdeptane buraki i pewne ślady, za którymi idąc, odkryli przerażeni kadłub Józefa G. bez głowy, rąk i nóg, koniczem przykryty. Wobec ludzi nie chciała się G. przyznać, gdzie odcięte części ciała ukryła, dopiero wobec żandarma przyznała się do zamordowania męża i wskazała, gdzie ukryła odcięte od kadłuba części, które też wszystkie znaleziono.

W sądzie wojnickim i krakowskim złożyła też szczegółowe zeznania.

Według „Czasu” fakt zbrodni przedstawia się w następujący sposób:

„G. twierdzi, że ją mąż zaniedbywał, że dlatego częste między nimi były kłótnie; że nawet dążył do zgładzenia jej i miał jej zadawać truciznę. Dnia 31. lipca powstała między małżeństwem kłótnia, a gdy jej na żale i wyrzuty mąż miał powiedzieć: „co mi zrobisz”, wtedy miała powstać u niej pierwsza myśl zemsty, zrazu niedochodząca aż do zamiaru spełnienia mordu. Ten zamiar mordu powstać miał dopiero 3. sierpnia, gdy powstała między małżonkami kłótnia ze zwykłego zazdrości powodu. Józef G., gdy żona ostre czyniła mu wymówki, chwycił za siekiere i usiłował nią żonę ugodzić, lecz ta odskoczyła na bok, a wtedy siekiera ugodziła w węgiel domu. G. porwała siekiere i schowała pod gnój. Mąż odchodząc miał jej grozić, że ją musi zgładzić. Wówczas to postanowiła zadać mężowi środek na spanie, a potem zabić go.

Proszek usypiający miała już kupiony 31 lipca, gdy tylko zamierzała uśpić męża i obić. Tego proszku użyła 3 sierpnia. Wsypała proszek wieczorem do prażuchy, którą mąż miał spożyć, przyszedłszy do domu. Potem poszła spać. Zbudziwszy się

nad ranem spostrzegła, że mąż w domu niema. Wyszła przed dom i zobaczyła G. klęczącego przy płocie i śpiącego. Wówczas porwała siekiere pod gnojem schowaną, podniosła, obróciła obuchem do góry i oburącz uderzyła śpiącego w kark przy samej głowie tak, że się na drugą stronę przelazła w płocie przewalił. Poczem, jak zeznaje sama, dlatego, aby bólu nie cierpieć, gdyby pierwsze uderzenie nie było śmiertelne, obuchem siekiery trzykrotnie w to samo miejsce męża uderzyła. Następnie wzięła trupa pod pachy i zaciągnęła go przez trzy zagony do stodoły.

Ze stodoły wyszła, chodząc z pół godziny, potem wzięła siekiere i zamiast żał uczuć lub zgrozę zbrodni — wróciła do trupa, odcięła głowę, obie ręce i nogi siekiere. Następnie zostawiwszy poćwiartowane członki, wróciła do domu, obawiając się, by syn Franciszek, który już wstał, do stodoły nie zaglądnął. Na zapytanie syna, gdzie ojciec, odpowiedziała, że poszedł do Wojnicza na jarmark. Popołudniu, gdy syn z domu wyszedł, wyniosła części zwłok i ukryła w różnych miejscach w pobliżu domu, gdzie je też znaleziono.

Ogłędziny sądowo-lekarskie i sekcja stwierdziły, że zwłoki rozczłonkowano na 9 części, że czaszka była pękniętą w trzech kierunkach.

Proces

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie obwinionej.

Jest to średniego wzrostu kobieta, z wyrazistymi, ostre rysami twarzy. Mówi bardzo szybko i wyraźnie, używając co chwila zaklęć na poparcie słów swoich. Szczegóły zbrodni opowiada zgodnie z przyznaniem się w śledztwie. Na pytanie przewodniczącego, co ją spowodowało do popełnienia zbrodni, odpowiada, że w pierwszej chwili, gdy wyszła przed chatę, tego zamiaru nie miała, dopiero gdy zobaczyła męża śpiącego przy płocie, wtedy nagle skłoniła ją do czynu obawa przed groźbami męża, że ją życia pozbawi — dalej zazdrość i złość za to, że jej się sprzeniewierzał. Na pytanie następnie przewodniczącego, dlaczego ćwiartowała ciało, mówi, że ogarnęła ją po zabiciu taka „mankulia”, taka „desperacja”, że ją rozum odszedł i nie wiedziała co robi. Dłużej oskarżona dowodziła, że miała powody do zazdrości, a zazdrość tę nazywa „dobrą zazdrością”. Gdyby wszakże nieboszczyk ożył — powiada — oddałaby wszystko, wyrzekłaby się wszystkiego, a czynu takiego nie popełniłaby.

Obronca dr. Unger wniósł, aby oskarżona oddaną została pod obserwację lekarską, co do stanu umysłowego.

Tak oto przedstawia się cały dramat i zbrodnia, która miała miejsce w Zakliczynie końcem XIX wieku.

„Kurier Lwowski”;

R. 9:1891, nr 45, s. 1-2.

Usługi Pogrzebowe

TADMAR

„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286

DOMY DREWNIANE „ZAKLICZYN”
SPU Zakpol oferuje oryginalne 100-metrowe domy drewniane z tarasem
Facebook/domekzakliczyn

UBEZPIECZENIA NAD DWÓJKĄ

Zakliczyn Rynek 35
NAD SKLEPEM DWÓJKA

575 653 997

Ubezpiecz auto i odbierz kupon na myjnię*

NAJTANIEJ W MIEŚCIE
OC/AC -70%
KDR -15%

* szczegóły w biurze



Leszek A. Nowak

Doktor Keil z Frankensteinu albo nowy Kandyd

CZĘŚĆ 15

Nie minęło więcej niż kilka dni i doktor Keil ponownie zwizytował Nowaków. Tym razem przyprowadził ze sobą syna Paula. Był to szczupłutki blondasek o miłej i ujmującej powierzchowności. Twarzyczkę miał pociągłą i subtelną. Chłopcy początkowo nieco się boczyli, ale nie minął kwadrans jak już zgodnie budowali z klocków miasto. Doktor ponownie zbadał Julię i termin przyjęcia do szpitala ustalił na poniedziałek.

- Wydaje mi się, że w pani obecnym stanie nieodzowna będzie transfuzja, która powinna wzmocnić organizm, a co dalej zadecydujemy po badaniach laboratoryjnych.

- Przedwczoraj była u nas siostra Dominika i zrobiła mi zastrzyk, jest ona niezwykle miłym i wartościowym człowiekiem, sporo gawędziłyśmy o jej wojennych przeżyciach.

- Tak, tak, rzadko się spotyka tak oddanych i pełnych empatii ludzi - potwierdził doktor.

- Skoro chłopcy się tak dobrze bawią, mamy nadzieję, że pan doktor zaspokoi naszą ciekawość i opowie dalszy ciąg swoich perypetii związanych z powrotem do Zabkowic.

- Z przyjemnością, zwłaszcza że teraz dopiero uprzątniam sobie co mogło mnie spotkać i czego to uniknąłem. Jak więc mówiłem, do podróży przygotowywałem się wcześniej, więc po otrzymaniu przepustki postanowiłem ruszyć już następnego dnia. Z Tutzing udało mi się złapać okazję przez Monachium do Augsburga. Tam przenocowałem na Dworcu Anhalckim, spałem w wielkiej drewnianej pace, razem z kilkoma, podobnymi do mnie nieszczęśliwcami. Na drugi dzień długo szedłem przez zrujnowane miasto, sporo też błędziłem, by w końcu dotrzeć do szosy prowadzącej w kierunku Stuttgartu, stałem tam kilka godzin, zanim zatrzymał się uprzejmy jeep, ale po kilkunastu kilometrach przegoniła mnie z niego amerykańska żandarmeria. Noc udało mi się spędzić w jakiejś opuszczonej przydrożnej szopie. Poratowały mnie tam jabłka, których zdołałem natrzeć cały plecak. Skoro świt, udało mi się zatrzymać olbrzymi, solidny trzytonowiec, który podwiózł mnie aż do samego Frankfurtu. Z kolei uprzejmy ogrodnik podrzucił mnie do Seligenstadt, gdzie okropna, głodna noc w masowej kwaterze. Dotarłem tam późnym wieczorem, szczęściem nie



Smutne „żniwo” szaleństwa nazistów

było światła, więc też nie widać było panującego tam okropnego brudu. Ponieważ od wczoraj, poza jabłkami nie miałem nic w ustach, odczuwałem niesamowite ssanie w żołądku, pojawiła się też biegunka. Przez pół nocy nie spałem, co chwilę przechodząc przez rzędy, śpiących współtowarzyszy, co po ciemku było bardzo trudne, oprócz złych słów nie zabrakło też razów, które musiałem w pokorze zbierać. Gdy rano się obudziłem, nie miałem już w plecaku torby ze stetoskopem i podręcznym autoklawem ze strzykawką. Plecak został fachowo rozcięty, tak, że musiałem zreperować go przy użyciu kawałka drutu. Jabłek też już, niestety, nie było, ale może to mi wyszło na zdrowie. Brudny i zarośnięty czułem się jak ostatni lump, w dodatku miałem wrażenie, że oblażył mnie wszy, podświadomie drapałem się co chwilę. Wczoraj po drodze mijaliśmy kolejno Darmstadt, Mannheim, Hanau – ponure, zionące smutkiem krajobrazy. Wszędzie ruiny, wysadzone mosty i wiadukty. Efekty spalonej ziemi, sprezentowane przez Hitlera swojemu narodowi.

Dręczyło mnie pytanie: czy Śląsk zostanie równie zrujnowany i spustoszony? Nadziei wszakże nie miałem. Następnie w dwóch etapach dotarłem do Eschwege. Tam przenocowałem w rozbitym transporterze wojskowym, do którego zaprosił mnie, mieszkający w nim już od tygodnia, zwolniony z niewoli nauczyciel geografii ze Strzegomia, on też jak ja chciał przekroczyć granicę i dostać się do Berlina. Nakarmił mnie melasą z buraków,

której całą bańkę wyszabrował z rozbitej, pobliskiej cukrowni. Na drugi dzień, już razem, dotarliśmy do stacji granicznej Heldta. Tam dołączyły do nas dwie młode kobiety, zwolnione z niewoli podoficer i starszawy, mocno otyły kupiec. Po drodze spotykaliśmy innych wędrowców, liczących również na to, że uda im się sforsować granicę. Nasza grupka zainstalowała się w stodole u chłopca, który powodowany litością, a jeszcze bardziej miłością do gotowizny, przygotował dla nas królewską ucztę w postaci gotowanych w mundurkach kartofli. Spaliśmy na pachnącym sienie, ale co rusz to budziły nas stosunkowo nieod-

ległe wystrzały. Następnego dnia przed zmierzchem zjawił się inny chłop, który za 100 marek miał przeprowadzić nas przez granicę. Zebraliśmy się i w drogę, tymczasem lało jak z cebra. Strażnika amerykańskiego mineliśmy bez większego kłopotu. W kilkanaście minut przebyliśmy ziemię niczyją i już zbliżaliśmy się do granicy strzeżonej przez Rosjan, gdy raptem obok nas padło kilka strzałów. Nasza grupka rozpięchła się, ja z nauczycielem wtoczyliśmy się do leja obok torów i odczekaliśmy bez ruchu około pół godziny. Nasz przewodnik zniknął bez śladu. Kilka razy widzieliśmy sylwetki przechodzących obok nas żołnierzy rosyj-

skich. Z wolna zrobiło się zupełnie ciemno, do tego na łąki obok toru kolejowego opadła gęsta, mleczna mgła, zupełnie straciliśmy orientację. Znowu od czasu do czasu słyszeliśmy serie z pistoletów maszynowych. W końcu zaryzykowaliśmy, wspiealiśmy się na nasyp i staczając się po drugiej stronie, zapadliśmy w kępę dzikiego bzu. Mgłę przerywał blask rytmicznie przesuwających się świateł reflektorów-szperaczy. W końcu potykając się co krok, ruszyliśmy przed siebie. Po pół godzinie udało się nam dotrzeć do zagajnika. Tam mimo dojmującego zimna, gdyż przemokliśmy obydwaj do suchej nitki, jakoś doczekaliśmy świtu. Wtedy, w odległości niespełna 30 metrów od nas, dostrzegliśmy resztę naszej grupki, brakowało tylko podoficera. Jak później dowiedzieliśmy się, tej nocy na małym tylko odcinku, zastrzelono osiem osób. Po spotkaniu ruszyliśmy do Mühlhausen, gdzie jedna z naszych pań miała szwagierkę, niestety, przenocować tam nie mogliśmy, lecz przynajmniej mogliśmy się umyć, dostaliśmy też coś do zjedzenia i wypiliśmy kawę. Noc spędziliśmy na dworcu, tam odnalazł się nasz zaginiony podoficer, a więc całej naszej grupie udało się przejść przez granicę bez strat. Inni tego szczęścia nie mieli. O świcie zobaczyliśmy z bliska pierwszych żołnierzy rosyjskich. Wszyscy mieli ogolone głowy, przysadziste postacie i szerokie, mało zróżnicowane twarze. Sprawiali wrażenie beznamiętnej szarej masy. Do Erfurtu dotarliśmy bez większych



Drezno po bombardowaniu przez Aliantów

przeszkód, nocowaliśmy w podziemnym przejściu koło dworca, było tam zimno i brudno. Naza jutrz całe ciała mieliśmy obolałe. Następnym etapem naszej podróży było Halle, dojechalśmy tam pociągiem w potwornym ścisku na dachu wagonu. Miasto przywitało nas ruinami pośród których snuły się widmowe, jakby nie z tego świata, istoty. Co krok to napotykalśmy powracających z frontu żołnierzy. Ubrani w postrzępione, wato- wane mundury, wychudzeni, o szarych, pokrytych wrzodami twarzach, niektórzy podpierający się własnoręcznie zmajstrowa- nymi kulami, robili wrażenie żywych trupów, powołanych na Sąd Ostateczny i dążących przed oblicze Pana. I tym razem nocleg na dworcu. Spaliśmy przytuleni, chroniąc się przed przeszywają- cym, nocnym chłodem. Ciszę nocy sporadycznie przerywały wystrzały, budziliśmy się wtedy, a zasnąć ponownie było trudno. Na dobre obudził nas gwizd lokomotywy, niebawem wto- czył się na peron pociąg, szcze- śliwie jechał do Wittembergi. Tym razem jechaliśmy na dachu pierwszego wagonu za lokomo- tywą. Było nawet dosyć wygod- nie, gdyby nie lecące z niej iskry, które parzyły twarze i wypalały w ubraniach dziurki. Na miejscu zainstalowaliśmy się w schro- nie, w którym była umywalnia z zimną, ale jednak wodą. Wyko- szerowaliśmy się jako tako, a ja nawet zdołałem się ogolić. Udało się nam dowiedzieć, że o czwar- tej rano ma jechać towarowy pociąg do Berlina, wiadomość ta wlała w nasze serca promień nadziei. Buszując w zbombardo- wanym, sąsiadującym ze schro- nem domu, wyszperałem kilka słoików z konfiturami i cztery litrowe butelki Schnapsa, ukryte we wnęce pod jednym z okien kuchennych. Siedzieliśmy potem wyjadając palcami kandyzowane w syropie gruszki i popijali moc- nym alkoholem. Pierwszy raz od początku tej gehenny zobaczy- łem uśmiechnięte twarze swo- ich współtowarzyszy podróży. Obydwie panie okazały się być piękne, dowcipne i, jak się oka- zało, przystępne. Tym razem udało się nam dostać do wagonu, ścisk był okropny, przez co zro- biło się gorąco, panował też niemożliwy smród, w którym i my, mimo wczorajszej „kąpeli” mieliśmy swój udział. Pociąg po drodze stawał kilkukrotnie w szczerym polu. Wtedy przez wagon przeciskali się rosyjscy żołnierze, świecąc nam po twa- rzach latarkami, widocznie kogoś szukali. Podróż zaczęła się nam dłużyć, ale jakoś wytrzymywa- liśmy mając nadzieję, że Berlin jest już niedaleko. Współpasa- rowie tworzyli dosyć mieszane stadko, byli to głównie przymu- sowi robotnicy różnych nacji, kilku więźniów kacetów i kil- kunastu zwolnionych z niewoli młodziutkich żołnierzy. Wkoło toczyły się rozmowy, dotyczyły

niewoli, obozów, wojennych przejść i przyszłości. W pewnej chwili jakiś niezmiernie wymize- rowany mężczyzna opowiedział mi swoją historię. Jako komuni- sta przesiedział przez sześć lat w obozie. Gdy wreszcie wrócił do domu w Dreźnie, nie dosyć, że miasto zastał kompletnie zruj- nowane i wypalone na skutek zbrodniczych alianckich bom- bardowań, to zastał swoją żonę po wielokrotnym gwałcie przez Rosjan w stanie niemal agonal- nym, wkrótce też zmarła. On sam jedzie przed siebie, mając nadzieję, że w Berlinie odnaj- dzie brata, u którego chciałby zamieszkać, do Drezna już za żadne skarby nie wróci.

W końcu dojechalśmy, jedna z naszych towarzyszek zabrała nas do swego dawnego mieszka- nia przy Savignyplatz, niewiele z niego zostało, nocowaliśmy w pokoju, którego zewnętrzna ściana runęła, odsłaniając widok na inne, równie przygnębia- jące ruiny. Wokół nędza i głód, w lokalach mieszczących się w przyziemiach zbombardowa- nych kamienic, poza gorącymi napojami nic do jedzenia, za to słysząc głośną muzykę, przede wszystkim jazz. Wokół nich kręcą się żołnierze amerykań- scy, angielscy i francuscy, zache- piani przez młode dziewczyny niemieckie. Tu i ówdzie groby berlińczyków, żołnierzy rosyj- skich i niemieckich. Na ulicach i chodnikach zniszczone, ale już oblepione przeróżnymi plaka- tami czołgi. Tiergarten niczym pole bitwy, pełen śladów walki i pożarów. Okropne opowie- ści o niesłychanych gwałtach dokonywanych przez Rosjan. Wszędzie też zaskakujące ślady budzącego się życia, natura nie uznaje próżni. Po jakimś czasie udało mi się dotrzeć do Zehlendorfu, gdzie przed wojną praktykował mój kolega ze stu- diów, miałem nadzieję kilka dni u niego odpocząć. Jego willę zastałem zburzoną przez bombę, od sąsiadów dowiedzia- łem się, że cała rodzina została przysypana gruzem w piwnicy, wszyscy zginęli. Wobec tego nie miałem już co robić w Berlinie, i razem z owym nauczycielem ze Strzegomia – Josefem Zeipel- tem, postanowiliśmy następnego dnia rano przebić się ku Wro- cławowi. Szczęściem granice sek- torów można było przekraczać bez przeszkód. Postanowiliśmy przejść do śródmieścia, które należało do sektora rosyjskiego, i stąd rozpocząć naszą wędrówkę do domu, który zresztą już nie- bawem miał przestać być naszym domem. Ruszając w drogę, oby- dwaj byliśmy pełni najczarniej- szych myśli.

Na tym doktor zakończył. Drugą część swojej Odysei obiecał przedstawić w niedzielę. Rozbawieni chłopcy z żalem się rozstawali, wkrótce jednak poprawiły im się miny, gdy usły- szeli, że zobaczą się za dwa dni.

CDN

Paweł Glugla

XIX-wieczne boje zakliczynian o sąd

W 1889 r. w „Kurje- rze Lwowskim” opublikowany został list z Zakli- czyna, datowany na 12 lutego 1889 r. w dziale „Listy z kraju” pt. „Daremnne starania”. Natomiast w 1893 r. pojawił się w tymże dzienniku lwowskim tekst pt. „Potrzeby nasze”. Oba dotyczyły starań o powstanie w Zakliczy- nie sądu. Okazuje się, że zakli- czynianie oraz 22 gminy związane z Zakliczynem od co najmniej 15 lat starały się o utworzenie w Zakli- czynie sądu powiatowego. Sądy takie w owym czasie miały nawet o wiele mniejsze miasteczka. Miały taki sąd np. Wojnicz, Radłów i in. A więc miasteczka mające znacz- nie mniej ludności od Zakliczyna i zakliczyńskiej gminy. Po wielu latach trosk i zabiegów powstał w Zakliczynie ów sąd powiatowy.

Przyjrzyjmy się owym pertur- bacjom, jakie towarzyszyły tymże bojom o powstanie sądu powiato- wego w Zakliczynie.

DAREMNE STARANIA

„Zakliczyn 12. lutego 1889 r.

Jak trudno wykołatać cokol- wiek u ministerstwa dla naszego kraju, niech posłuży jako dowód fakt następujący:

Już od r. 1874, a zatem od lat piętnastu stara się 22 gmin nad Dunajcem o utworzenie sądu powiatowego w Zakliczynie. Naj- ważniejszą przyczyną tego jest, że gminy te są od swego tera- niejszego sądu w Wojniczu rzeką Dunajcem oddzielone. W razie wylewów i śnieży, które bardzo często się zdarzają, czternasto- tysięczna ludność odcięta jest zupełnie od sądu. Nie ma bowiem na drodze do Wojnicza mostu, a przewożąc się promem, nietylko ponosi się liczne straty materialne, ale nawet można być narażonym na niebezpieczeństwo utraty życia.

Pomimo, że Sejm trzech- krotnymi swymi uchwałami tj. w latach 1877, 1882 i 1887 uznał konieczność utworzenia sądu powiatowego w Zakliczynie, a gdy ministerstwo sprawiedliwości zażądało w listopadzie 1888 r. ponownej opinii Sejmu, sejmowa komisja prawnicza uchwaliła na posiedzeniu z d. 21. stycznia br. [1889] przedłożyć pełnej Izbie po raz czwarty tę konieczność, co jednak z powodu innej waż- niejszej sprawy nie przyszło pod obrady; pomimo, że prezydent sądu wyższego w Krakowie oso- biście zwiedzał okolicę tutejszą, a przekonawszy się naocznie, uznał także konieczność utwo- rzenia sądu powiatowego w Zakli- czynie; pomimo, że właścicielka dóbr melsztyńskich hr. Teofila z Krasickich Komorowska zło- żyła ofertę, że wystawi odpowiedni budynek na sąd i odda go rządowi na lat dziesięć bezpłatnie, powo- dując się wyłącznie życzliwością

dla tutejszej ludności - sprawa ta nie zostaje załatwioną. Rząd nie chce uwzględnić słusznych żądań, a gminy rujną się, bo wydały przez te lat kilkanaście przeszło dwa tysiące zł. to na podania, to na wysyłanie w różne strony deputacji¹ dla popierania tej sprawy. Przykre to bardzo, bo gdy w innych prowincjach państwa tworzą sądy na 3000 ludności, u nas życzenia i potrzeby kilkun- statysięcznej ludności nie zostają uwzględnionymi².

NASZE POTRZEBY

„Zakliczyn nad Dunajcem 27 sierpnia 1893 r.

Miasteczko to położone w prze- cudnej okolicy przecięte 4 bitymi gościńcami rządowymi, zaczyna się teraz pod przewodnictwem nowego energicznego burmistrza Szymanowicza podnosić. Za jego to staraniem wymurowano nową rzeźnię miejską, a jak się obec- nie dowiadujemy, p. burmistrz zakupił dla gminy od właścicielki tychże dóbr Komorowskiej, poło- żony wśród miasta ratusz, który gmina zamierza podnieść na jedno piętro celem zyskania ubikacji³ na pomieszczenie sądu powiato- wego, którego lat 15 doczekać się nie może.

Jeszcze w r. 1877 oświadczył się Sejm uchwałą z dnia 28. sierpnia za ustanowieniem tego nowego sądu i ministerstwo jest temu zdaniu przychylnie. Referat tegoż ministerstwa opiewa jed- nak, że gdy stosunki finansowe nie pozwalają wszystkich nowo- utworzonych sądów powiato- wych, równocześnie zaprowadzić, przeto Zakliczyn poczekać musi, aż kolej na niego przyjdzie. Od lat więc przeszło 15 od powyż- szej uchwały sejmowej prawie co rok wysyła miasto deputacje do Sejmu o wykonanie powyższej uchwały, lecz niestety uchwałom nie spieszo. Przed dwoma laty, zwiedzając nasze sądy w Galicji, przyrzekł minister sprawiedli- wości deputacji zakliczańskiej w Kra- kowie, że sąd ten wkrótce będzie. Setki tysięcy złr. ludność tutejsza wyrzuca co roku na same furmanki i marnuje czas drogi do odległego

sądu, notariusza, hipoteki itd. Przy otwarciu sesji parlamentarnej w nadchodzącej jesieni, polecamy tę sprawę prędkiego otwarcia tak potrzebnego sądu w Zakliczynie naszym posłom gorąco, gdyż czas to pieniądz drogi. Miasto chociaż ubogie, jednakowoż deklaruje się dać na pewien czas bezpłatnie potrzebne ubikacje na pomiesz- czenie tegoż sądu, spodziewamy się więc, że Koło polskie poprze tę sprawę, a rząd sprzyjając krajowi naszemu nie odmówi słusznego żądania, które jeszcze przed 15 laty uznał sam za potrzebne i sąd tenże w Zakliczynie jak najprędzej kreować raczy⁴.

ZAKLICZYN MA WRESZCIE SĄD

„W zachodniej Galicji od r. 1888, tj. od czasu otwarcia sądu obwodowego w Jasle, żadnego dotąd sądu kolegielnego nie utwo- rzono, mimo uchwał sejmowych, żądających otwarcia takich sądów w Bochni, Tarnobrzegu, Nowym Targu.

Od 1 stycznia 1901 r. otwarto jeden sąd powiatowy w Zakli- czynie i to w ten sposób, że siły systemizowane dla Wojnicza podzielono na dwie połowy i jedną połowę zostawiono w Wojniczu, a drugą połowę przeniesiono do Zakliczyna⁵.

Wreszcie z dniem 1 stycznia 1901 r. Zakliczyn miał swój sąd. Jego obsada wywodziła się z sądu w Wojniczu. Wniosek z powyż- szych listów nasuwa się nieod- party - ministerstwo oszczędzało jak mogło. I zwlekało z utworze- niem rzeczzonego sądu ponad 23 lata, pomimo iż Sejm ustawowo powołał tenże sąd do istnienia. Jak mówi staropolskie porzekadło: „Lepiej późno niż wcale”.

¹ Delegacja, przedstawiciele.

² Listy z kraju, „Kurjer Lwowski”, R. 7:1889, nr 46, s. 3.

³ Pokoje, pomieszczenia.

⁴ Listy z kraju, „Kurjer Lwowski”, R. 11:1893, nr 240 s. 2-3.

⁵ Upośledzenie Galicji w sądown- ictwie, „Kurier Lwowski”, R. 19:1901, nr 330, s. 1.



W tym nieistniejącym już budynku mieścił się sąd



Futbolowa Akademia na topie!

Mija pół roku, odkąd w Zakliczynie swoją działalność rozpoczęła Akademia Piłkarska „English Football”. W tym okresie, oprócz jednostek treningowych oraz zajęć z języka angielskiego, udało się zorganizować oraz wziąć udział w dużej liczbie wydarzeń sportowych. Obecnie w szkółce trenuje około 50 zawodników, w najbliższym czasie, prawdopodobnie, zostanie otwarta nowa grupa, szczególnie skierowana do najmłodszych.

Przez pierwsze trzy miesiące treningów dzieci przygotowywały się do rozegrania pierwszych meczów towarzyskich. Każdy trening skupiał się w dużym stopniu na nauce techniki piłkarskiej oraz na ćwiczeniach ogólnorozwojowych. Przez cały okres działalności szkółki, nie brakowało ciekawych wydarzeń, takich jak mecz Dzieci vs Rodzice, który został rozegrany z okazji Dnia Dziecka. Pod koniec czerwca,



chłopcy z grupy starszej wzięli udział w historycznym, bo pierwszym turnieju, który odbył się w Szczepanowicach, a naszymi rywalami były drużyny: Unii Tarnów, UKS-u Pleśna oraz SP Szczepanowice. Kilka dni po tym wydarzeniu, dzieci z grupy młodszej i starszej rozegrały mecz towarzyski z drużyną Football Academy Wojnicz.

W okresie wakacyjnym Akademia działała na pełnych obrotach! W lipcu funkcjonowała półkolonia piłkarska, na której dzieci, oprócz treningów, miały zapewniony szereg atrakcji, takich jak: wyjazd na basen, wyjazd do Parku Rozrywki czy

zwiedzanie Europejskiego Centrum Muzyki. W sierpniu wróciliśmy do treningów, na które mogły uczęszczać dzieci nie trenujące na co dzień w naszej Akademii. Z takiej okazji skorzystali młodzi fani piłki nożnej z Krakowa, Anglii czy też Irlandii. Na zakończenie wakacji, rozegraliśmy wyjazdowy mecz towarzyski z drużyną LUKS Skrzyszów, gdzie swoje umiejętności miały okazję zaprezentować dzieci z grupy młodszej i starszej.

Wrzesień rozpoczęliśmy z wielkim hukiem! Oprócz tradycyjnych treningów i zajęć z języka angielskiego, grupa starsza rozegrała kolejny mecz towarzyski. Tym razem ich rywalem była drużyna Akademii Piłkarskiej Goal z Nowego Sącza. Długo nie trzeba było czekać na kolejne atrakcje, bo już dwa dni później, w środę (21/09/2016) miało miejsce największe, jak do tej pory, wydarzenie w historii Akademii. Liczną grupą, złożoną z chłopców w różnym wieku, udaliśmy się do Niecieczy, na festiwal piłkarski „Akademia Klasy Ekstra”, organizowany przez Fundację Ekstraklasy, Ministerstwo Sportu oraz ekstraklasowy klub Termalica Bruk-Bet

Nieciecza. Chłopcy wzięli udział w licznych grach, zabawach, konkursach i turniejach, które odbyły się na nowoczesnym kompleksie boisk w Niecieczy, tuż obok stadionu, na którym rozgrywane są mecze polskiej Ekstraklasy. Warto dodać, iż byliśmy jedną z najliczniejszych grup, która wzięła udział w tym wydarzeniu, ponieważ w turnieju „Funinio” U-9 mieliśmy aż trzy drużyny, a w kategorii U-6 reprezentowało nas aż ośmiu zawodników. Oprócz rozgrywek

pamiątkowe dyplomy, które uwieczniły ich udział w tym przedsięwzięciu, oraz różnego rodzaju pamiątki klubowe.

Działalność naszej akademii to nie tylko ciągłe treningi i zajęcia z języka angielskiego. Nasi podopieczni biorą udział w szeregu meczów towarzyskich, a także poznają światek piłkarski od środka. Tym wszystkim staramy się zachęcić ich do pogłębiania swoich umiejętności, ale także i wiedzy piłkarskiej. W najbliższym czasie planujemy



piłkarskich, jedną z głównych atrakcji było spotkanie z zawodnikami oraz trenerami klubu Termalica Bruk-Bet, których dotąd chłopcy oglądali tylko w telewizji. Piłkarze znaleźli czas na wspólne zdjęcia oraz podpisanie autografów wszystkim chętnym. Szczególną uwagę dzieciom w tym dniu poświęcił Jakub Wróbel, który kiedyś razem z trenerem Mieszkiem Okońskim bronił barw tarnowskiej Unii, a obecnie jest zawodnikiem drużyny Bruk-Betu. Dzieci na koniec dostały

jeszcze sporo różnego rodzaju atrakcji, którymi na pewno zaskoczymy naszych zawodników.

Serdecznie zapraszamy uczestników Akademii oraz rodziców do śledzenia naszych profilów na Facebooku i Instagramie! Natomiast wszystkich chętnych, którzy jeszcze nie zapisali swojej pociechy na nasze zajęcia, a chcieliby to zrobić, zachęcamy do kontaktu telefonicznego, mailowego, bądź fejsbukowego. Zapraszamy!!!

Tekst i fot. Mieszko Okoński

Pożegnanie wakacji na paleśnickim Orliku

Zajęcia sportowe w ramach programu „Wakacje na Orliku w Paleśnicy” miały w ostatni weekend sierpnia swoje uroczyste podsumowanie.

Odbywające się regularnie zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży cieszyły się olbrzymią popularnością, i jak zauważył dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy - Sylwester Gostek, miały także międzynarodowy charakter, ponieważ oprócz licznej grupy miejscowych uczestników, na sportowo-rekreacyjnym kompleksie pojawili się dzieci i młodzież z USA, Francji, Anglii, Austrii, wypoczywa-



jący w kraju na wakacjach, ale także z Krakowa, Katowic, gmin: Gródek n/Dunajcem i Pleśna.

Trener Robert Kraj, prowadzący zajęcia, docenia zaangażo-

wanie i pasję najmłodszych adeptów piłki nożnej zarówno chłopców, jak i dziewcząt: - Zajęcia te oprócz kształtowania umiejętności piłkarskich wspierają rozwój fizyczny, psychiczny, społeczny oraz zdrowie dzieci, przyczyniają się do kształtowania nawyków aktywności fizycznej oraz zdrowego stylu życia, z nastawieniem na późniejszą kontynuację. Sprzyjają wychowaniu poprzez sport, kształtowaniu pozytywnych postaw, szacunku wobec innych ludzi, umiejętności współpracy w grupie. A więc same plusy. Praca z taką grupą, która wykazuje zainteresowanie, ochotę do zajęć i gry, motywuje mnie dodatkowo i zmusza do uatrakcyjniania i posze-

rzania oferty zajęć dla dzieci i młodzieży. Cieszą mnie dalsze sukcesy moich podopiecznych, którzy zaliczają kolejne etapy piłkarskiego rzemiosła.

Na podsumowanie sportowych, wakacyjnych treningów na Orliku, dyr. Sylwester Gostek zaproponował zorganizowanie imprezy sportowej dla najmłodszych oraz ich rodziców. Pokazowe mecze piłki nożnej obserwowały całe rodziny, ojcowie oraz babcie i dziadkowie. Mecze zostały przeprowadzone zgodnie z ceremoniałem piłkarskim, młodzi zawodnicy (chłopcy i dziewczęta) grali z olbrzymim

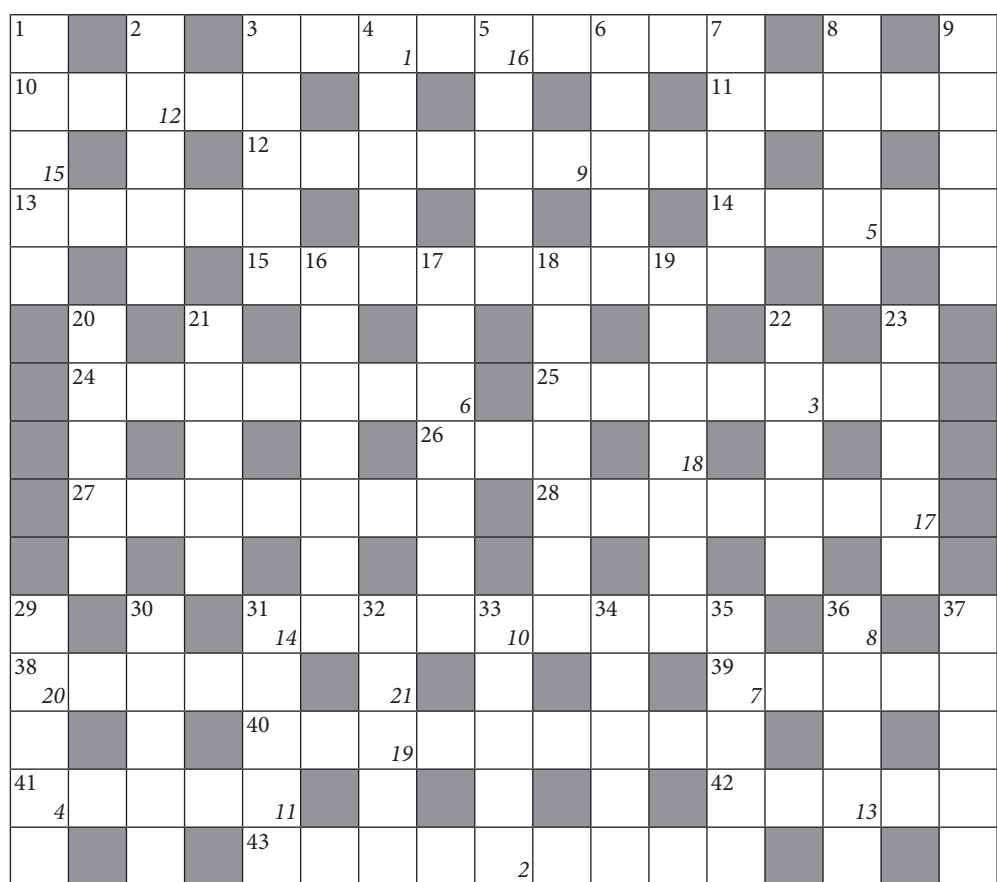
zaangażowaniem, ale w duchu fair play. Po meczu każdy z uczestników otrzymał ufundowany przez dyrektora S. Gostka medal, jako wyróżnienie za aktywność i systematyczność w zajęciach organizowanych na Orliku w Paleśnicy. Dla wszystkich zawodników i kibiców dyrektor przygotował poczęstunek w postaci pizzy i napojów. Serwowane były także pyszne ciasta, ponoć - uwaga! - według własnego przepisu dyrektora ZS-P. Wszyscy uczestnicy imprezy sportowej byli bardzo zadowoleni, chociaż upalna pogoda była nieco uciążliwa.

Marek Niemiec
FOT. ROBERT KRAJ





KRZYŻÓWKA NR 85



Poziomo:

- 3) nadużywa leków
10) budowle ogromne
11) mieszkaniec Podhala
12) damska,
przeciwsłoneczna
13) słynne poznańskie
14) szlak, trasa
15) dział hutniczy
24) finansista
25) zbrojna formacja konna
26) kod genetyczny
27) usuwanie zarostu
28) stolica Kenii
31) wydawane przez szefa
38) cenny kruszec
39) ozdobi podłogę

40) uczestnik aukcji

41) np. startowe

42) z iksem

43) daw. opiekunka

Pionowo:

- 1) asysta
2) materiał na pieluchy
3) do klejenia papy
4) zawór
5) smarujesz nim chleb
6) sztuczne włókno
7) imię żeńskie
8) strój kapłana
9) okręty wojenne

16) pod nim ułani

17) gat. ryb morskich

18) edycja książki

19) kursywy

20) biedna kobieta

21) imię żeńskie

22) kuzyn wilka

23) na trybunie

29) w oknie

30) symbol bogactwa

31) jamochłon

32) na pończochy

33) zapożyczenie słowne

34) biblijny prorok

35) tkanina

36) część elektromagnesu

37) np. drogowe

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – włoskie przysłowie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **10 listopada br.** Hasło Krzyżówki nr 84: „Biedny nie ma towarzyszy”. Nagrody wylosowali: **Iwona Franczyk** z Wesołowa i **Józef Łojek** z Domosławic. Laureaci otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji..

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Zakliczyn,
ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Mimo nie raz kontrowersyjnych poglądów, nie można było odmówić zaangażowania w kronikarskim dziele uwieczniania rzeczywistości. Prowadząc Głosiciela ponad dziesięć lat, udoskonalając pismo, rzetelnie informując, co w gminnej trawie piszczy. Wielce pomocna w pozyskiwaniu tematów okazała się jego działalność społeczna, m. in. jako radnego Rady Gminy w Zakliczynie.

Tak o śp. **Krzysztofie Chmielowskim**, zaraz po jego odejściu we wrześniu 2006 r., pisał Andrzej Szczepański - miejscowy poeta, działacz SPON „Bez Barrier”, który wraz z Krzysztofem i grupą wolontariuszy prowadzili pożyteczną i permanentną akcję wspierania najuboższych i potrzebujących: „Krzysztof był dla wielu przyjacielem, społecznikiem. Wiedzę i doświadczenie dojrzałego człowieka dobrze wpisał w swoje obowiązki radnego i pracę w naszym Stowarzyszeniu „Bez Barrier”. Zależało mu, aby zrobić jak najwięcej dobrego dla mieszkańców całej gminy, jak również pomóc rodzinom i dzieciom znajdującym się w trudnej sytuacji. We wszystkich działaniach cechowała go uczciwość i skromność. Cieszyła go ludzka wdzięczność i serdeczność okazywana czasem przez zupełnie obce osoby – to dawało mu dodatkową siłę do działania, motywowało. Jego niespodziewana śmierć pozostawiła we mnie żal i smutek, bo już nigdy nie podamy sobie dłoni, nie usiądziemy przy stole, nie będziemy dyskutować o sprawach tego świata - jedynie w listopadowym zmierzchu rozbłyszczą na ulicy złote i czerwone liście pamięci”.

Nagrodę – kartę podarunkową ufundowaną przez Drogerię Jasmin - wylosowała: **Halina Kwiek** z Faściszowej.

W latach młodości wyjechał za chlebem z Zakliczyna do Jaworzna. Tamże po wielu latach ciężkiej pracy pod ziemią, założył weselną kapelę o nazwie Krzagolec-Band. Powróciwszy do miasta nad Dunajcem postanowił spełniać się artystycznie w nieco odmiennym repertuarze, powołując do życia formację Krzagolec-Gang. Grupa z siostrami Kasią i Karoliną wydała płytę i zagrała m.in. na Światowych Dniach Młodzieży. Jak nazywa się lider tego zakliczyńskiego pop-rockowego zespołu (na zdjęciu)?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 50-złotową kartę podarunkową, ufundowaną przez **Drogerię Jasmin**, do realizacji w Drogerii w Zakliczynie, Rynek 9. Na odpowiedzi czekamy do **10 listopada br.**

SPONSOREM QUIZU SĄ DROGERIE JASMIN

JASMIN
Zakliczyn, Rynek 9
Poniedziałek - Piątek 8:00-18:00
Sobota 8:00 - 14:00



Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom
- ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Leader - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos
- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik

Faściszowa – sklep M. Osysko

- Faściszowa – sklep H. Kochan
- Filipowice – sklep T. Damian
- Faliszewice – S. Biel
- Paleńnica – Hitpol
- Paleńnica – sklep St. Woda
- Roztoka – sklep K. Soból
- Ruda Kameralna – sklep GS
- Słona – sklep S. Biel
- Stróże – sklep W. Biel
- Stróże – sklep P. Soska
- Wesołów - sklep J. Drożdż
- Wola Stróska – sklep S. Biel
- Wróblowice - sklep M. Osysko
- Zdonia – sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 85
KUPON KONTROLNYKONKURS GŁOSICIELA
KUPON KONTROLNY 10/2016



M¹⁹⁴⁶ ZAKLICZYN MURBET
BETONIARNIA ZAKLICZYN
 UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426 Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
 kom. 788 947 363 Sobota: 7:00 - 13:00
 mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE

DSD **STUDNIE**
 technologia i doradztwo ODWIERTY PIONOWE
 POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356 www.studniedsd.pl

ZBIÓRKA ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje, że w dniach 24-28 października 2016 r. we wszystkich sołectwach Gminy Zakliczyn odbędzie się zbiórka odpadów wielkogabarytowych, opon, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Wszystkie odpady wielkogabarytowe, opony oraz sprzęt elektryczny i elektroniczny należy wystawić w miejscu, z którego odbierane są odpady komunalne (pojemniki) do godziny 8:00. Zbiórka przeprowadzona będzie zgodnie z poniższym harmonogramem:

- Filipowice, Ruda Kameralna, Borowa, Dzierżaniny, Olszowa, Jamna, Paleśnica – poniedziałek, 24.10.2016 r.
- Zakliczyn - prawa strona, Zakliczyn - lewa strona, Zdonia, Wola Stróska, Słona, Bieśnik – wtorek, 25.10.2016 r.
- Stróże, Wesołów, Faściszowa – środa, 26.10.2016 r.
- Gwoździec, Roztoka, Charzewice, Zawada Lanckorońska, Melsztyn, Faliszewice – czwartek, 27.10.2016 r.
- Wróblowice, Lusławice, Kończyska – piątek, 28.10.2016 r.

(UM)

KASA DLA CIEBIE!

SPRAWDŹ ILE DOSTANIESZ

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 7
 tel: 14 628 35 13
- koszty połączenia zgodny z taryfą operatora -

SKOK
Jaworzno

Gminna Spółdzielnia
 „Samopomoc Chłopska”
 Zakliczyn, ul. Spokojna 1
 tel. 14-627-25-74 (prezes),
 14-651-67-56 (księgowość),
 14-66-53-460 (piekarnia)
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:
 >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
 >> urozmaicona oferta domu towarowego
 >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
 >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
 ☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

-15%

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
 Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ



HDI



ERGO
HESTIA



Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

i wiele innych

KOSTKA BRUKOWA



- BRUKARSTWO
- OGRODZENIA
- DRENAŻE
- KANALIZACJE

663 795 373

WWW.KOSTKABRUKOWAALEX.PL

USŁUGI
MINI-KOPARKA

IZOLACJE
FUNDAMENTÓW

ASTORIA

ZAPRASZAMY!

MYCIE POJAZDÓW

POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII

PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylvia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
 tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
 czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGŁĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



ELVAGO SKLEP - HURTOWNIA ELEKTRYCZNA



ZAKLICZYN
UL. POLNA 2
C. H. "PRYZMAT"



PON - PT : 7:00 - 16:30
SOBOTA : 7:00 - 14:00

W ASORTYMENCIE

- GNIAZDA, WYŁĄCZNIKI, ŚCIEMNIACZE
- PRZEWODY I KABLE
- ŹRÓDŁA ŚWIATŁA
- OPRAWY OŚWIETLENIOWE
- OSPRZĘT ELEKTROINSTALACYJNY



788 536 911



sklep@elvago.pl

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIK 10M³

PARAGON LUB FAKTURA
DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNIE ZA
RZECZYWISTĄ ILOŚĆ
POBRANYCH LITRÓW

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ



669 665 344



14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIĘŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO



697 111 371



14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



NITUS
Piotr Nowak

OKNA

BRAMY

DRZWI

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINK HAUS **KBE**

JESIENIĄ do szczęścia proszę KREDYT i kalosze



**KREDYT PRZEZNACZONY JEST
DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH
NA REALIZACJĘ DOWOLNYCH CELÓW
KONSUMPCYJNYCH**

BANK PODEJMUJE DECYZJĘ O UDZIELENIU KREDYTU PO DOKONANIU
OCENY ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ.

Szczegółowe informacje dostępne są w Oddziałach Banku

ZAPRASZAMY

Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego

BSR
Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i третią
sobotą miesiąca w godz. 7:30-12:00

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 504-301-788

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

- > oryginalne meble łazienkowe
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.

Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13



Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze w Faćciszwowej poleca:

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709



BETONIARNIA ROZTOKAwww.tk-beton.pl**TK - Beton****BETON TOWAROWY****ZAPRAWY CEMENTOWE****BETON POSADZKOWY****BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU****TRANSPORT****POMPA DO BETONU - 28 METRÓW****BETONIARNIA: tel. 600 665 659****BIURO: tel. 733 555 513****ZAPRASZAMY****Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL**32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00**www.ramcar.pl** - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne

32-840 Zakliczyn

ul. A. Mickiewicza 20

tel. 14) 66 52 158, 503 097 880

**F.P.U.H KREĞ-BUD Grzegorz Kwiek**
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

NAWOZY – atrakcyjna cena!**TRANSPORT!**



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Rynek 6
Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

KIERMASZ ZNICZY



St-170
wys. 14,5cm

0,99zł



St-41
wys. 20cm

2,29zł



St-315
wys. 21,5cm

2,39zł



Aniołki
wys. 22cm

15,50zł



Chryzantema
Mała

3,99zł



Akcesoria zniczowe

podstawki,
donice, gąbki,
sztuczne kwiaty,
kompozycje

Otwarte w godzinach: Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl